

NR 299 (12240)
Wtorek-środa-czwartek
24-25-26 grudnia 1991
Cena 1700 zł

POGODNYCH
ŚWIAT BOŻEGO
NARODZENIA,
POMYŚLNEGO
NOWEGO 1992 ROKU

życzy
Stanisław Socha
wojewoda koszaliński

Mikołaje z „rozpylaczami”

Z sufitu sali głównej jednego ze sztokholmskich banków handlowych zeskoczyło dwóch świętych Mikołajów. Z worków, które mieli ze sobą, nie wyciągnęli jednak prezentów, a karabiny maszynowe, żądając pieniędzy. Spłoszeni alarmem uciekli przez otwarte otwory wentylacyjne w suficie. Policja natychmiast otoczyła okolice banku, ale po mikołalach-gangsterach nie było już ani śladu. (zm)

NA PLEBANII

Opowieść

JERZY DĄBROWA-JANUSZEWSKI

Jego nazwisko od wielu pokoleń jest związane z Kartuzami, tym zakątkiem ziemi pomorskiej, który mni si zwali Raj Maryi. Przedzierając się przez kościelne archiwum odnalazł swojego protoplastę, Ferdynanda, zrodzonego „z rodziców wyznania ewangelicko-ąugsburskiego” w 1821 roku. Ale nazwisko Raepke (Rapkene, Rēpke, Rōpke, Repke) odnotowano już od początków XVI wieku w dziejach szlachty kaszubskiej w Łębskiem, w rodowych wsiach Maszewo, Słajszewo, Komoszewo. Nosili herb Leliwitów, z motywami księżycy i gwiazd. Ten ród kaszubski Rzepków miał w herbie kuropatwę.

Tesąc morgów zajuca

Ksiądz dziekan Kazimierz Raepke z Borzyszkowych, kiedy już dał się namówić na tę opowieść o sobie, o swojej pracy duszpasterskiej na ukończonych Gochach, wreszcie o rodzinnych historiach z dalekiej i bliższej przeszłości, nie unika humoru charakterystycznego ludziom bogatym duchowo, potrafiącym się zdystansować do tego co już było. A w 32 latach pracy duszpasterskiej, w tym

22 w Borzyszkowych, zdarzyło się wiele. Młodość także przebiegała rozmaicie.

Wieś Borzyszkowy, centrum Gochów, jednego z najpiękniejszych subregionów Kaszub i Pomorza, jako ośrodek parafialny skupiała jeszcze w 1904 roku aż 27 wsi i osad. Zrębowy drewniany kościółek zbudowany w 1724 roku, jest jednym z cenniejszych ocalałych zabytków sakralnych Pomorza.

(dalszy ciąg na str. 5)

FIRMA „MAXMAG”

Wszystkim naszym starym i nowym klientom
składa życzenia Świąteczne i Noworoczne życząc
udanych zakupów w naszych placówkach

Hurtownia
„Maxmag”

Kołobrzeg
ul. Okopowa 12/1

Sklepy
„Mama”

ul. Dworcowa 8
ul. Wolności 17

G-2161.0

WARTA

Szczęśliwych
Świąt
i pomyślności
w 1992 roku

życzy

swym miłym Klientom

Towarzystwo Ubezpieczeń

i Reasekuracji

WARTA SA

Oddział w Koszalinie

K-2186

KONCERN WYDAWNICZY

Forum

GŁOS POMORZA

d. „Głos Koszaliński” — „Głos Słupski”
KOSZALIN - SŁUPSK

Przypominamy naszym
Czytelnikom:

- Najbliższe wydanie „Głosu” ukaże się w piątek, 27 grudnia.
- W sobotę, w kolejnym MAGAZYNIE drukujemy kalendarz na 1992 rok.

Tbilisi w ogniu

Wczoraj przed świtem, a następnie po godzinie 10 miejscowego czasu zbuntowane oddziały przeprowadziły kolejne ataki na parlament gruziński. Budynek został trafiony rakietami. Na pomoc prezydentowi Z. Gamsahurdji przybyły wojska z południowej Osetii.

Z każdą godziną powiększa się liczba zabitych i rannych. Do wczorajszych godzin południowych informowano o 30-50 zabitych oraz o ponad 200 rannych.

Opozycjoniści oskarżają prezydenta o totalitaryzm, hamowanie procesów demokratycznych, blokowanie dostępu opozycji do środków masowego przekazu oraz o przetrzymywanie więźniów politycznych. Z kolei prezydent nazywa opozycjonistów bandą kryminalistów nasłanych z Moskwy przez byłego ministra spraw wewnętrznych Gruzji — E. Szewardnadze.

W nocy z niedzieli na poniedziałek z tbiliskiego lotniska wystartował samolot, na pokładzie którego prawdopodobnie odleciała rodzina Gamsahurdji. (cz)

HURTOWNIA PAPIEROSÓW I KAWY

Słupsk, ul. Kadłubka 9, tel. 31-403

w godz. 8-16

PRZYKŁADOWE CENY:

Marlboro twarde polskie — 9.500,—

Marlboro twarde USA — 11.500,—

Camel twarde — 9.800,—

Golden American twarde — 9.700,—

HB — 7.600, Caro — 4.450,— 4.400,—

Carmen — 4.100

Kawa mielona (koszalińska) 100 g — 3200-3500

WYTNIJ OGŁOSZENIE — OTRZYMASZ BONIFIKATĘ!

G-2241

Dowództwo
kadra zawodowa
oraz żołnierze służby

zasadniczej 19 batalionu saperów z Unieścia
z okazji świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku

składają serdeczne życzenia, powodzenia zarówno
w pracy zawodowej jak i w życiu osobistym oraz
dużo zdrowia żołnierzom rezerwy oraz byłym żołnierzom i pracownikom jednostki.

G-2240

Radosnych,
spokojnych
świąt

Wszystkim swoim
Klientom

życzy

„Auto-Victoria”
Słupsk

G-2239

DZIŚ 20 STRON



Władysław Mostowicz z Białogardu — „Przybyli pasterze”

Fot. Jerzy Patan

Jeszcze raz nadziei,
jeszcze raz radości
i rodzinnych
ŚWIĄT

życzy

Czytelnikom

i Współpracownikom

zespół „Głosu Pomorza” i Zarząd Koncernu „Forum”

W NUMERZE

Sportowe
rekordy Guinnessa

Trudne wigilie

WIELKI KONKURS
Z NAGRODAMI

Ubieranie drzewka

OPOWIEŚCI
Z KAMBUZA

ZYCZENIA POD
CHOINKĘ

GŁOS dzieci

Czas Bożego
Narodzenia

O zachowaniu
przy wigilijnym stole

HOROSKOP

świąteczny
i sylwestrowy

Przed głosowaniem premier Jan Olszewski, odnosząc się do niektórych zarzutów, powiedział:

— Ja tego rządu, jako rządu przełomu, nie reprezentuję. Ja pragnę, żeby to był rząd nadziei. Nadziei nie na szybką, błyskawiczną, a nawet choćby stopniową, ale wyraźną poprawę sytuacji ekonomicznej. Jasno trzeba powiedzieć, że na to w obecnych warunkach nie ma szansy. Tej nadziei, o której mówię, trzeba szukać w programie skierowanym na przyszłość, na sformułowanie realnych, konkretnych dróg wyjścia z obecnej depresji gospodarczej i społecznej, a nawet rysującej się depresji cywilizacyjnej.

Gorzką prawdę złożył rodakom pod choinkę premier Jan Olszewski. Sejm ją przyjął i przelknął jak konieczne lekarstwo.

434 posłów wzięło udział w głosowaniu. Za rządem było 235, o siedmiu więcej niż to konieczne. Przeciwno głosowało 60 posłów, zaś 139 powstrzymało się od głosu. Wyniki głosowania przyjęto owacją na stojąco. W czasie głosowania na sali obrad obecny był prezydent Lech Wałęsa. Tak więc Sejm przyjął rząd w składzie zaproponowanym przez szefa Rady Ministrów, Jana Olszewskiego.

OBNIŻKA CEN

od 10% do 20%

w dniach 27 XII — 31 XII 91

NA BIELIZNĘ
OSOBISTĄ
„TRIUMPH”

w Firmie „ETA” Słupsk

ul. Wojska Polskiego 19/2

(I piętro)

w godz. 9-17

ZAPRASZAMY G-2233

Wizy dla Ukraińców

Możliwość wprowadzenia wiz wjazdowych dla Ukraińców rozważają władze polskie. Ten drastyczny środek ma na celu rozwiązanie problemów ruchu granicznego między obu państwami. Na granicach wschodnich czeka się na wjazd do Polski od kilkudziesięciu do kilkuset godzin, a na wyjazd niewiele krócej. (zm)

Następca Łętowskiej?

Klub parlamentarny Unia Demokratyczna zgłosi kandydaturę profesora Tadeusza Zielińskiego na rzecznika praw obywatelskich. T. Zieliński był w poprzedniej kadencji przewodniczącym senackiej komisji.

Bez amnestii

Sąd Najwyższy uchylił postanowienie o ponownym zastosowaniu w 1987 roku ustawy amnestyjnej wobec Adama Pietruszki, Leszka Pękali i Waldemara Chmielewskiego. Złagodzono im wówczas wyroki orzeczzone w procesie toruńskim w 1985 roku od trzech i pół do pięciu lat. Przypomnijmy, że wymienieni są mordercami księdza Jerzego Popiełuszki. (m)

W kolejce po Gorbaczowa

Wszystko wskazuje na to, że po złożeniu rezygnacji z funkcji prezydenta b. ZSRR Michail Gorbaczow nie pozostanie bez pracy. Z ofertami zatrudnienia go, a także Raisy, wystąpiły bowiem uniwersytety w USA, Japonii i kilku innych krajach zachodnich.

Natomiast „Izwestia” podała, że Gorbaczow stanie na czele organizacji znanej jako „Fundacja Gorbaczowa”, a utworzonej w sierpniu b.r. po powrocie prezydenta z Krymu. Oficjalna nazwa brzmi „Fundacja Badań Społeczno-Politycznych”, a do jej zadań miało należeć przygotowywanie politycznych prognoz dla działaczy państwowych wyższego szczebla w b. ZSRR i w Rosji. Jedną z ostatnich prac Fundacji była ocena i prognoza sytuacji w kraju po liberalizacji cen. (zm)

Szwajcaria — pierwsza

Szwajcaria uznała Wspólnotę Niepodległych Państw, utworzoną po rozpadzie ZSRR, ze skutkiem natychmiastowym. (zm)

Apel o „błękitne helmy”

Bośnia i Hercegowina zwróciła się z apelem o rozmieszczenie pokojowych sił ONZ na jej terenie. Prezydent republiki stwierdził, że nie potrzebuje na to zgody Prezydium Jugosławii. Pobyt „błękitnych helmów” miałby zapobiec wybuchowi wojny domowej.

RFN uznała wczoraj oficjalnie niepodległość Chorwacji i Słowenii. Stosunki dyplomatyczne zostaną nawiązane 15 stycznia 1992 r. (cz)

W święta po paliwo

Okręgowa Dyrekcja CPN przekazała nam informacje o godzinach handlowania na stacjach benzynowych w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Stacje benzynowe całonocowe — pracują przez całe święta i Nowy Rok bez przerwy.

Pozostałe stacje benzynowe:
— 24 grudnia 1991 r. — nie krócej jak do godz. 18.
— 31 grudnia — jak w dzień powszedni.
— 25 grudnia 1991 r. i 1 stycznia 1992 r. — stacje są zwolnione z obowiązku otwarcia.

Kierownicy stacji benzynowych zostali zobowiązani do sporządzenia i wyeksponowania wykazów z informacją o czasie pracy w tych dniach oraz o najbliższej położonej stacji całonocowej.

W przypadku awarii dystrybutorów zgłoszenia należy kierować do pogotowia dyżurnego przy OD CPN Słupsk, tel. 232-07, a stacje woj. pilskiego — do ZGPN Jastrowie. Należy zaopatrzyć stacje w pełny asortyment olejów i paliw płynnych. Kierowników ZGPN zobowiązano do sprawnej organizacji dostaw.

Mikołaj, w „odpowiednim” stroju, przyszedł do oddziału redakcji w Słupsku i rzekł: — Doceniam to, co robicie dla najmłodszych słupszczyzan. Zanim w styczniu zakończył kolejny „Prezent dla dziecka”, ja przez kilka dni świętecznych w grudniu będą obdarowywał słupskich miłośników cukierkami. Jak rzekł, tak czynił. Cukierki ofiarowała „Pomorzanka”.

(joj)

Fot. Jan Maziejuk



Na sylwestra

Dokąd? Za ile?

Mniej huczny niż zazwyczaj, mimo obfitości rynku, będzie tegoroczny sylwester w Słupsku. Zakłady pracy wstrzymujące czasowo produkcję (na przykład „Alka” lub „Pomorzanka”) rezygnują z organizowania hucznych zabaw w świetlicach i stołówkach.

Ośrodki kulturalne podtrzymują tradycję. Zabawę noworoczną m.in. przygotowuje się w Wojewódzkim Domu Kultury.

Słupskie restauracje, z największą — „Metrem” — na czele, szykują moc atrakcji. W niektórych bilety wykupiono już na długo przed zabawą, np. w „Zajeździe” SPT „Przymorze”. Przewidziano w tym lokalu bal z orkiestrą dla 80 osób. Koszt zaproszenia dla jednej pary dość wysoki — milion złotych (w tym konsumpcja — 320 tys. zł. na osobę). W „Pirackiej” bilety tylko po 600 tys. zł. od pary; w balu sylwestrowym weźmie udział 120 osób. Kuchnia już zaplanowała menu;

będzie m.in. pieczeń po sztygarsku, zupa rybna, zupa solferino, schab po cygańsku. I tu będzie przygrywał do tańca zespół muzyczny.

Nowością jest sylwester... zarobkowy. Niektóre instytucje, wynajmując sale albo podejmując się zorganizowania całej zabawy, tym sposobem chcą zarobić na czynsz, energię elektryczną lub... środki czystości.

W Szkole Podstawowej nr 8 na Zatorzu przygotowuje się w sali gimnastycznej bal sylwestrowy dla 122 osób. Wstęp za 400 tys. zł. od pary, a jak podkreślają organizatorzy czyli pracownicy szkoły, będzie i orkiestra, i smaczny poczęstunek oraz różne atrakcje. Kandydatów zgłosiło się sporo. Uczniowie zapraszają własnych rodziców. Przewiduje się uzyskanie z sylwestrowej zabawy (dla dorosłych) w szkole dochód w wysokości około pięciu milionów złotych. Pieniądze te zostaną spożytkowane na zakup środków czystości dla szkoły.

Przeprowadziliśmy rekonesans po znanych lokalach w Bytowie i okolicy, aby przekonać się, czy stać będzie w tym roku przeciętnego obywatela na szaleństwo sylwestrowej nocy.

Najwięcej przyjdzie zapłacić w restauracji w Dąbiu nieopodal Bytowa. Koszt pobytu dla pary wyniesie 1 mln 400 tys. zł. Można będzie skorzystać z miejscowych pokoi hotelowych. Sylwester w takiej wersji to już 1 mln 600 tys. zł.

Około 1 mln zapłaci uczestnicy balu w restauracji „Zamek” w Bytowie. Tu wszystkie miejsca są już zarezerwowane.

Najprzystępniejszą cenę oferuje bytowska restauracja „Kaszubianka” — 700 tys. zł. od pary. Dodając do tego koszt sylwestrowych kreacji, wychodzi na to, że i tak nie obejdzie się bez poświęcenia co najmniej miliona zł na tę jedną noc.

Kogo na to stać? Carringtonów w Bytowie nie ma wielu, zwykłym ludziom pozostanie więc przywitać u znajomych lub rodzinny wieczór przed telewizorem. Też może być miły i atrakcyjny. Postaramy się o to.

(et-zet)

Rozliczenie

Amerykańska firma, produkująca filtry do oczyszczania powietrza, przeznaczyła 100 tys. dolarów na pomoc w likwidacji skutków zanieczyszczeń atmosferycznych Krakowa. Pieniądze rozdysponowano w następujący sposób: przelot specjalistów do Krakowa i z powrotem, w pierwszej klasie — 8 tys. dolarów, miesięczny pobyt w Krakowie (hotel, pensje i diety) — 31.600 dolarów, koszty przejazdu na miejscu — 5 tys. dolarów, badania atmosfery — 43 tys. dolarów, narady, konferencje i bankiety — 12 tys. dolarów. Razem 99.600 dolarów. Delegacja amerykańskich specjalistów potwierdziła znany w pełni wysoki stopień zanieczyszczenia powietrza. Smog nad Krakowem jaki był, taki pozostał. (cz)

Z Kalendarza

Bóg, który jest samym miłosierdziem, to Bóg niesprawiedliwy.
(Edward Young)

Imieniny:
dziś — Adama, Ewy, Eweliny, Irminy.
jutro — Anastazji, Eugenii.
pojutrze — Dionizego, Szczepana.
Wschód słońca — 7.41, **zachód** — 15.20

Przewidywana pogoda na trzy najbliższe dni: zachmurzenie umiarkowane z przelotnymi opadami deszczu. Wiatr bardzo silny, zachodni i południowo-zachodni. Temperatura minimalna plus 3 st. C, maksymalna plus 5 st. C.

AKTUALNY KURS WALUT NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO W ZŁ

tabela kursów walut nr 240/91 obowiązująca od 23.12.1991 r.

	dewizy		pieniądze		średni	zmiana
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż		
dolar USA	11.012	11.122	10.846	11.288	11.067	- 31
marka RFN	7.078	7.150	6.972	7.256	7.114	+ 31
funt ang.	20.215	20.419	19.911	20.723	20.317	+ 26

Zamach w Budapeszcie

Zdalnie sterowana bomba wybuchła wczoraj w autokarze wiozącym radzieckich Żydów na budapeszteńskie lotnisko. Policjanci samochód, eskortujący autokar, spłonął. Rannych zostało 2 policjantów i kilku pasażerów.

Premier Węgier J. Antal potępił ten akt nie spowodowanego terroru. W związku z zamachem, w kraju wprowadzono nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, podobne do zastosowanych w czasie wojny nad Zatoką Perską. (zm)

Superekspres

KUPIĘ ulgę celną. Białogard, tel. 38-21.

SPRZEDAM Opla kadetta 1200 benzyna, (1985) metalik, czterodrzwiowego, stan idealny. Białogard, 38-21.

CZYSTE i oszczędne ogrzewanie na oleje opałowe (palniki, automatykę, zbiorniki) dostarcza i instaluje Zakład Usługowo-Wytwórczy Urządzeń Grzejnych w Kolobrzegu, ul. Janiska 14, tel. 255-03.

SPRZEDAŻ: szlifarka wieloczynnościowa do drewna. Maszyna — kijarka, wentylatory wyciągowe. Przyczepa bagażowa. Maty wietnamskie. Słupsk, 257-85.

WYWROTKĘ Liaz 10t. sprzedam lub zamienię na osobowy. Słupsk, tel. 211-97.

REPREZENTACYJNĄ pianą do lat 30 z minimum średnim wykształceniem zatrudnię w kwiaciarni. Fotooferty BO Słupsk, Nr 13007.

ZATRUDNIĘ panią z wykształceniem minimum średnim ekonomicznym ze znajomością księgowości, kadr, sekretariatu oraz panią z wyższym wykształceniem o grodnickim. Oferty pisemne BO Słupsk Nr 13806.

ZATRUDNIĘ złotnika. Sławno, tel. 35-80.

SPRZEDAM forda transit (1983) przedłużany, bliźniaki. Koszalin, 520-43.

SPRZEDAM forda transit (1987), volkswagena LT31D (1988), mercedesa 126 (280SE) lub zamienię. Sianów, tel. 432.

SPRZEDAM mercedesa 407D pomoc drogową, 40.000.000. Mieleno, 189-344.

WYNAJMĘ 3 pokoje. Koszalin, tel. 43-36-51.

ANGIELSKI, niemiecki — kursy językowe, korepetycje. Nauczyciel uniwersytecki. Koszalin, 232-17.

STUDIO wideo. Wideofilmowanie profesjonalne. Koszalin, 45-40-94.

WYDZIERZAWIĘ pawilon. Białogard, Mickiewicza 15/39.

SPRZEDAM dom, zabudowania, ziemię. Warszawo 24, tel. 74-93.

SPRZEDAM przedpłatę cinquecento, fiata 126. Szczecinek 433-06.

SPRZEDAM forda eskort (1987). Sławno 71-20.

PIANINO Weinbach nowe, importowane sprzedam. Koszalin, 43-02-70.

SPRZEDAM dom jednorodzinny stan surowy. Czarne, tel. 73.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 grudnia 1991 roku zmarła

Zofia Koral

z d. Milińska

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 XII 1991 r. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

G-2250

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 1991 roku po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od nas nasz Ukochany

Syn, Mąż, Ojciec i Brat
ŚP.

Michał Ciechanowicz

Pogrzeb odbędzie się 24 XII 1991 r. o godz. 10.30 na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Msza św. o godz. 8.30 w katedrze w Koszalinie.

G-2247

Przepraszamy

W artykule Edyty Wnuk „Z Teresą Filipczuk” o dzieciach, książkach, bibliotekach („Głos Pomorza” 21/22 grudnia 91) zniekształcone zostało nazwisko bohaterki. Winno ono brzmieć: TERESA FILIPCZAK. Za pomyłkę, zaistniałą nie z winy Redakcji, bardzo przepraszamy.

ZDARZENIA I WYPADKI

Przymusowe święta u rodziny

W Szczecinku przy ulicy Polnej wybuchł w mieszkaniu pożar. Spaliły się dwa pomieszczenia wraz z wyposażeniem. Przyczyną pożaru i straty nie są jeszcze znane.

Ot, tyle co dla gości

Włamywacz do restauracji „Słoneczna” w Kaliszu Pomorskim nie był zbyt pazerny. Ukradł 6 butelek wódki marki „Polonez” i trochę dobrych papierosów. GS poniosła straty w wysokości 1 miliona złotych.

Nie zdążyli

W Kolobrzegu policjanci złapali dwóch sprawców włamania do kiosku przemysłowego. To, co zdążyli capnąć, porzucili po drodze.

„ETOB” bez telewizji

Do biura Centrum Informatyki Przemysłu Budowlanego — Zakładu Obliczeniowego „ETOB” w Koszalinie przy ulicy Szczecińskiej było włamanie. Złodziej zabrał telewizor i magnetowid marki „Royal” oraz tuner satelitalny. Straty obliczono na 8 780 tysięcy złotych. (m)

DISCO NIGHT CLUB

„MIAMI NICE

PROWADZI PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA BAL SYLWESTROWY POLACZONY Z DYSKOTEKĄ 200.000 zł od osoby WIELE ATRAKCJI NIESPODZIANEK Zapraszamy już od 26 grudnia 1991 od godz. 21 do 3 Zyczymy Wesołych Świąt

G-2243

Wojewoda wyszedł tylnymi drzwiami

Wczoraj w Słupsku, miało miejsce wydarzenie jakiego nie zamotowały jeszcze kroniki administracyjne i towarzyskie.

Do wojewody słupskiego, Wiesława Rembielińskiego, udali się, na wcześniej umówione spotkanie, członkowie zarządu bytowskiej spółki „Wireland” wraz z koszalińskim notariuszem. Celem wizyty było — jak powiedział nam dyrektor spółki, Stanisław Wasielewski — podpisanie aneksu do umowy dzierżawnej bytowskiego zakładu. Na podpisanie takiej umowy, wojewoda Wiesław Rembieliński, jako przedstawiciel skarbu państwa, wcześniej wyraził zgodę na piśmie

Kiedy członkowie zarządu, wraz z notariuszem, czekali w sekretariacie, wojewoda najpierw był — według sekretarki — bardzo zajęty, a później okazało się, że wyszedł... tylnymi drzwiami.

Czyżby wojewoda Wiesław Rembieliński opuścił urząd na zawsze przyznając, że swoim aroganckim postępowaniem nie nadaje się do zajmowania tak odpowiedzialnego stanowiska?

Dodajmy, że od wspomnianego aneksu — jak poinformował nam dyrektor S. Wasielewski — zależy czy od 1 stycznia 1992 r. część załogi „Wirelandu” będzie miała pracę. (wl)

Pożegnaliśmy Przyjaciela

Mijający rok nie oszczędził nam tej bolesnej straty — odszedł od nas na zawsze wielki przyjaciel, mądry, życzliwy ludziom człowiek — doc. dr inż. Henryk Wierowski. Był pracownikiem nauki, piastował liczne godności, ale w całym swoim życiu i postępowaniu nigdy nie przestał być normalnym człowiekiem pamiętającym o ludziach, ich nawet najdrobniejszych potrzebach i kłopotach, którym starał się ulżyć i pomóc.

Był reprezentantem pokolenia Polaków, których życie poddane zostało ciężkim próbom. Urodził się w Brześciu w 1926 r. Młodość zabrała Mu wojna. Jako młody chłopiec musiał podjąć ciężką pracę fizyczną na koleji. Po wojnie podjął naukę w Technikum Drogowym w Radomiu, a potem studia — najpierw na Politechnice Wrocławskiej a później na Politechnice Gdańskiej, gdzie w 1951 r. uzyskał dyplom inżyniera na Wydziale Budownictwa.

Już jako student podjął pracę na uczelni w charakterze młodszego asystenta. I tak jak było przez całe Jego życie. Zawsze był bardzo aktywny zawodowo, podejmował się dodatkowych obowiązków, zawsze też znajdował czas na aktywną i bardzo owocną działalność społeczną. Był inspiratorem i organizatorem a także dobrym duchem wielu ciekawych inicjatyw przynoszących ludziom wiele satysfakcji.

Doktorat z zakresu dynamiki konstrukcji był uświęceniem Jego wieloletnich badań i przemysłów. Był autorem kilkudziesięciu artykułów i opracowań z zakresu budownictwa i przechowywania, opiekunem naukowym prac dyplomowych i naukowych. Był także projektantem, weryfikatorem i konsultantem wielu projektów z zakresu budownictwa.

Przed wszystkim jednak z wielkim zamilowaniem i

talentem pracował wśród młodzieży. Młodzi ludzie Ignęli do Niego wychuwając Jego radość życia, entuzjazm i spontaniczność w działaniu. Umiął trafić do ludzi, zachęcać do pracy i zabawy. Był idealnym prorektorem do spraw nauczania i wychowania.

Henryk Wierowski był jednym z „Ojców Założycieli” Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie. Od 1968 r. tworzył jej strukturę i do ostatnich swych dni był z nią związany. Był kierownikiem Zakładu Budownictwa i Materiałów Budowlanych, od 1970 r. dziekanem Wydziału Budownictwa a od 1982 r. dziekanem Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej. W ostatnich sześciu latach prorektorem. Od stycznia br. na emeryturze. Przez wiele lat uczelnia była Jego adresem prywatnym. Jej poświęcał najwięcej czasu i siły.

Osobnym rozdziałem była Jego praca w Polskim Związku Inżynierów i Techników Budownictwa gdzie przez wiele lat był prezesem zarządu oddziału w Koszalinie a także w Naczelnej Organizacji Technicznej. Wieloletni członek Rady i zarządu Oddziału Wojewódzkiego był jednym z inicjatorów i aktywnych organizatorów Koszalińskich Dni Techniki.

Był zawsze życzliwy ludziom, tworzył sympatyczne sytuacje, był niewyczerpanym źródłem pomysłów, zawsze pełen energii i optymizmu.

Taki pozostanie w naszej pamięci.

Grono przyjaciół wraz z grupą byłych studentów.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: ul. Sienkiewicza 20, 76—201 Słupsk, telefony: kierownik oddziału i sekretariat redakcji — 251-95, dziennikarze — 224-56, 251-95, 243-81, 275-91 telex — 582213, telefax 251-95.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum”, ul. Zwycięstwa 137—139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 279-21, telex 0532275, telefax: 233-09.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: ul. Zwycięstwa 137—139, 75—604 Koszalin, telex 0532275, telefax — 233—09. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dzienicznikami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat, redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego — 226-93, sekretarz redakcji — 251-01; dział depeszoowy — zagraniczny — 244-75; dział wojewódzko-miejski — 224-95; redaktor sportowy — 251-14. DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI przyjmuje interesantów (z obu województw) w godzinach 9.30—18 w siedzibie redakcji (IX piętro, pok. 903), także telefonicznie pod numerem 250-05 (z wyjątkiem wolnych sobót). PRAWNIK udziela porad w poniedziałki i czwartki w godz. 13—15 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiście. W oddziale redakcji w Słupsku — w czwartki, godz. 15.30—17 (p. 107, I piętro) Porady udzielane są bezpłatnie.

GŁOS POMORZA

Redaktor naczelny: WIESŁAW WIŚNIEWSKI

PL ISSN 0137-9526 Nr indeksu 35024



Wanda Dys — „Kolędniczy z gwiazdą”

Fot. Ilona Łukjaniuk

KONKURS: Szukamy rówieśników naszej gazety

W związku z czterdziestolecie „Głosu Pomorza” szukamy wśród naszych Czytelników tych, którzy urodzili się 1 września 1952 roku. Dziś są to już ludzie dojrzały. Czasy przełomowe dla naszego kraju nie mogły nie wpłynąć na ich życie. Interesuje nas jak potoczyły się ich losy, ile sukcesów i klęsk było ich udziałem.

Chcielibyśmy zaprezentować równolatków „Gło-

su” na łamach naszej gazety. Prosimy zatem urodzonych 1 września 1952 roku o nadsyłanie swoich adresów. Do wszystkich dotrą dziennikarze. Zebrany materiał posłuży nam do publikacji w gazecie.

Na bohaterów tych publikacji czekają cenne upominki. Wszyscy bowiem, którzy się zgłoszą, wezmą udział w losowaniu. Upominki wręczone będą 1 września, podczas uroczystości jubileuszowych.

Działo się w Wigilię, 24 grudnia...

1900 — Watykan: zakończenie Roku Świętego. — **Lipsk:** ukazała się pierwsza ogólnorosyjska gazeta robotnicza „Iskra”, redagowana m. in. przez Georgija W. Plechanowa i Włodzimierza I. Lenina.
1905 — Rosja: dekret carski o wyborach do I Dumy Państwowej.
1906 — Kanadyjski wynalazca 40-letni profesor Reginald Aubrey Fessenden przeprowadził pierwszą łączność radiofoniczną. Kilku radiooperatorów na statkach znajdujących się w pobliżu Nowej Funlandii, a także kilku amatorów usłyszało w swoich słuchawkach zamiast zwykłych sygnałów nadawanych alfabetem Morse’a prawie nierzeczyalny głos człowieka.
1908 — Paryż: prezydent A. Fallières zainaugurował pierwszy Salon Lotniczy.
1909 — Urodził się Adam Rapacki, polityk (zm. 10.10.1970).
1911 — Berlin: w schroniskach dla bezdomnych umarło 89 osób w wyniku zatrucia alkoholem metylo-
1912 — Japonia: wybuch w kopalni Yubari, na wyspie Hokkaido, spowodował śmierć 245 górników.
1914 — 577 875 żołnierzy spędziło Boże Narodzenie w niewoli niemieckiej. W rękach rosyjskich znajdowało się 134 700 jeńców niemieckich.
1915 — Zmarł Stanisław Landy, polski działacz socjalistyczny (ur. 1855).
1922 — Watykan: w swojej pierwszej encyklice papież Pius XI wezwał do pokoju we Włoszech i na świecie.
1923 — Urodził się Mikołaj Koza-kiewicz, socjolog i polityk.
1925 — Włochy: premier B. Mussolini odpowiedzialny jedynie przed królem.
1928 — Włochy: plan „bitwy zbożowej” zawierał program osuszenia pontyjskich błot i nawodnienia 150 tys. hektarów piaszczystej gleby.
1932 — Londyn: zakończenie Trzeciej Konferencji Okrągłego Stołu w sprawie Indii. — **Zmarł** Nikołaj A. Andrejew, rzeźbiarz rosyjski (ur. 26.10.1873).
1935 — Zmarł Allan Berg, kompozytor austriacki (ur. 9.2.1885).
1940 — Warszawa: w okresie przedświątecznym, wobec silnych

mrozów, cena tony węgla doszła do 1 tys. zł, co równało się wartości 3—4 pensji miesięcznych pracownika umysłowego.
1942 — Algier: w wyniku zamachu zginął J.F. Darlan.
1943 — Początek ofensywy radzieckiej na zachód od Kijowa: — Amerykański generał Dwight D. Eisenhower został mianowany dowódcą sił, które miały wyładować we Francji.
1946 — Ostatni żołnierz francuski opuścił Liban.
1951 — Proklamacja niepodległości Libii.
1952 — Egipt: konferencja afro-azjatycka w Kairze.
1956 — Watykan: papież Pius XII w posłaniu z okazji świąt Bożego Narodzenia potępił radziecką interwencję w Budapeszcie.
1959 — Francja: parlament przegłosował „ustawę Debré” o pomocy dla szkolnictwa prywatnego.
1960 — Francja: rozwiązany zo-

stał Narodowy Front na Rzecz Algierii Francuskiej (FNAF).
1961 — Katanga — Czombego uznaje konstytucję Konga.
1962 — Tunezja: wykrucie spisku przeciw prezydentowi Habibowi Burgibie. 16 stycznia 1963 roku 14 organizatorów spisku skazano na śmierć.
1963 — USA: port lotniczy w Nowym Jorku został nazwany imieniem Johna F. Kennedy’ego. — **Zmarł** Tristan Tzara, pisarz francuski pochodzenia rumuńskiego, twórca i teoretyk dadaizmu (ur. 4.4.1896).
1965 — Kilkugodzinny rozejm w Wietnamie z okazji świąt Bożego Narodzenia.
1967 — Grecja: rządząca junta wojskowa uwolniła byłego premiera Papandreu.
1971 — Włochy: Giovanni Leone został wybrany prezydentem Republiki.
1973 — Polska: przemówienie prymasa Polski, kardynała Stefana

KRONIKA ZDARZEŃ NASZEGO STULECIA

Wyszyńskiego, w sprawie wychowania młodzieży. Episkopat Polski uznał, że władze prowadzą walkę ideologiczną przeciwko Kościołowi w Polsce i całemu narodowi. W kazaniu wygłoszonym w katedrze warszawskiej z okazji spotkania z duchowieństwem katolickim prymas Wyszyński zwrócił uwagę, że „wychowanie młodego pokolenia w Polsce musi być narodowe, a nie partyjne, bo partie się zmieniają, a naród trwa. Najtrwalszym elementem w Polsce jest rodzina, naród i Kościół”.
1974 — USA: pierwszy próbný lot nowego bombowca B-1 zakończył się sukcesem. **Watykan:** otwierając o północy Święte Wrota w Bazylice Świętego Piotra, Paweł VI zainaugurował Rok Święty.
1976 — Japonia: Takeo Fukuda nowym premierem. — **Zmarł** Jean de Broglie, polityk francuski (ur. 21.6.1921).
1978 — Iran: gwałtowne manifestacje antyamerykańskie w Teheranie. W kraju odczuwano brak ropy naftowej.
1980 — Zmarł Karl Dönitz, admirał, ostatni szef III Rzeszy (ur. 16.9.1891).
1981 — Polska: posłanie Wojciecha Jaruzelskiego do narodu polskiego: „13 grudnia nie było innego wyjścia”.
1982 — Zmarł Louis Aragon, pisarz francuski (ur. 3.10.1897).
1983 — Włochy: porywacz Anny i Giorgia Balgarich wypuścili zakładników za okup w wysokości 15 mln franków francuskich. — **Szlagier gwiazdkowy:** Rynek konsumenta nie omylił się w rachubach na dobre interesy przed Bożym Narodzeniem. Szlagierem zakupów przedświątecznych w Europie Zachodniej okazał się komputer. Wybuchła komputerowa gorączka, handel miał trudności z uzupełnieniem dostaw.
1984 — Indie: przytłaczające zwycięstwo Radziwa Gandhiego w wyborach.
1985 — Zmarł Ferrah Abbas, polityk algierski (ur. 1899).
1988 — Polska: prymas Józef Glemp z nową wigilią w telewizji. (Z „Kroniki XX wieku” wybrał R.W.)



PROSTOWANIE GWOZDZI

TO, CO NADAJE ŻYCIU SENS...

Z półwiecza mojego życia, które obejmuję pamięcią, zdecydowana większość lat — to były lata trudne. Oczywiście bardzo zróżnicowane — w niektórych piękno i dobro sąsiadowały z brzydotą i złem. Bywały lata wręcz ponure, a życie osobiste niosło nie tylko drobne radości, ale wręcz chwile wspaniale. Im głębiej sięgam pamięcią w odległą młodość, tym więcej znajduję takich właśnie dziwnych kontrastów. Na przykład w połowie lat pięćdziesiątych dookoła szalał stalinowski terror polityczny, ojcu odebrano warsztat pracy, a więc pozostaliśmy bez środków do życia. Wkrótce do naszego domu zaczęło zaglądać widmo głodu i chłodu, za każde głośniejsze słowo protestu groziło spotkanie z UB, a tu wybuch wyjątkowo wczesna wiosna, niosąca intensywny zapach kwitnących brzoń i... pierwsze młodzieńcze uniesienia... co za cudowne uczucie!

I tak już było na przemian — dobrze i źle, raz pod wozem, raz na wozie. W sumie jednakże więcej było tych dni chmurnych i smutnych. Taki był los całego mojego pokolenia.

A jednak przez całe to półwiecze jeden motyw zapisał się w mojej pamięci jako wyjątkowo jasna smuga pogodnego ciepła i nadziei — to te pięćdziesiąt kilka świadomości przeżytych i na trwałe zarejestrowanych w pamięci wieczorów wigilijskich. Nie potrafię tego wytłumaczyć, ale nawet w czasach dla mnie najgorszych, kiedy byłem sam opuszczony i chory — w wigilijny wieczór, wraz z pierwszą gwiazdką, nie wiem skąd zjawili się ludzie, zabrali do siebie, posadzili za stołem, przelamali opłatkiem i podzieliли strawę.

Jako notoryczny niedowiarak mam poważne trudności z wyjaś-

nieniem tej sprawy: jak to się działo; czyja ręka kierowała ludzkimi uczynkami i kto kierował moim postępowaniem, że przez kilka dziesiątków lat dorosłego życia — udawało mi się w wigilijne wieczory siadać w gronie najbliższych mi osób, dzielić się z nimi opłatkiem, życzeniami i wspomnieniami oraz cieszyć się nadzieją na lepsze jutro.

I przez te pół wieku ani raz nie zdarzyło się, żeby to jasne wigilijne pasmo zostało przerwane, lub choćby zmącone.

Myślę, że jest to siła pięknej tradycji, opartej na wierze w sens bycia człowiekiem wśród ludzi, w cudowną moc sprawczą przebaczenia krzywd doznanych i gotowości naprawiania własnych złych uczynków; chęć wewnętrznego oczyszczenia z wszystkiego, co przez naszą nieuwagę lub słabość ludzkiego charakteru przylgnęło do nas po drodze, i w momentach refleksji nad samym sobą wierzenia nas boleśnie. To pragnienie moralnej czystości, którą symbolizuje nowo narodzone dzieciątko.

Zbliża się kolejna gwiazdka, kolejny wieczór wigilijny. Tak wiele się zmienia wokół nas i w nas samych. Rozwiali się nasze wielkie nadzieje na szybki sukces gospodarczy, martwi nas nieznane, które rodzi się w groźnym milczeniu za wschodnią granicą, nieskładnie obracają się młyny naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, upadają autorytety, coraz mniej przekonująco prezentują się nowe elity, gdzie daleko jeszcze, ale już wyraźnie słychać pomruki nadciągającej burzy...

A przecież nad tym wszystkim, przynajmniej teraz, w okresie gwiazdki, góruje nadzieja. I dzięki niej nasze życie ma nadal sens. (wis)

CZESŁAW KURIATA

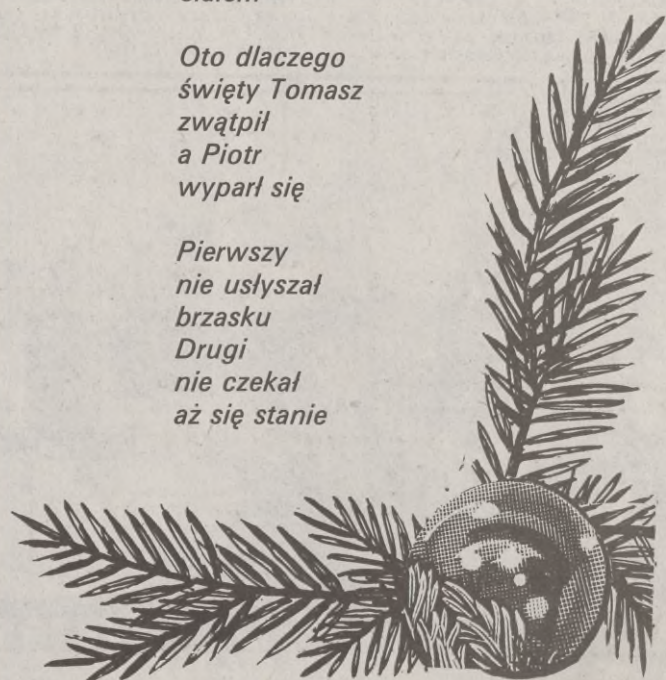
Stawanie się brzasku, nieuchwytności

Jeśli zdarzy się że dokładnie w tej samej chwili rozlegnie się szczekanie psa pianie koguta brzask staje się materią

To jak owo biblijne Słowo stało się ciałem

Oto dlaczego święty Tomasz zwątpił a Piotr wyparł się

Pierwszy nie usłyszał brzasku Drugi nie czekał aż się stanie



O to ostatnie, największe i najokrutniejsze XIX-wieczne imperium — świat, kończy swój żywot. Zostawia za sobą żywą pamięć milionów ofiar, nie zabliźnione rany, nie spłacone długi i odszkodowania. Zostawia za sobą pierwsze w świecie obozy zagłady, największą organizację wywiadowczą, wyrafinowane rządy terroru a także pierwszy lot człowieka w kosmosie, pamięć o odwadze Sacharowa i „Archipelag Gulag” Solżenicyna.

To „imperium zła” — jak nazwał Rosję Sowiecką R. Reagan — kończy żywot w warunkach pokojowych, mimo że dysponuje pięciomilionową armią i największym na świecie arsenałem nuklearnym. Nie tak w przeszłości schodził z piedestału imperium. Jest to optymistyczny symbol naszych czasów. Swoją zasługą ma tu M. Gorbaczow i jemu podobni, którzy przejęli obłudę i kłamstwo systemu komunistycznego a przede wszystkim doszli do wniosku, że jest to ekonomiczny karzeł i zainaugurowali w 1985 roku „glasnost” i „pierestrojke”.

O upadku ZSRR zadecydowały względy ekonomiczne. System komunistyczny nie wytrzymał konkurencji z nowoczesnym systemem kapitalistycznym doprowadzając do skrajnej nędzy społeczeństwa.

Nie sposób tu i teraz nie podkreślić znaczenia polskich buntów, które nie tylko demaskowały imperialistyczny charakter Związku Radzieckiego, ale obnażyły niewydolność i archaizm gospodarki nakazowo-rozdziałowej.

Związek Radziecki był kontynuacją

CO słysząc na WSCHODZIE?

Koniec Związku Radzieckiego

Rosji carskiej. Hasła o wyzwoleniu społecznym i narodowym, internacjonalizm, walka o pokój i przyjaźń narodów, stanowiły propagandową fasadę kryjącą zaborczość, podboje i ekspansję.

Od początku lat trzydziestych rozwijano wielkoruski nacjonalizm.

Przejawem zaborczych celów państwa głoszącego wolność i niepodległość narodów był jego terytorialny rozwój w ciągu minionych 74 lat.

Jak to wyglądało?

W 1922 roku z inicjatywy Rosji, Ukrainy i Białorusi powstał ZSRR, do którego dołączono tak zwaną Zakaukaską Federacyjną Republikę Radziecką. Według propozycji Lenina — nazwa tego państwa miała brzmieć „Związek Radzieckich Republik Europy i Azji”.

W pierwszych dokumentach wydanych przez twórców ZSRR często używano słowa „niepodległość” w odniesieniu do poszczególnych republik zaś przy każdej okazji podkreślano prawo każdej do opuszczenia Związku.

W latach dwudziestych imperium carskiego z wyjątkiem Besarabii, Bukowiny, Litwy, Łotwy, Estonii, Karelii i części terytorium polskiego. Ziemię tę ZSRR anektował w latach 1939—1941.

W latach dwudziestych dominowała polityka potępienia reżimu carskiego i przeciwdziałania mu „ojczyzny proletariatu”. Rosję carską nazywano więzieniem narodów. Efektem tej polityki stała się rozbudowa różnych form autonomii ponad stu narodowości, w formie związkowych, autonomicznych republik, obwodów i krajów oraz okrę-

gów narodowościowych. Wśród nich istniały dwa okręgi polskie: Dzierżyński i Marchlewski.

Druga fala ekspansji radzieckiej w Europie nastąpiła w latach 1944—1948. Tym razem odstąpiono od aneksji poszczególnych krajów tworząc państwa satelickie.

Rosja Radziecka była jedynym państwem koalicji antyhitlerowskiej, które po II wojnie światowej uzyskało duże nabytki terytorialne wynoszące w stosunku do 1940 roku (po aneksji krajów bałtyckich, Besarabii, Bukowiny i Karelii) ponad 300 tys. km kwadratowych. Złożyły się na to Okręg Królewiecki, Ruś Zakarpacka (przed 1938 r. część Słowacji) i Wyspy Kurylskie należące do Japonii.

Czwarty okres ekspansji imperializmu sowieckiego rozpoczął się w 1970 roku i był najbardziej niebezpieczny dla świata ponieważ czerwoni władcy Kremla dla realizacji swoich celów politycznych sięgnęli po siłę zbrojną.

Demonstracje siły wojennej wobec Polski w latach 1980—1981, zestrzelenie koreańskiego samolotu pasażerskiego w 1984 roku i wiele innych faktów z tych lat dowodzi, że na Kremlu znajdowali się ludzie typu marszałka Ogarkowa, którzy byli gotowi rozpaść konflikt nuklearny.

Na szczęście pojawił się M. Gorbaczow, który powiedział owe słynne NIE, zmienił bieg wydarzeń i przyczynił się do upadku ZSRR, na miejsce którego Rosja, Ukraina i Białoruś a później 8 innych republik powołały Związek Niepodległych Republik.

TADEUSZ GASZTOLD

Budapeszt — Jerzego Patana



KUPON KONKURSOWY

woj.

SPORTOWCY:

1.
2.
3.
4.
5.

TRENERZY

1.
 2.
 3.
- Adres:

SPORT

Spółdzielca o oczko wyżej

W Wyrzysku (woj. pilskie) i Kostorzynie (woj. gorzowskie) w ub. sobotę i niedzielę rozegrano turnieje o mistrzostwo II ligi (makroregion wielkopolski). Po I rundzie rozgrywek (grupa liczy 8 zespołów) koszański LKS Spółdzielnia plasował się na 4. miejscu, natomiast LZS Ostrowiec — na ósmym.

Nasze drużyny należą do najmłodszych i traktują ten cykl rozgrywek jako jeden z etapów przygotowań do występów w mistrzostwach Polski kadetek i juniorek. Powiedział nam sekretarz Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Koszalinie p. Jan Nowicki. — Przypomnę jeszcze, że po I rundzie cztery czołowe drużyny walczyły o awans do I ligi, natomiast pozostałe — o utrzymanie się w II lidze.

W Wyrzysku koszańszczanie zaprezentowały się bardzo dobrze. Zremisowały z dotychczasowym liderem, Wi-

skordem Szczecin 5:5 oraz z Łobzonką Wyrzysk. Przegrały natomiast (3:7) z faworytem w tej grupie — Gorzovią.

Punkty dla Spółdzielcy zdobyły: Magdalena Cieśla — po 2,5 w meczach z Wiskordem i Łobzonką i 2 — z Gorzovią (komplet). Kadetki — A. Śmigasiewicz — po 1 punkcie w każdym meczu i M. Gazička — dwa razy — po 1 pkt. W grach debelowych dobrze spisywała się M. Karwacka mająca za partnerkę M. Cieślę.

Po tym turnieju Spółdzielnia awansowała na 3. miejsce.

Oto tabela:

1. Gorzovia	10	44:16
2. Wiskord	9	34:26
3. Spółdzielnia	3	24:36
4. Łobzonka	2	18:42

Nie znamy jeszcze, niestety, rezultatów turnieju w Kostorzynie, gdzie grały — również młodzieńki — reprezentantki LZS Ostrowiec. (el)

W OSTATNIM meczu eliminacji ME piłkarze Malty zremisowali u siebie z rezerwową drużyną Grecji 1:1.

JEAN Pierre Papin z Olympique Marsylia zdobył pierwsze miejsce w wysoko cenionym, już 38. plebiscyście „France Football”. Wyprzedził on Matthäusea oraz Panczewa, Savicevicia i Prosinkevicia.

W BELGII rozegrano bieg przełajowy o Grand Prix. Dominowali Kenijczycy, którzy zajęli cztery czołowe miejsca. Wygrał zeszłoroczny zwycięzca tej imprezy, Osoro Ondoro.

PUCHAR USA w hokeju na lodzie zdobył moskiewski Spartak, po zwycięstwie 5:2 nad olimpijską reprezentacją USA.



Centrum Pragi stolicy Czechosłowacji. Vaclavske Namesti z pomnikiem św. Wacława.

Fot. Jerzy Patan

Szwajcarskie konta dyktatorów

Zurych (Al). Byli i są „przezorni”. Kiedy nawet powiśle im noga, mogą w pełni używać życia. Mają miliony, a czasami i miliardowe konta numerowe w szwajcarskich bankach. Podczas gdy bogate państwa niezmordowanie pompowały, w ramach pomocy rozwojowej, pieniądze do trzeciego świata, dyktatorzy ograbiali bezlitośnie własne kraje. Traktowali, a niektórzy nadal traktują je jak prywatną własność. Lupa składa się w pięknej Szwajcarii, na wypadek ucieczki lub wyrzucenia z własnego kraju w pogardzie i niesławie.

Dzięki ponad 300 milionom dolarów na szwajcarskim koncie hulaszcy tryb życia może prowadzić we Francji były dyktator Haiti Jean-Claude Duvalier (zwany „Baby-Doc”). Pół miliarda ma przysięgane Saddam Husajn, kiedy już naród i armia będą miały dość jego krwawych i samobójczych dla Iraku rządów. Najbogatszym z kandydatów na haniebne wygnanie z własnego kraju jest Mobutu Sese-Seko. Zgromadził w Szwajcarii prawie 4 miliardy dolarów. Jedynaczką w tym towarzystwie — Imelda Marcos — ma zablokowane na alpejskim kraju prawie 400 milionów. Wróćcie na Filipiny, ale, jak się wydaje, czeka nie tylko na procesy. Liczy przede wszystkim na zmianę rządu w Manili i możliwość dogadania się z nowymi władzami w sprawie odblo-

kowania szwajcarskich kont. Nikt jednak — znając zachłanność byle Miss Filipin — nie ma złudzeń, że pieniądze te zostaną zwrócone prawowitemu właścicielowi — narodowi Filipin.

A tak swoją drogą to finansowi eksperci obliczyli, że kwoty zdeponowane przez dyktatorów tylko w Szwajcarii, pokryłyby połowę zadłużenia państw Trzeciego Świata.

Dolar w górę i w dół

Minęły dwa miesiące od wprowadzenia „pełzającego” kursu walutowego, który skłonił wielu oszczędzających do zamiany złotych na dolary. Pod koniec października po raz pierwszy od lutego br. na kontach walutowych ludności znowu znalazło się więcej pieniędzy niż na kontach złotych.

Co było korzystniejsze? 16 października kantory sprzedawały dolary po 11.900, a nawet po 12.000 złotych. 17 grudnia ceny sprzedaży dolarów w większości kantorów były niższe. Ci, którzy ulokowali swoje oszczędności w dolarach, stracili więc w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Stało się tak dlatego, że dolar znacznie stanął na rynku międzynarodowym. Np. w stosunku do marki zachodniej, aż o 7 procent.

U nas codzienny wzrost kursu koszyka walutowego o 9 zł, przeniósł się na inne waluty, których ceny rosły nie tylko w NBP. W połowie października kantory sprzedawały marki niemieckie po 6.800, a w połowie grudnia już po 7.300 zł. Oznacza to wzrost o ponad 7 procent w ciągu dwóch miesięcy, czyli ponad 42 procent w skali rocznej. Średni kurs sprzedaży funtów szterlingów wzrósł w tym czasie w kantorach o ponad 5 procent, a franków francuskich i szwajcarskich austriackich nawet o ponad 9 procent. W wyliczeniach tych powinno się również brać pod uwagę różnicę między kursem kupna i sprzedaży, która dla mniej popularnych walut dochodzi do 4 procent. Mimo tego zamiana złotych na waluty wymienialne w połowie października nie była złym przedsięwzięciem pod warunkiem jednak, że nie były to dolary.

Tak było, a co stanie się w najbliższym czasie?

Sytuacja na rynku walutowym jest płynna. Chyba nie należy się spodziewać dalszego spadku kursu dolara. Bezpieczniej jest jednak trzymać oszczędności w kilku walutach.

Nadal nie są lokaty złotówkowe. W ciągu dwóch miesięcy złotówki leżące na rachunku bieżącym w PKO, zyskały ponad 3 procent odsetek. Odłożone na lokatę trzymiesięczną, „zarobiły” w ciągu 60 dni około 5 procent. Trzeba je jednak przetrzymać w banku jeszcze prawie miesiąc, by oprocentowanie nie spadło do poziomu oprocentowania a-vista. W sytuacji, gdy nie jesteśmy pewni kiedy będzie nam potrzebna gotówka, warto skorzystać z bonów lokacyjnych, które można odsprzedać już po miesiącu, nie narażając się na spadek oprocentowania do a-vista. Wysokość oprocentowania zależy od tego, kiedy bon zostanie przedstawiony do wykupu. Im dłużej jest trzymany — tym oprocentowanie jest wyższe. Bank Inicjatyw Gospodarczych za bono przetrzymane przez dwa miesiące, płaci 5,8 procent, czyli 35 procent w skali rocznej. Nie pozostaje nic innego jak śledzić informacje o polskiej i światowej polityce i gospodarce.

Dla oszczędzających w złotych, korzystna jest np. wiadomość o tym, że w listopadzie polski eksport był najwyższy w tym roku. Oznacza to, że nie ma potrzeby przyspieszania dewaluacji złota. Złote są natomiast doniesienia o wciąż wysokiej inflacji. Dla posiadaczy walut, wartość tych informacji jest odwrotna. (cz)

Ameryka przeżywa zmierzch

Sfrustrowane mocarstwo

Niestety. Stany Zjednoczone bynajmniej nie stały się wszechmocne. Wygrały wojnę z Irakiem, ale są bezsilne wobec konfliktu w Jugosławii, permanentnego kryzysu arabsko-izraelskiego. Coraz częściej muszą liczyć się z wolą swoich niedawnych wasali — Niemiec i Japonii.

Co gorsza, sukces na arenie międzynarodowej zbiegł się z kryzysem w kraju. Amerykanie mówią, że zajęci wygrzaniem starć za granicą ich przywódcy z Waszyngtonu zapomnieli o własnym społeczeństwie.

O zmierzchu Ameryki z tego powodu pisze na przykład prof. Richard Reich. Naukowiec z Harvardu twierdzi, że Stany Zjednoczone, zagapiły się i w efekcie znalazły się daleko w tyle pod względem jakości siły roboczej. Rezultat? Choć korporacje amerykańskie są tak samo konkurencyjne jak dawniej, znaczna część Amerykanów przegrywa na światowym rynku pracy z zagranicznymi rywalami i uzyskuje niższe płace.

W ciągu minionych piętnastu lat realne zarobki w USA spadły o 12 proc., do poziomu z końca lat pięćdziesiątych. Według Reicha, 80 proc. Amerykanów jedzie na „placowych ruchomych schodach” w dół; a tylko

20 proc. w górę. Prof. Lester Thurow z Massachusetts Institute of Technology ostrzega z kolei przed „ekonomicznym dryfowaniem” Ameryki. Pisze on np., że jeśli Japonia oszczędza i inwestuje trzykrotnie więcej niż USA w przeliczeniu na pracownika w jednym roku — nie jest to tragedia. Jeśli jednak tak dzieje się już od 20 lat, Ameryka przestaje być dominującą potęgą gospodarczą.

To samo dotyczy deficytu bilansu płatniczego. 3 proc. w jednym roku znaczy, przy amerykańskim potencjale, nic. Ale taki sam deficyt utrzymywany przez wiele lat sprawia, że Amerykanie mogą być zmuszeni do sprzedaży 30 proc. wszystkiego, co posiadają.

„Wall Street Journal” ostrzega z kolei przed degradacją socjalną Ameryki. Poziom życia w USA, twierdzi, spada. Rosną natomiast nędza, przemoc i narkomania. 2 mln Amerykanów opuszcza każdego roku szkoły podstawowe, nie opanowawszy umiejętności pisania i czytania. 37 mln Amerykanów żyje bez ubezpieczenia na wypadek choroby.

To samo pismo stwierdza, że struktura handlu zagranicznego USA — jeśli nie liczyć relatywnie niskiego

eksportu wysoko wyspecjalizowanych technologii — przypomina strukturę wymiany tzw. państw progowych. Zadzwiawiająco duża część amerykańskich dóbr sprzedawanych za granicą nie składa się z wyrobów przemysłowych, ale z surowców jak np. drewno, czy ryż, wysyłany do Japonii.

„Zachód” może wygrać zimną wojnę — napisał prof. Christopher Lasch z Uniwersytetu Rochester — ale USA nie mogą rozkoszować się owocami zwycięstwa”. Na tle tej konstatacji odzywa w Ameryce idea izolacjonizmu. W czasopiśmie „Atlantic”, Alan Tonelson zaleca USA zmniejszenie aktywności za granicą. W pierwszych przedbiegach — do przyszłorocznych wyborów prezydenckich Partia Demokratyczna ukuła hasło: „Najpierw Ameryka”.

Nawet najbardziej sfrustrowani Amerykanie mają cichą nadzieję, że aktualne kłopoty — m.in. zastój w gospodarce i relatywnie wysokie bezrobocie — nie będą trwać wiecznie. Najbardziej bowiem ukochanym słoganiem wszystkich Janeków — zauważył niedawno dziennik „Plain Dealer” — było, jest i będzie: „America is number one”. (Peryskop)

DANIEL DOMAŃSKI

(dokończenie ze str. 1)

W okresie międzywojennym, w tej małej wiosce kwitła ożywiona działalność patriotyczna, społeczno-kulturalna w takich organizacjach jak: Towarzystwo Ludowe, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Śpiewacze, koło PCK, Katolickie Stowarzyszenia — Młodzieży Męskiej, Młodzieży Żeńskiej, Mężów i Kobiety.

Ksiądz Raepke zna z historii i inne fakty kształtujące ludzkie charaktery, siłę walki o przetrwanie w wierze i polskości Kaszub. Przed wiekami tu rosła puszka sosnowo-bukowa, stąd pozostałości nazw „liściastych”, Lipnica, Brzeźno Szlacheckie, a także — jak powie z humorem — „iglastych”, od sosny, Borzyszkowy, dawniej Boręszki, czyli sosny karłowatej. Bo też co miało rosnąć na tych bielcach i piaskach? A później, w czasach popuszczalskich, mówiło się: „na Gochach je wjedno (zawsze) jochim (przednówek), a jeden zajuc brekuje (potrzebuje) tesać morgów a jeszcze musi kraso”.

— O Borzyszkowach nie wiedziałem prawie nic, dopóki tu nie przyjechałem na administrowanie parafii w 1969 roku, po śmierci księdza dziekana, radcy Sylwestra Felchnera, więźnia Stutthofu i Sachsenhausen-Oranienburg, proboszcza tej parafii przez 33 lata.

Syn Adolfa umarł za Adolfa

Przyjazd do Borzyszkowów nie mógł być jednak tak całkowicie przypadkowy, choćby z faktu obejmowania właśnie tej „dekanackiej” parafii po zasłużonym poprzedniku. Miejscowy poeta ludowy Stanisław Piechowski, ujął tę okoliczność w wierszu:

Po śmierci Dziekana
była w parafii smutna mina.
Pogłoska się rozszerza:
„Przyjdzie ksiądz z Pelplina”.
Ma być energiczny, i twardy, i niezmienny,
bo to nasz rodak z kaszubskiej ziemi.
Zawsze uśmiechnięty, postawa pańska,
pochodzi z Kartuz, niedaleko Gdańska.

Droga do Borzyszkowów była poprzedzona w dzieciństwie i młodości przyszłego duchownego licznymi zdarzeniami, mającymi wpływ na dalsze decyzje. Niepełna czterolatnie dziecko zostaje z matką, gdy wraz z wybuchem wojny ojciec, Franciszek, zostaje wcielony do Wehrmachtu. Zginie w 1943 roku pod Charkowem. Dziadek, Adolf, zmarły w 1926 roku, nie był dziecku znany. Pozostanie jego imię i brak ojca. Dziś ksiądz Kazimierz mówi z sarkazmem — „mój ojciec, syn Adolfa, umarł za Adolfa”. W 1950 roku czternastoletni zakry-

NA PLEBANII

Opowieść

JERZY DĄBROWA



Fot. Jan Maziejuk

...tym co służą Ojczyźnie

Tuż przy wsi, na górze zwanej Piszczą, stoi krzyż dębowy, wznoszący się wysoko ponad sosnowy las. Na nim tablica z wersetem dwunastej pieśni Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą Ojczyźnie”. Dla uznania ofiary życia swych braci — poległych i pomordowanych w latach 1938—1945 — mieszkańcy Gochów.

Ten krzyż ustawiono 5 września 1982 roku, w stanie wojennym, dzięki staraniom Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, księdza Raepke, i wielu sprzymierzeńców. Ksiądz biskup Zygfryd Kowalski powiedział wówczas: „Krzyża nikt się nie wstydzi. Niekiedy się go boją. Czasem ich denervuje i usuwają”.

Tu był krzyż, postawiony 12 maja 1946 roku, a w latach siedemdziesiątych zniknął. — powie ksiądz Raepke dodając, że dla mieszkańców

Gochów „tamten” krzyż był poświęcony wszystkim, którzy zginęli i zaginęli w tej wojnie, także tym Kaszubom z Gochów w mundurach Wehrmachtu. „To przecież przyczynek do naszej tragedii sięgającej zaborów, obydwo wojen, naszych losów i zniewolenia”.

Wrócił w zabory i Gochy nieodległe przecież od Kartuz. Z czasem, mianowany dziekanem dekanatu Borzyszkowy, podjął opiekę nad sześcioma probostwami — a więc także Brzeźno Szlacheckie, Borowy Młyn, Konarzyń, Zapceń, Sworne Gacie. Praca wymagająca czasu i energii. Ale starczy jednego i drugiego także na pogłębione studia o Pomorzu. W 1984 roku kończy obszerne opracowanie „Dzieje Kartuzji Kaszubskiej”, złożone do wydania w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim. W bibliotece na plebanii ogromny zbiór z zakresu — pomeraniana, copernicana, repinty wydawnictw Heweliusza i wreszcie hobby specjalne, kosmonautyka. Model pierwszego sputnika, dokumentacja z lotu Gagarina w kosmos, plotki i polityczne imaginacje dotyczące tego lotu zapisanego w Księdze Guinnessa siedmioma rekordami. Ksiądz może opowiadać ze znanym na ten temat nieskończenie, także o tym jak Chruszczow dowodził, że Gagarin „nie widział w niebie aniołów”.

Boże Narodzenie w parafii

Ksiądz Raepke „nie ma dla gazety nic rewelacyjnego”. Będzie jak zawsze uroczyste, z modlitwą, w skupieniu. 24 grudnia o dziesiątej rano spowiedź dzieci przed Pierwszą Komunią. O szesnastej opłatek z ministrantami, o osiemnastej wigilia w gronie domowników, z ojczymem Pawłem Gronowskim, byłym wieloletnim zakrystianinem w Kartuzach, z gospodynią Stefanią Trzebiatowską, zarządzającą domem jeszcze w czasach księdza dziekana Sylwestra Felchnera. O dwudziestą msza święta w kościele w Lipnicy, zbudowanym w 1982 roku. O północy pastorka w Borzyszkowach dla całej parafii, „jedno z najbardziej treściwo bogatych spotkań wiernych” — powie ksiądz Raepke.

A jaki stół wigilijny w gronie domowników? Na ustach gospodarza uśmiech. — „Nic szczególnego. Tradycyjny karp, barszcz z uszkami, czerwone wino, no i oczywiście opłatek. Ale o to warto zapytać sąsiada w Sworach, księdza Benedykta Gierszewskiego, smakosza potraw regionalnych kaszubskich, wytrawnego gawędziarza, hodowcy psów myśliwskich, opiekuna Kniei Kaszubskiej. My tu w Borzyszkowach jesteśmy ludzie prości”.

Zegnam proboszcza z Borzyszkowów, bogatszy w myśli o regionie i ludziach.



Tadeusz Mirowski — „Kolędnicy”

Fot. I. Łukjaniuk

WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI

Uwaga, Czytelnicy!

Wkracamy w jubileuszowy rok naszej gazety. 1 września 1992 roku obchodzić będziemy czterdziestolecie „Głosu Pomorza”, dawniej „Głosu Koszalińskiego”. Nasza gazeta była współorganizatorem, często również inicjatorem wielu pożytecznych akcji o szerokim zasięgu społecznym. Pamiętają ją nasi Czytelnicy, którym służymy czterdzieści lat.

Napiszcie do nas, jak zetknęliście się z naszą gazetą. Może za jej pośrednictwem pomogliśmy Wam w ważnej życiowej sprawie. Dlaczego ją czytacie, co w niej lubicie, co chcielibyście zmienić. Są jeszcze w obu województwach nasi dawni współpracownicy. I na ich wspomnienia czekamy. Miło nam będzie, jeśli w tym konkursie głos zabiorą ludzie młodzi i przekażą nam swoje uwagi i spostrzeżenia.

Prace o dowolnej objętości nadsyłać należy pod adresem redakcji „Głosu Pomorza” (ul. Zwycięstwa 137, 75-604 Koszalin) do końca marca 1992 roku, zaznaczając na kopercie „KONKURS”. Liczba stron dowolna.

Rozstrzygnięcie konkursu przewidujemy pod koniec maja. Najciekawsze prace w całości lub we fragmentach będziemy drukować w naszej gazecie. Najlepsze prace, jury powołane przez kierownictwo redakcji, uhonoruje cennymi nagrodami.

U progu naszego CZTERDZIESTOLECIA

Za kilka dni wkracamy w szczególny dla nas rok: jubileusz czterdziestolecia naszej gazety. Od 1 września 1952 roku nasz dziennik ukazywał się z tytułem „Głos Koszaliński”. Później,

wprowadziliśmy do Słupska — „Głos Słupski”. I chociaż w roku 1975, po zmianie podziału administracyjnego zmienił się tytuł gazety na „Głos Pomorza”, do dzisiaj wielu naszych Czytelników używa starej nazwy naszego dziennika, nie bacząc, że i ten tytuł znalazł się ostatnio na rynku czytelniczym, tyle, że nie ma on ze starym „Głosem Koszalińskim” nic wspólnego.

Czterdzieści lat bardzo trudnych. Czterdzieści lat, czyli całe dojrzałe życie, jakie wielu z dziennikarzy poświęciło swojej gazecie, a przede wszystkim swoim Czytelnikom. Ich problemom, ich sukcesom. Czterdzieści lat nerwowej pracy, niekiedy do późnych godzin nocnych.

Towarzyszyły temu i radości z małych osiągnięć, z czyjegoś załatwienia, z wielkiej akcji „Szkłanka gorącego mleka”, z sukcesu teatru, który przecież współorganizowaliśmy, z czyjegoś serdecznego dziękuję.

Wielu tych, którzy pracowali od pierwszego numeru „Głosu Koszaliń-

skiego” nie ma już wśród nas. Wielu jest już na emeryturach. Część rozbiegła się po kraju. Z załamaniem serca, że brak nam właśnie rodzinnych, wspólnych zdjęć. I oto jedno zachowało się w naszym archiwum: zrobił je red. Józef Piątkowski w 1967 roku. Prezentujemy je dzisiaj na łamach naszej gazety, przypominając naszym Czytelnikom i sobie — młodość. Będziemy z tych lat minionych „Głosu” publikować trochę wspomnień. Są to przyczynek do historii obu województw, bo wśród problemów dotyczących miast i wsi Pomorza Środkowego upływało życie wszystkich, którzy pracowali w gazecie.

Przygotowujemy się do obchodów czterdziestolecia, ale bez naszych Czytelników nie będą one pełne. Dlatego będziemy apelować o zgłaszanie do redakcji wszystkich równolatków naszej gazety. I dzisiaj ogłaszamy konkurs, który — mamy nadzieję — przyniesie bogate materiały. Będziemy z nich mogli czerpać — na dalsze lata naszej pracy w „Głosie Pomorza”.

Na zdjęciu (obok) prezentujemy dziennikarzy i pracowników wydawnictwa (wg numeracji na legendzie): 1. Jerzy Lesiak 2. Ludwik Loos 3. Walenty Dudek 4. Andrzej Maślankiewicz 5. Stanisław Figiel 6. Danuta Szydłowska 7. Józef Wołujewicz 8. Tadeusz Kwaśniewski 9. Leszek Figas 10. Emilia Trun 11. Jadwiga Okupska 12. Stanisława Weryszko 13. Zbigniew Olesiński 14. Zbigniew Michta 15. Władysław Łuczak 16. (?) Śmiechowski 17. Zofia Banasiak 18. Marian Rebelka 19. Irena Strasser 20. Jerzy Kiss-Orski 21. Józefa Nowicka

22. Aniela Ciećwierz 23. Tadeusz Martychewicz 24. Józef Kielb 25. Zdzisław Piś 26. (?) 27. Elżbieta Wiśniewska 28. Tadeusz Makowski 29. Julian Pelczar 30. (?) 31. Jadwiga Ślipińska 32. Eliza Pelczar 33. Barbara Rebelka 34. Krystyna Figas 35. Urszula Wali-góra 36. Antoni Kuligowski 37. Stefania Zajkowska 38. Jadwiga Karp 39. Krystyna Filcek 40. Anna Kroh 41. Henryk Zieliński 42. Witold Vogel 43. Hanna Maślankiewicz 44. Piotr Ślewa 45. Jan Konopacki 46. Stanisław Czajka 47. Józef Górnaś (drukarz) 48. Czytelnik (czyta „Głos Koszaliński” — maj 1967)





F. Klimsch — kamień — 1919 r.

„Upokorzony” i jego historia

TERESA SKÓROWA

Klimat każdego miasta tworzą malownicze zaułki, zieleńce i pomniki. Wiedzą o tym zakochani w Słupsku społeczni animatorzy życia kulturalnego, zabiegając u władz miejskich o środki na pielęgnację starych i fundowanie nowych dowodów pamięci narodowej.

Pomnik, o którym będzie mowa, nie należy do powyższych kategorii. Oswoił się z jego dekoracyjnym charakterem rzeźby parkowej. Nazywają go „Myślicielem” lub „Pomnikiem żyłanta”. To ostatnie, ironiczne miano nadano mu przez bliskie sąsiedztwo z gmachem PKO i nad wyraz smutną pozę...

Jest ozdoba skweru od pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, osadzony między ulicami 9 Marca a Starzyńskiego, na obniżonym terenie po dawnej fosie miejskiej. Stoi na trawniku tuż przy trakcie łączącym centrum starego miasta — przez podziemne przejście — z ruchliwymi arteriami handlowymi ulic Wojska Polskiego i Starzyńskiego. W codziennej krzątaninie trudno go zauważyć. Jest szary, omszały, przycupnięty. Gdy pośpiech, hałas i wyczerpanie ustąpią, światła ciszy i odprężeniu podczas rodzinnego spaceru, zapraszam do refleksji.

Ostatnie pozycje w języku niemieckim, które zasilają księgozbiór Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, pozwoliły na bezsporną identyfikację tej rzeźby. Jej autorem okazał się wybitny rzeźbiarz niemiecki, Fritz Klimsch, żyjący w latach 1870—1960. Studiował w berlińskiej akademii, gdzie od 1921 r. rozpoczął pracę pedagogiczną. Przypisuje mu się także zasługi w organizowaniu berlińskiej Secesji. Chętnie wyjeżdżał do Włoch i Paryża, czerpiąc stamtąd najlepsze wzorce dla siebie. Pozostawił liczne, harmonijne akty, portrety sławnych osób, nagrobki i pomniki. Jednym z nich był kamienny pomnik Rudolfa Virchowa, realizowany w latach 1906—10 w Berlinie. Ów Virchow — antropolog i patolog — urodził się w Świdwinie (w 1821 r.), a wyróżnił się osobistym udziałem w pracach wykopaliskowych w Troi, razem ze słynnym Schliemannem.

W wydanej w latach czterdziestych monografii Klimscha tkwi piękna fotografia (patrz: reprodukcja) naszego „Myśliciela”. Poniżej podpis informujący: „Der Gebeugte, Stein, 1919”. Mamy więc trzecią, tym razem pierwotną nazwę, w dosłownym tłumaczeniu „Pochylony” lub „Upokorzony”.

Wiemy zatem kto i kiedy to dzieło wykonał. Wiemy także w jakim celu zostało sprowadzone z Berlina na pierwotne miejsce przeznaczenia do Damnicy: jako pomnik nagrobny, upamiętniający klęskę Niemiec w 1918 roku. Umieszczony na cmentarzu rodzinnym, oplakiwał poległych w czasie I wojny światowej.

Wieś Damnica — położona 18 km od Słupska, wyróżnia się dużym zalesieniem. Zbudowany tu w końcu XIX wieku klasycystyczny pałac stał się letnią rezydencją kolejnych właścicieli. Ostatnim z nich był podobno niemiecki przemysłowiec Bayer, słynący z produkcji doskonałych leków. Po drugiej wojnie światowej w tymże pałacu umieszczono Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Jego ówczesny dyrektor, pragnąc ratować niszczący plafon w jednej z pałacowych sal, zwrócił się o pomoc do muzealnej pracowni konserwatorskiej w Słupsku. Przybył do Damnicy Stefanowi Wójcikowi i Stanisławowi Szpilewskiemu pokazano wówczas także tę kamienną (z wapienia muszlowego) rzeźbę w plenerze. Stała w zapuszczonym parku-cmentarzu, wśród kilku zarośniętych grobów. Jej głowa i kark zalane były — przez nieznaną sprawcę — grubą warstwą smoły. W tej sytuacji decyzja przeniesienia rzeźby do Słupska podjęta była szczerze dla dobra sztuki, a nie dla utraty dzieła.

Przemieszczenie wymagało trudnych do przewidzenia zabiegów. Niezbędna okazała się wycinka drzew-samosiejek na sporym obszarze parku, aby dotrzeć do postumentu samodzielnego dzwigiem. Wcześniej, należało ustalić jego lokalizację w

mieście. Powołano specjalną komisję złożoną z fundatorów przedsięwzięcia i rzeczoznawców (Jerzy Bytnerowicz, Ludwik Przymusiński i Mirosław Jaruga). Najwięcej emocji budził problem lokalizacji. Stanisław Szpilewski, historyk sztuki, proponował skwer przy ul. Grodzkiej, tuż przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja, której skutki widzimy do dziś.

Przeniesiony z wielkim pietyzmem „Upokorzony” różni się nieco od oryginału dzięki koniecznemu, a destruktywnemu zabiegowi usuwania smoły. Uczynił to — pod nadzorem artysty plastyka, słupski kamieniarz, pan Szulc.

Zwodnicze podobieństwo do Rodinowskiego „Myśliciela” (ilustracji) już wcześniej spopatrzyli niemieccy krytycy sztuki. Różnice są jednak znaczne. Arcydzieło francuskiego impresjonisty z 1880 r. przedstawia głęboko zamyśloną postać (Dante) ze słynnej „Bramy Piekieł”. Jest to postać mężczyzny w pozycji siedzącej, podczas gdy młodzieniec Klimscha — kłęczy na jednym kolanie. Kamień pod posadzkami spełnia wymogi tektoniki monumentu. Różnią je także układy rąk i kształt głowy. Wreszcie, w niemieckim dziele jest więcej sztucznego patosu, ale także lekkości w rysunku.

Paralele słupskiej rzeźby z dziełem Augusta Rodina, w żadnym sensie nie obniżają jej artystycznej wartości. Przeciwnie, stawiają ją w nurcie powszechnie przejętych tendencji nawiązywania do wybitnych wzorców.

W Polsce, w tym samym czasie do Rodinowskiego „Myśliciela” nawiązywali świadomie X. Dunikowski, W. Szymanowski czy — nieco figlarnie — K. Laszczka (ilustracja). „Upokorzony” — jak każde dzieło sztuki — poza walorami artystycznymi posiada ujawnione już wartości ideowe. Pozbawiony naturalnego tła i napisu na cokole, przestał być dokumentem czasu, stając się uniwersalnym znakiem plastycznym. Niezależnie jednak od jego genezy, obecne miejsce ekspozycji wydaje się dysonansem. Obraz placyku ograniczonego z jednej strony szeregiem tymczasowych, brzydkich kramów, z drugiej ruchliwą ulicą, ze skąpą w tym miejscu zielenią, stanowi dla tej rzeźby przestrzeń nieco przewrotną, zważywszy także specyficzny klimat tego miejsca.



A. Rodin — „Myśliciel” — 1880 r.



Konstanty Laszczka — „Demon-Wodnik” — 1908 r.

PRZY wigilijnym, a następnie świątecznym stole, po to żeby było odświętnie nie wypada poruszać kilku drażliwych kwestii. Jest to jeszcze dodatkowo o tyle uzasadnione, iż związane z opłatkiem życzenia są na ogół szczerze, a sprowadzają się do wszelkiej pomyślności. Zatem już przy stole nie uchodzi narzekać, marudzić, wadzić się i trząść drzwiami.

Tematami niepożądanymi są także.

a) Przeszłość. Winna być traktowana jako „czarna dziura”, z której wyszliśmy cudem, ale może temu przeczyć miejsce posiadu oraz to co mu służy. Co najwyżej, dla rozbawienia, warto wspomnieć minione bitwy o mięso, pomarańcze, pół litra i choćby najlichsze prezenty. Można dwuznacznie westchnąć, że były to ciekawe czasy, bo każdy owoc popołudniowy przyczyniał radości wszystkim, a pucharu szczęścia przepełniała elektryczna kolejką z NRD. Najrozsądniej jednak jest stosować się do dyrektywy, że o przeszłości albo źle albo wcale.

b) Teraźniejszość, zwłaszcza jeżeli poniekąd domownicy zostali mniej lub bardziej oficjalnie poinformowani o przekształceniach własnościowych, z powodu których od nowego roku nie muszą wstawiać czarnym światem i biec w zaspianu do katorżniczej roboty. Należy też głęboko schować wszelkie zawiadomienia o podwyżkach opłat za korzystanie z luksusów cywilizacji: ogrzewania, odświeżania, nauczania, oglądania, słuchania, przejazdów miejskich i międzymiastowych.

c) Przyszłość — onegdaj rozważana w kategoriach niezbędnych zakupów, remontów, wakacji z urlopami, a także zaręczyn, wesel, chrzcin, rocznic, obecnie zaś tak niewiadoma jak iksy z ypsilonami na matematycznej

Z poniedziałku na sobotę

maturze. Mówiąc krótko — szkoda planować, bo co było nie wróci, a co ma być to i tak będzie.

Skoro więc wyeliminujemy pierwszą denerwującą tematykę, możemy mieć szczyptę gwarancji, iż oś z karpia nie utknie w gardle, ani też nie zakrzusimy się gorącym barszczem.

Ale właśnie... Może komuś w

O zachowaniu przy wigilijnym stole

tym momencie przyjąć do głowy mało inteligentny pomysł porozmawiania o zaletach barszczu ukraińskiego. Nie radzę. Zaraz zacznie się to kojarzyć z ekspresywnymi komunikatami, nadawanymi z Medyni, Szeziń i innych miejscowości o strategicznym znaczeniu. Gdzie różnice poglądów w kwestii tradycyjnej przyjaźni, dobrego sąsiedztwa i współpracy są akcentowane w sposób podważający ich wiarygodność. Zaś parę kroków wstecz, w historię wzajemnych stosunków, grozi zaperzeniem, jeżeli nie parokszizmem nietolerancji. Byłoby już zupełnie od rzeczy, gdyby w dodatku, skut-

kiem nadużycia toastów, ktoś z biessadników zaintonował życzenie: „... pochowajcie na zielonej Ukrainie”, gdzie od naszych i tak ciasno.

Co prawda Wigilia jest wieczorem kolęd, ale oddawszy Bogu co boskie, lud chętnie acz bezmyślnie przechodzi do leższego repertuaru. Z obfitości przebojów jednego tygodnia nie daje się zapamiętać ani jednego, do zacytowania pozostają więc tradycyjne. No, dobrze. Ale czy płynie gdzieś taki strumyk, nad którym mogą jeszcze stokrotnie rosnąć polne? Czy jest sens korzystać z mosteczka, który ugina się jak Polska pod ciężarem długów? Czy wiadomo o kogo i o czyj sztandar chodzi w temacie zaciągania chłopców do bytomskich strzelców? Co piosenka to ryzyko przewagi świat aktualnych nad minionymi. To konteksty i podteksty, niedopowiedzenia. Dajmy temu spokój.

Z kolei uroczyste wniesienie makowca, w ogóle maku pod jakąkolwiek postacią, też się kojarzy. Z tak zwanym kompotem, z wdychaniem, szprycowaniem. Z maligną, nalogiem, głodem. A w konsekwencji z nabyciem popularnego wirusa, na którego (podobnie jak na katar) jeszcze nie wynaleziono antidotum. Zamiast przyjemności — strach i obrzydzenie.

No i okazuje się, że ten pierwszy gwiazdkowy wieczór niesie multum niebezpieczeństw. Ani porozmawiać, ani pośpiewać, ani zagryźć. Proszę jednak wziąć pod uwagę też stare, więc i tradycyjne zalecenie, przypominane pod wielkością szerokości geograficznych, a zawarte w słowach „Cicha noc” („Stille Nacht”, „Holly Night”). Po prostu wystarczy się zastosować.

I jeszcze jedno. Na wstępie wieczoru, dla uniknięcia późniejszych nieporozumień, dobrze jest ustalić kto pozmywa gary, nie tłukąc ich przy tym.

ZETEM

☆☆



Wanda Dys — „Pokłon Trzech Króli”

Fot. Ilona Łukjaniuk

☆☆

POD CHOINKĘ

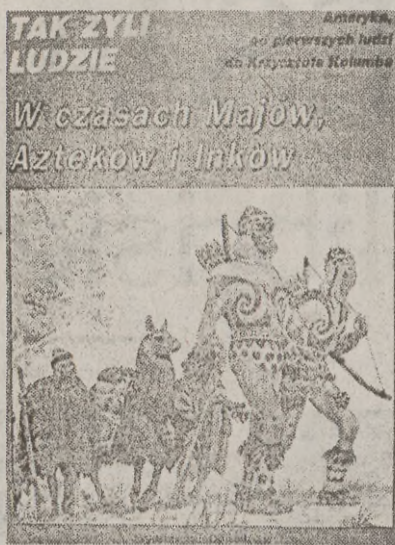
Pastorałki kaszubskie - gwiazdka jidze

Kolędy, pastorałki kaszubskie do niedawna były znane tylko z przekazu i fragmentarycznych publikacji lokalnych. A przecież, jak wynika z bogatej dokumentacji rozsianej w zbiorach pieśni kaszubskiej, ta bożonarodzeniowa, gwiazdkowa twórczość Pomorzan jest godna uwagi i jak najwzrostniejszego utrwalenia. Toteż natychmiast zniknęła ze sklepów nagrana dwa lata temu staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pierwsza kaseta z kolędami z tego regionu, zawierająca 21 utworów do słów tak znakomitych poetów kaszubskich jak Jan Trepczyk, Paweł Szewka, Antoni Pepliński, Stefan Bieszk, Bernard Sychta, Leon Roppel, Franciszek Grucza. Dziś mamy kolejny gwiazdkowy prezent pod choinkę. Jerzy Stachurski, poeta, kompozytor znany na Pomorzu Środkowym ze

współpracy z teatrami w Słupsku, opublikował autorską kasetę pastorałek kaszubskich „Gwiazdka jidze”. Świetna poezja tych kolęd i pastorałek — chór Szkoły Podstawowej w Bolszewie pod Wejherowem, młodzież szkolna z rodzinnych stron kompozytora, wsi Przodkowo i Wilanowo koło Kartuz. Niektóre z kolęd śpiewają także znani soliści z Kaszub, między innymi aktor Teatru Muzycznego w Gdyni Zbigniew Jankowski, ksiądz Antoni Pepliński — proboszcz z Mściszewic, nauczycielka z Rąbu, Maria Gusman. Miłośnicy poezji śpiewanej dla dzieci mają też okazję nabycia innej kasety Jerzego Stachurskiego, zbiór kaszubskich piosenek „Bez szkolnego zwónka”. Inicjatywa fonograficzna godna pochwały i rozpowszechniania, w imię zachowania dobra kultury narodowej jakim jest twórczość z Kaszub. (joj)



Fot. CAF



Cóż po wydawcy w czasie marnym...

EDYTA WNUK

Ostatnie lata rozbiły niewiarygodnie wielką liczbą wydawnictw i trudną do ogarnięcia produkcją wydawniczą. Jakby wbrew czasom, jakość książek, ich walory wizualne i graficzne są — jak nigdy dotąd — wysokie. Mówi się o 600—700 wydawcach na rynku, których szeregi przereździ ostatnia selekcja księgarzy i czytelników. Niewiele sprostą prawom ekonomii, zachowując jednocześnie indywidualność i wysoki poziom edytorski.

Jest to znany z doświadczeń światowych system selekcji, który pozostawia na rynku wydawnictwa najbardziej świadome swej roli. Wśród tych, które nie tylko trwają, lecz coraz ofensywniej wchodzi na rynek jest Wydawnictwo Dolnośląskie.

Wielkowiejska prowincja

Na początku lat 80 Wydawnictwo „Ossolineum” we Wrocławiu zrekło się redakcji literatury współczesnej. Wrocław miał duże ambicje kulturalne i swój liczący się oddział ZLP, pragnący nade wszystko stworzyć wydawnictwo dla okręgu dolnośląskiego. Korzystając z dogodności, jaką były miejscowe drukarnie, powołano tu agencję Wydawnictwa Literackiego, która wkrótce przekształciła się w Wydawnictwo Dolnośląskie. Już sama nazwa skazywała na podrzędność. Przy PIW-ie, „Czytelniku”, Wydawnictwie Literackim, które miały swe niekwestionowane miejsce w świadomości czytelniczej, tradycji literackiej, „swoich” autorów, czy choćby ministerialne przydziały papieru, szanse nowej oficyny nie były wielkie. Przy pełnej świadomości tej sytuacji wprowadzono ostrą selekcję przyjmowanych materiałów.

Mówi Jan STOLARCZYK, zastępca redaktora naczelnego Wydawnictwa Dolnośląskiego: „Odesłaliśmy większą część zgromadzonych maszynopisów z czasów Wydawnictwa Literackiego. Spadek literacki został już dawno podzielony między istniejące wydawnictwa, co skazywało nas na literaturę współczesną. Warunki były spartańskie, ale dlatego pozwoliliśmy szybko stworzyć nowe, przetrwać wydawnictwo. Żeby nie być „prowincją”, oprócz przyjętej orientacji literackiej, należało na początku mieć kilka dobrych nazwisk. Pojawili się, wiele pierwszych wydań: T. Różewicz, J. Iwaszkiewicz, C. Miłosz, I. B. Singer. Trzeba było znaleźć własny, nietknięty obszar literatury, o którym zapomniano...”

Z księgarskich witryn

Pięć lat działalności oficyny to kilka serii wydawniczych, w tym Biblioteka Pisarzy Żydowskich, piszących w jidysz. Tylko w tym roku ukazały się „Dzieje Tewji Mleczarza”, „Kasrylewka” i „Z jarmarku”, których autorem jest Szolem Alejchem, „Ulica” I. Rabona, „Zielone akwarium” A. Sutzkevera.

Dwie wspaniałe albumowe serie dla dzieci i młodzieży to: „Tak żyli ludzie” i „Tajemnice zwierząt”.

Mówi Jan STOLARCZYK: „Jedni z pierwszych wysłaliśmy w Polsce z tego typu książkami. Mają one olbrzymie powodzenie. Te kolorowe, pięknie ilustrowane i doskonale oprowidzone książki popularnonaukowe, wydawane przez francuską Oficynę „Ha-

chette Jeunesse”, znają młodzi czytelnicy obu Ameryk, Japonii, Niemiec i innych krajów. Nasza, polska edycja nie ustępuje wydaniom francuskim — mnóstwo barwnych ilustracji, przystępny tekst, całość drukowana i opracowana w Jugosławii”.

W grudniu ubiegłego roku ukazała się „jaskółka” tej serii: tom zatytułowany „W czasach starożytnych Egiptian”. Plan tego roku to: „W czasach Majów, Azteków i Inków”, „Czas prehistoryczny”, „W czasach pierwszych cywilizacji”, „W Babilonie”, „W antycznej Grecji”, „Historia armii greckiej”, „Hebrajczyzy”, „W czasach Galów”, „W Cesarstwie Rzymskim”, „Historia armii rzymskiej”.

„Tajemnice zwierząt” przejęto także od francuskiego wydawnictwa Hachette Jeunesse. Cykl zapoczątkował tom poświęcony zwierzętom prehistorycznym, w tym roku wejść na rynek księgarski następnymi tytułami: „W oceanie”, „W borach i lasach”, „Na stepach i na pustyni”, „Na Dalekiej Północy”, „Brzegi mórz”, „Nasawannach”, „W górach”, „W jeziorach i w rzekach”, „Ptaki drapieżne Europy”. Na najbliższy rok zaplanowano tej samej klasy edytorskiej i poznawczej serię dla dzieci i młodzieży „Linie czasu”, prezentującą różne dziedziny techniki i obyczajów. Pierwsze z nich to „Statki” i „Lotnictwo”.

Jeszcze w tym roku rozpocznie się prace nad przejętym z francuskiego wydawnictwa cyklem „Mity i legendy”. Pierwsze będzie „Stworzenia świata”. Dla dorosłych czytelników ma Wydawnictwo Dolnośląskie powieści kryminalne w serii „Z gawronem”, wśród nich pierwsze wydania klasyków tego gatunku — A. Christie, S. E. Gardniera.

Zharmonizować ekonomię z...

Czas jest trudny dla wydawców. Kiedy publikuje się książki niezbędne dla kultury, zazwyczaj traci się finansowo. „Żeby się utrzymać” — mówi J. Stolarczyk — musimy zarabiać, wydając książki innego rodzaju. Wszystkie z wyjątkiem brukowych”.

Rynek księgarski jest prawdopodobnie jedynym, prawdziwie konkurencyjnym, w sensie europejskim, rynkiem. Ilość tytułów gwałtownie się zwielokrotniła, a więc musiała zmniejszyć się wysokość nakładów. Książki, które kiedyś mogły liczyć na

100—200 tysięcy nakładu, dzisiaj sprzedają się w 10 tysiącach, a eseje, poezja (gatunki, które zawsze miały mniej czytelników) wydawane są w mikroskopijnych ilościach 500—1000 egzemplarzy.

Mówi J. Stolarczyk: „Książki esejistyczne, szkice, proza współczesna, znalazłyby swoich nabywców (dowody tego to telefony i listy do redakcji), ale są to pozycje, które powinny dłużej „poleżeć” w księgarniach. Te jednak nie robią zapasów. Zasada jest szybki obrót pieniądza, a to eliminuje książki poważniejsze, pisane dla środowisk elitarnych. Od początku chcieliśmy być takim wydawnictwem, które chroni dorobek kultury i stwarza warunki dla rozwoju literatury współczesnej, w granicach możliwości ekonomicznych. Wydawcą jest nie ten, który publikuje książki, lecz ten, który ma rozeznanie w kulturze i chce wpływać na jej kształt i rozwój. Nie jest rzeczą drobną, że pojawiło się już wielu wydawców komercyjnych (to większość), ale jest rzeczą złą, że wydawcy dbają o swój mały, partykularny interes”.

Być wydawcą

Można odnieść wrażenie, że ludzie, którzy nie mają sposobu czy pomysłu na zainwestowanie pieniędzy, inwestują tworząc wydawnictwa. Pozornie nie wymaga to większej znajomości rzemiosła, można wynająć osoby zajmujące się opracowaniem tekstu, nie potrzeba hali fabrycznej. Taką jest część polskich wydawców.

Prawdopodobnie za kilka lat wyłoni się czołówka edytorów, świadomych swej roli, kontynuujących dawne tradycje. Wykrystalizują się postawy. Jedni będą się zajmowali wyłącznie komercją, inni — szczególnie dbali o kulturę literacką.

„Idziemy własną ścieżką”

Od sierpnia tego roku Wydawnictwo Dolnośląskie jest spółką z o.o., ale fakt ten w niczym nie zmienia jego linii programowej.

Mówi J. Stolarczyk: „Nadal będziemy publikować debiuty, książki niskonakładowe dla odbiorcy elitarnego. Zdobyliśmy zaufanie kilku wybitnych twórców — T. Różewicza, Z. Herberta — których systematycznie będziemy wydawać. Ale też nie unikniemy komercji. Świadomie godzimy się z nią, ponieważ książki o mniejszych ambicjach czy wymaganiach poznawczych mają rzeszę swoich nabywców, a potrzeb żadnego czytelnika nie należy lekceważyć. Obowiązuje dobry warsztat literacki, a fabule każdy sobie dobierze wedle gustu. Unikać będziemy tandety, książek deprawujących wyobraźnię i umysł. Taką jest ogólna linia programowa, a praktyka wykazuje zgodność intencji z realizacją. Nie mieliśmy nigdy kompleksów wobec takich polskich znakomitości jak Państwowy Instytut Wydawniczy, Wydawnictwo Literackie, Czytelnik. Idziemy własną ścieżką...”



Zdzisław Wężyk — „Udany połów”

Fot. Ilona Łukjaniuk

GRUDZIEŃ 1935. Kilku kolegów Juliczka, podobnie jak on sam, nie pojechało na święta do odległych domów rodzinnych. „Udało się ucieść Świętą Wigilię w Gdyni, na rodzimej ziemi chrześcijańskiej, a nie jak zawsze w rejsie po pogańskim morzu Bałtyckim”. Podczas kolacji Juliczek zaczął grać na organkach kołody, ale strasznie fałszował. Po kilku kłótniach muzykę zaczął rozmawiać ze swoim Aniołem Stróżem, któremu zdał rachunek sumienia. „Musiał dojechać do porozumienia, zapewne z obietnicą poprawy, gdyż od tego momentu Juliczek uznany został za najlepszego organistę w całej polskiej flocie.”

GRUDZIEŃ 1936. S/s „Weltawa” wracał do Gdyni. Na Bytliku była wielka mgła, ograniczona widoczność. Statek płynął na małej szybkości. Kok przygotował smakołyki wigilijne. Kapitan zaczął ceremonialne dzielenia opłatkiem. Nagle huk, trzask, chwiejba. Wszyscy wyskakują na pokład. Nastąpiło zderzenie ze szkunierem rybackim, który złamanymi masztami niegroźnie uszkodził „Weltawę”. Akcja ratunkowa się udała. Rannych opatrzone, szkuner wzięto na hol. Kolację wigilijną zjedzono dopiero rano.

GRUDZIEŃ 1954. M/s „Słowacki” po półrocznym rejsie na Daleki Wschód dnia 23 grudnia wszedł do Rotterdamu. Kok przygotowuje wspaniałości na kolację wigilijną. Podczas przeładunku nieostrożny dźwigoway opuścił na pokład dwie 100 kilogramowe beczki z suchą, czerwioną farbą. Uszkodzone zostały świeżo pomalowane nadbudówka i niektóre urządzenia. Przez cały dzień trzeba było porządkować i remontować pokład. O godzinie 20 na wigilijnym stole stoją przygotowane pyszności. Nagle wchodzi kapitan i dysponuje: — Wszyscy na stanowiska manewrowe. Wychodzimy w morze! Trzeba było na zmianę jeść kolację.

gdyż zbliżał się zapowiadany sztorm. Ot, zwykłe marynarskie święta.

GRUDZIEŃ 1962. S/y „Hermes” po remoncie w Las Palmas 21 XII wychodzi na Atlantyk w drodze do Miami. Nie można było nawet przygotować kolacji wigilijnej, gdyż przez cały tydzień był silny sztorm. Za to Nowy Rok (morze nieco się uspokoiło) spędził trzykrotnie: według czasu polskiego, Greenwich i lokalnego. Znajdowali się akurat koło Wyspy Zielonego Przylądka.

GRUDZIEŃ 1967 i 1968. W samotnym rejsie dookoła świata Leonid Teliga na jachcie „Opty” dwukrotnie

na tej szerokości geograficznej znacznie różni się od białych, zimowych świąt w kraju. Podczas wigilii w miesie temperatura prawie 40 stopni. Pod papierową choinką prezenty: po jednej paczce papierosów na głowę. 25 grudnia załoga przeszła chrzest równikowy. Nowy Rok powitał ich znowu upałami ponad 40-stopniowymi.

PS. Pamiętajmy o tych, którzy w święta przebywają w morzu. Są wśród nich marynarze koszałńsko-słupskich armatorów, z Polską Żegluga Bałtycką na czele. Za marynarzy, rybaków, żeglarzy toast: za tych co na morzu! Koniecznie gro-

Morskie święta z przygodami

spędził okres gwiazdkowy w morzu. 30 grudnia 67 wypadł za burtę, ale szybko zdołał wrócić na pokład. Nowy Rok wita kielichem koniaku i toastem: Za tych co w kraju! I to koniec całej uroczystości, gdyż wzmaga się wiatr i trzeba zrzucić żagle. Pod samym fokiem osiąga prędkość 5 węzłów. Podczas przygotowywania następnej noworocznej kolacji jacht chwytł tornado. Pomimo zrzućcia wszystkich żagli, złamany został bezmaszt. Jacht był w drodze do Dakaru.

GRUDZIEŃ 1972. Załoga s/y „Konstanty Maciejewicz” była w rejsie dookoła Ameryki Południowej, w drodze do Rio de Janeiro. Gwiazdka

giem marynarskim, którego przepis jest następujący: dużą szklankę zwiłża się od wewnątrz wodą i wysypuje 2 łyżeczki drobnego cukru. Szklankę obraca się w ten sposób, by cukier równomiernie przywarł do ścian naczynia. Dodaje się wyciśnięty sok z połowki cytryny i wlewa kieliszek rumu. Następnie dopelnia się szklankę wrzątkiem, miesza dokładnie i długo, aż cukier się rozpuści. To wszystko... wylewa się za burtę (bądź do zlewu), a następnie szklankę napelnia się ponownie, prawie po brzegi, rumem i ewentualnie uzupełnia kropką gorącej wody. Na zdrowie! (Z archiwalnej prasy i literatury marynarskiej).

JERZY BOROWSKI

Wszyscy żeglarze odczuwają bardzo głębokie wewnętrzne zadowolenie w przypadku „zrobienia” celników w jajo, capa, konia, bambuko, czy jak tam kto woli. Natomiast zrobienie celników sowieckich w... (patrz wyżej) to uczucie z pogranicza niebiańskiej rozkoszy. No i ważna sprawa polityczna!

★ ★ ★

Dotychczas sądziłem, że kawior i szampan są głównymi — jeżeli nie jedynymi — składnikami pożywienia pięknej, a wrednej Alexis z telewizyjnego tasiemka „Dynastia”. Tkwiłem w błędzie! Niewybaczalnymi! Umysłowił mi to swoją opowieścią kapitan „Wojewody” w czasie październikowego rejsu z Gdyni do Kłajpedy i Kolobrzegu.

Było tak: Dawno, dawno temu, w czasach gdy półki petersburskich gastronomów nie ziały jeszcze, jak dziś, przeraźliwą pustką, a dobra wszelkiego był na nich dostatek, dwa polskie jachty, nazwijmy „Skua” i „Marabut”, tudzież ich załogi, zaprawione w bojach z celnikami różnych

krajów, z uwagi na dużą podaż w Petersburgu i ogromny popyt w Helsinkach, zorganizowały linię żegludową w Zatoce Fińskiej, łączącą oba te porty. Jachty „chodziły” wahadłowo, a głównymi artykułami „przerzutu” były właśnie kawior i szampan. Szło to jak, nie przymierzając, ciepłe bułki na targu rybnym w Helsinkach. Tak więc żeglarzy ze „Skuy” i „Marabuta” oraz ich handlowe działania możemy uznać z powodzeniem jako początki wszechogarniającej dziś nasz kraj gospodarki rynkowej. Żeglarze byli pierwsi, a współcześni (pozał się Boże!) handlowcy winni z nich brać przykład.

Żegluga liniowa polskich jachtów w miga została rozszyfrowana przez petersburskich celników, lecz nie im

OPOWIEŚCI Z KAMBUZA

Kawior i...

GRZEGORZ RAWĘSKI

było się równać z przemysłowością polskich załóg! Przeszukiwania jachtów nie dawały żadnych rezultatów. Jachty chodziły w tę i w tę, portfele żeglarzy (zgodnie z hasłem: bogacie się!) grubiały, fiński rynek chłonał kawior i szampana, a petersburska brzygada celna cierpiała na bezsenność. Do antyprzemysłowych działań przeciw naszym żeglarzom włączono oddziały KGB, ale i oni nie mogli nic wskórać! Jachty do Helsinek wychodziły czyste.

Czas było jednak kończyć tę rados-

ną działalność. Dwumiesięczny proceder przemysłowej przewalanki na obcych wodach dobiegał końca. Ostatnie zakupy „biznesu” w Petersburgu były „na kraj”! Przeciagała się pożegnana odprawa celna. Kolejne puste flaszki „Stolicznej” lądowały w śmietniku. Nastroje zwyczajowe. Ostatnie „rycie” znowu nie przyniosło celnikom oczekiwanych rezultatów. W poczuciu klęski, robili to zresztą bez przekonania, wręcz niechętnie. Na dobrą sprawę obie strony były zadowolone z kończącej się wizyty.

Celnicy nadnewskiego grodu będą tej nocy mogli zasnąć. W porcie nie będzie już polskich jachtów. Polskie załogi przeżyją za chwilę owo bardzo głębokie wewnętrzne zadowolenie, z pogranicza niebiańskiej rozkoszy, bo „robili” przez dwa miesiące sowieckich celników w jajo, konia itp. (patrz we wstępie).

★ ★ ★

Zza zasłony górnej koi dotarło do biesiadników donośne miauczenie... — Szto takoj? — spytał szef celników.

— Koszka! — odparł kapitan Marabuta, odsłaniając zasłonę. — Przyjęła się nocą na jacht — zabierzemy ją do Polski...

Oczom „czarnej brygady” celnej ukazał się karton po kawiorze z wyciętymi otworami wentylacyjnymi. Z kartonu wyglądał zabiedzony kotek.

— Czemu miauczy — dociekał celnik.

— Pewnie głodny — stwierdził ka-

pitan. Kuk! Nakarmić kotka — rozkaz!

— Taa... eest! dobiegło z kambuza i za chwilę kot pożyłwił się kawiorom ze świeżo otwartej dziewięćsetgramowej puszk. Kawior był czarny. As-trachaski!

— Szampana mu nie dawać! Wy-starczy mu to, co wypił rano — zakończył kapitan.

Celnicy przestali się na dłuższy czas dziwić czemukolwiek. Skamieniali. Potem z ulgą przybili pieczętkę w paszportach. „Skua” i „Marabut” szły do kraju...

— Ciekawe, czy oni tu, w Kłajpedzie, mają kawior i szampana — kończył opowieść kapitan. „Wojewoda” szedł kursem na zbliżenie z litewskim brzegiem...

Kawioru na gołych półkach kłajpedzkich sklepów nie było. Szampana wypiliśmy w morzu. Każdy z siedmioosobowej załogi kupił po dwie gitary. Kapitan trzy Załoga była muzykalna. Dobre i to. Oczywiście, z braku kawioru...

„Oświadczam, że miejscowa prokuratura łącznie z przedstawicielami tutejszego sądownictwa stanowi klikę malwersantów, składającą się ze zwolenników byłego ustroju, którzy postępowaniem swoim demoralizująco wpływają na młodych adeptów sztuki prawniczej, kierując się mentalnością wpojona w okresie rządów totalitarnych”.

Adresowane do Urzędu Ochrony Państwa oświadczenie pewnie nie trafiłoby do gabinetu szefa UOP w Warszawie, gdyby prezes Sądu Wojewódzkiego w Słupsku skorzystał wcześniej z szansy:

„Z całą konsekwencją stwierdzam, iż mimo wielomiesięcznego pobytu w areszcie, w dalszym ciągu posiadam zdolność pełnej wypłacalności wobec wierzycieli. W dowód lojalności oraz potwierdzenia faktu, jestem w stanie przejąć dobrowolnie obowiązki sponsorowania słupskiego sądownictwa wypłacając sukcesywnie w przeciągu roku kwotę do 2 miliardów złotych (nie uwzględniam prokuratury).”

INTENCJE AUTORA LISTU nie miały charakteru filantropijnego. „Powyższe założył — dodał — od stworzenia mi warunków do prowadzenia działalności gospodarczej”. Czyli — wypuszczenia na wolność.

W tym czasie, niestety, zupełnie „nieelastyczny” sąd — po kilkunastu rozprawach, poprzedzonej co najmniej półrocznym śledztwem — miał już prawie uzgodniony wyrok. Uznając oskarżonego winnym popełnienia sześciu przestępstw, 29 listopada br. wymierzył mu łączną karę 7 lat pozbawienia wolności i 5 mln zł grzywny. Ponadto zasądził od niego na rzecz skarbu państwa ponad 25 mln zł oraz na rzecz poszkodowanych około 322 mln zł, plus roczne w wielu przypadkach odsetki.

Wyrok w części finansowej jest raczej papierowy, bo, opierając się na ustaleniach sądu, skazany: nie posiada majątku, na dobrą sprawę również mieszkania, natomiast ma zadłużenia alimentacyjne wobec trójki dzieci. Rozwiedziony, przemieszczał bądź z matką i siostrą, bądź u konkubiny.

Pan Jan Kowalski (nazwijmy umownie naszego bohatera) totalnie podważa argumentację organów sprawiedliwości. Od pierwszego aresztowania w czerwcu ubiegłego roku ostro protestuje przeciwko „stalinowskiemu” metodom policji i prokuratorom „ze starej nomenklatury”, którzy nie rozumieją ducha nowych czasów. Policjantów generalnie uważa za „ch...” i „s...”, prokuratorów traktuje niewiele lepiej. Kiedy na przykład prowadzący śledztwo zaprosił Jana K. do stołu, aby zapoznać się z kolejnymi przeciwko niemu zebranymi zarzutami usłyszał: „Nie mam zamiaru siadać z panem, pana akta nic mnie nie obchodzi, pan powinien być dawno na emeryturze albo przerobiony na mydło”. Po czym Jan K. skierował się ku drzwiom mówiąc „żegnaj chłodo i ozieble”. Jego skarga do UOP świadczy, że stracił także zaufanie do sędziów, zwłaszcza po próbie zawarcia z nimi porozumienia w drodze transakcji umożliwiającej ratunek kieszonkowej kondycji finansowej sądu.

NA AKT OSKARŻENIA, CIĘŻKI GATUNKOWO, odpowiedział własnym oskarżeniem. Ze został bezprawnie aresztowany na „podstawie groteskowej przyczyny”. Było to skutkiem zmyślnych funkcjonariuszy z byłego wydziału PG milicji. Ze pozbawiono go wolności w momencie, gdy dopiero rozkręcał działalność własnego przedsiębiorstwa o charakterze handlowo-usługowo-produkcyjnym, mającym przynieść z czasem zatrudnienie wielu ludziom. Przez to nie może wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań. Więc należy natychmiast wszcząć postępowanie i aresztować prokuratorów, wobec których wytoczy sprawę o zasądzenie na jego konto 800 mln zł tytułem odszkodowania. „Składałem wielokrotnie wnioski do prezesa sądu — wygarnął w liście do UOP Jan K. — o ujawnienie sprawy przed śródkami masowego przekazu, ale zostałem zignorowany stwierdzeniem, że nie jestem gwiazdą filmową, o czym dobrze wiem.

Jan Kowalski został zatrzymany przez policję 6 czerwca ub. r. po wybiegu szyby wystawowej w sklepie mięsny przy ul. Mostnika w Słupsku. Zawieziony do stacji pogotowia na sprawdzenie zawartości alkoholu we krwi, stłukł tam kolejne dwie szyby. Wcześniej do Rejonowej Komendy wpłynęły zgłoszenia: o podobnym wyczynie w zakładzie krawieckim przy ul. Niedziałkowskiego i przywłaszczeniu złotego łańcuszka, który zerwał znajomemu — wedle jego zeznań — z szyi, podczas wspólnej bibki w „Cechowej”, pod pozorem uchronienia przed zgubieniem.

Miał też Jan K. znacznie trwalsze związki z organami ścigania. Był bowiem uprzednio wielokrotnie karany za przestępstwa natury zbrodniczej. Ostatni jego pobyt trwał w więzieniu do marca 1989 roku. Cokolwiek więc później wbrew prawu czynił, było działaniem w warunkach recydywy.

KIEDY OSADZONY W ARESZCIE JAN K. opłukał dosłownie i izerzł zajmujących się nim z obowiązku policjantów oraz wypominał skorumpowanie prokuratorów, wydłużała się lista zarzutów przeciwko niemu.

„Gafy” Jana K.

MIROSLAWA MIRECKA

— Zapukał do moich drzwi w lutym 1990 roku — zeznała mieszkanka Dębicy Kasiubskiej. Pokazał zaświadczenie uprawniające go do przyjmowania zamówień na wykonanie drzwi, okien, nagrobków. Spisał umowę na podwójny nagrobek. Postawił pieczęć „Wielobranowe Usługowo-Handlowe Biuro Obsługi Wsi i Rolnictwa w Słupsku”, z nazwiskiem i adresem. Obiecał zrobić taniej. Za pierwszym razem dał mu 300 tys. zł zaliczki. W kwietniu przyszedł po dalszą, tłumacząc, że zakład jest w rozruchu. Wziął milion, ale gwarantował, że nagrobek będzie na Wielkanoc. Ponieważ nie pojawiał się, zaczęłam go szukać.

Właścicielom komisji przy ul. 22 Lipca Jan K. wprost spadł z nieba. Akurat, po likwidacji usług poligraficznych, zamierzali upłynnić zgromadzony papier wartości 3,5 mln zł. Zamiast pieniędzy w umówionym terminie przyniósł czek bez pokrycia, potem przysmygnął oddał 2 mln. Z resztą wisi.

„W obliczu faktu fingowania dodatkowych zarzutów, jako czynów o znamionach przestępstw — stanowczo oponuję Jan K. w kolejnym liście do prokuratora rejonowego — stwierdzam iż w tej materii interpretuję zarzuty jako „rozbiór” dokonany pod przykrywką aktów prawnych. Autentycznym i bezprawnym faktem jest iż zastosowany areszt wpłynął na dalszy bieg wydarzeń, mających bezpośredni wpływ na niezrealizowanie przeze mnie zobowiązań”. Niechętny raczej do jakichkolwiek rozmów „na protokół” godzi się Jan K. 19 września ub. r. złożyć szczegółowe wyjaśnienia. Szybko wybił pod wpływem działania alkoholu i emocji, zdenerwowany sytuacją rodzinną

lecz nie uchylił się od naprawienia szkód. Łańcuszek nie przywłaszczył. Na papierze poniósł duże straty, gdyż okazał się gorszy jakościowo, niż przypuszczał. Nagrobek wykonałby, gdyby nie został aresztowany. Policjantom ubliżał sprowokowany ich agresją i brutalnym traktowaniem.

SUMUJĄC POWYŻSZE Z OPINIA BIEGŁYCH psychiatrów, którzy orzekli iż Jan K. na wolności nie będzie poważnym zagrożeniem, Sąd zamienił podejrzanemu areszt, na dozór policyjny. Jan K. niebawem znalazł się w Bytowie.

Któregoś październikowego wieczoru wynajął taksówkę z postoju. Odbił na kartce pieczęć swojej firmy, pokazał zezwolenie na działalność i poprosił kierowcę, aby zapoznał go z jakąś kobietą. W „Kaszubiance” nie było odpowiedniej, pojechał do restauracji „Zamek”. Konfidencka rozmowa z barmanem i w niedługim czasie Jan K. ma towarzyszkę nie tylko na ten jeden wieczór.

Wkrótce zresztą i „Zamek” do niego. Melduje się w hotelu i rządy w restauracji. Angażuje też taksówkarszy, wyprawiając się do różnych miej-

wieź imię zmienione — przyp. M.M.). Dał mi w prezencie: buty czółenka koloru czarnego, komplet kufli do piwa z porcelany i zestaw talerzy. Więcej prywatnych pretensji bytowanie nie mieli. Podczas rezydowania na „Zamku” Jan K. zorganizował tam kiermasz „swego” towaru i magazyn, dając ludziom zarobić i dając ich zaufaniem. Nie bawił się przy tym w zbędną biurokrację. Nie miało to jednak wpływu na rozliczenia po linii: gość — gospodarz hotelu. Sporządzone zostało oficjalne doniesienie o nieuregulowaniu przez Jan K. należności za noclegi od 10 listopada do 29 grudnia 1990 r. w kwocie blisko 6 mln zł.

Szybko zatroszczono się za niego o lokum. 11 stycznia 1991 r. Jan K. ponownie został osadzony w areszcie. Okazało się, że ściga operatywnego przedsiębiorcę 9 zakładów produkcyjnych w kraju. Okres bytowski był kontynuacją rozpoczętej w lutym działalności jego legalnej jednoosobowej firmy. Zdążył w ciągu pięciu praktycznie miesięcy pobrać towar na łączną kwotę prawie pół miliarda złotych. Też legalnie, składając zamówienia na wiarygodnych drukach, zobowiązując się do zapłaty gotówką lub przelewem przewidzianym w terminie 14 dni. Trzeba było przyznać, że rzadko który kontrahent spieszył się z przynagleniem handlowca. Na przykład ze Spółdzielni Pracy Meblarzy „Jedność” w Słupsku Jan K. brał meble dwukrotnie: w lutym i w listopadzie (szafy, stoliki, segmenty „Gryfika”) na łączną sumę ponad 24,5 mln zł, z czego nie oddał złotówki.

ZRESZTĄ NIE ROZLICZYŁ SIĘ Z ŻADNYM ZAKŁADEM Jan K. mówi, że po prostu nie zdążył. Sąd dowodzi, że nie zamierzał. Wnioskuje to choćby z zeznań świadków, którzy dziwili się dlaczego Jan K. sprzedaje towary po cenie hurtowej, ale też z całokształtu jego życia i działalności. Jan K. nie prowadził ksiąg rachunkowych i nie wykazał przed Urzędem Skarbowym żadnych obrotów, nie placąc przeto podatków. Zatrudniał też „na dziko” pracowników. Opowieści Jana K. o zaginionej podczas zabezpieczania przez policję resztek towaru księżyce oraz sporej gotówki — sąd włożył między bajki.

Natomiast ustalił bezspornie, że Jan K. pobrał meble z: „Jedności”, Słupskich Fabryk Mebli, warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Drzewnych w Słupsku, leśborskiej filii Słupskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, Słupskich Zakładów Przemysłu Terenowego i Gdańskich Fabryk Mebli. Radomski „Radoskór” wydał mu obuwanie, Zakłady Tekstylno-Konfektoryjne „Teofilów” w Krotoszynie — odzież damską, a słynne nie mniej Zakłady Porcelany Stołowej „Lubiana” opisane już komplety zastawy i galanterii porcelanowej.

— Jan K. przyjechał z propozycją zorganizowania dużej hurtowni w Słupsku — tłumaczył się potem z własnej naiwności dyrektor „Lubiany”. Był to okres zastój w handlu. Oferta była kusząca.

Z „Teofilowem” Jan K. zaprzyjaźnił się w Bytowie, gdzie zawędrował komiwojażer firmy szukając zbytu na produkcję. Uczynny kontrahent pojawił się w momencie rozmowy przedstawiciela „Teofilowa” z kelnerką, gdy pytał ją właśnie czy nie reflektuje na kupno czegoś z jego konfekcji.

A KONTO BANKOWE — czego nikt nie sprawdził — właściciela wielobranowej firmy było puste. Zaś zarobione ze sprzedaży pobranych towarów pieniądze Jan K. przeznaczał na wszystko inne, tylko nie na poczet zadłużeń. Dzięki temu, że nie całe mienie spieniężył, część towarów wróciła do „Lubiany” i „Radoskóru”.

Reszta, to jest większość rozplynęła się na ogół w alkoholu. Nadużywał go Jan K. nagminnie, dopuszczając się czynów gwałtownych. Miał w międzyczasie proces, z prywatnego oskarżenia siostry, o pobicie siostrzenicy. To również uznał za podstęp, aby pozbawić go kąta we wspólnym mieszkaniu.

— Owszem — zgodził się Jan K. w którymś z rozlicznych listów sławnych z aresztu — popełniłem parę gaf, ale to jeszcze nie powód, żeby podważać moją wiarygodność i autorytet. Dlatego też nie posiadam żadnej linii obrony, bo obce są mi jakiejkolwiek cwaniackie fortele.

słów, bo formułowanych w irytacji. Tym, „na górę”, dostaje się za wszystko. I za dziurę w budżecie, „co to ja zrobił emeryci i renciści”, i za walkę o stolki, i za brak poszanowania dla dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb społeczeństwa.

No i wielki, jak rzeka problem — bezrobocie — w położonych na łopatkach przedsiębiorstwach. Postaci przybitych w swojej godności, zdesperowanych mężczyzn. I ten gorzki brak poczucia bezpieczeństwa, objawiający się samobójczą śmiercią.

Wiele listów wygląda jak zapiski księgowego. Z pedantyczną skrupulatnością wyliczone przychody, wydatki w rozbiu na każdy dzień. Biję z

„Czy można sobie wyobrazić spanie w pięć osób na jednej wersalce? Można, bo tak śpiemy”.



Eugeniusz Michalski — „Kapliczka”.

Fot. I. Łukjaniuk

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Andrzej Turczyński

☆☆☆

Wszystkim coraz trudniej
Ale gdy lekkie cienie obłoków
przesuwają się po ośnieżonym polu
potrącając z szelestem zamrożone źdźbła traw

ale gdy zapala się zachód i
złocistą purpurą płoną ślepie wilcze

ale gdy po tym wszystkim co tak
dziwaczne straszliwe i niepojęte co już tak
zapomniane Otóż gdy po tym wszystkim udaje się
zasnąć wtedy wszystko staje się jakby łatwiejsze
jakby na ludzką stworzone miarę.

☆☆☆

Nic ponad zapis chwili
której już nie ma
Jasny niebiosów przestwór
Niewidzialny ślad po przelocie jaskółki
Pomiędzy dwiema ciemnościami
smuga światła

☆☆☆

Na tym brzegu W morwach Tyle jesieni naraz
Na białych kamieniach wygrzewają się zwinki
Maleńkie żabki potykają się o źdźbła
Lecz... wysuwa się już rozżarzony jęzor mrozu
Już granatowa chmura obiecuje śnieżyć
Podaj rękę Nie bój się To tylko chwila zimna
I już nigdy nic.

☆☆☆

Kiedy już nareszcie wydaje się że
bród przekroczy las osiągnięty
a mosiężne góry poza nami
sposprzegasz ze smutkiem
że z tego co było postawione
nic nie zostało dokonane
przekroczone ani osiągnięte
I że nigdy nie było żadnego początku.

Życzenia pod choinkę

MIRA ŻÓŁTAK

Cieszy nas każdy list jaki otrzymujemy od naszych Czytelników. Jest w nich to, co niesie wszystkim coraz trudniejsze życie. Wiele prób o pomoc. Bieda ogarnia coraz więcej rodzin, ludzi samotnych, starych, niepełnych. Z precyzją wyliczają ile muszą wydać na światło i gaz i jak niewiele zostaje im do końca miesiąca. Zastanawiają się, jak to się stało, że teraz, na stare lata, zamiast wygrzewać się w słońcu i hołubić wnuki, myślą ze zgrzyoty, „żeby sobie

coś złego zrobić”. Pytają w listach, jak to się dzieje, że stali się ludźmi „niepotrzebnymi, jak stary śmieć”, oni, którzy ponosili ciężar odbudowy kraju po wojennym zniszczeniu.

Biedak nie rozumie bogatego i pewnie nie zrozumie nigdy. Dziwiał się Czytelnicy jak to jest, że oni pracując całe swoje życie, dorobili się nędznej „jałmużny”, czyli emerytury a dziś, ci młodzi, przedsiębiorczy tak błyskawicznie dorabiają się kroci. Pewnie kradną, są nieuczciwi, bo i taki schemat

wielu z nas ma w sobie zakodowany. Z czasów, gdy prywatnie znacząco „be”. Ale cóż, łatwiej wstawić do hali nową maszynę, niż zmienić mentalność człowieka.

Wielu Czytelników poraża chamsko, bezpardonowość, rozpychanie się łódkami. Burkliwa właścicielka prywatnego sklepu, która nie chce

„Znikąd pomocy. Jak w naszej nowej Polsce może być dobrze, skoro w pracy urzędników nic się nie zmieniło?”.

przyjąć reklamacji na wadliwy towar, to dla nich „dyktator za ladą”, który „poznał siłę własnych pieniędzy”.

Dziwiał się biurokracji, pierzutu, szastania się pieniędzmi miało nie być, a wciąż jest.

Często używają w listach i telefonach do redakcji niecenzuralnych

słów, bo formułowanych w irytacji. Tym, „na górę”, dostaje się za wszystko. I za dziurę w budżecie, „co to ja zrobił emeryci i renciści”, i za walkę o stolki, i za brak poszanowania dla dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb społeczeństwa.

No i wielki, jak rzeka problem — bezrobocie — w położonych na łopatkach przedsiębiorstwach. Postaci przybitych w swojej godności, zdesperowanych mężczyzn. I ten gorzki brak poczucia bezpieczeństwa, objawiający się samobójczą śmiercią.

Wiele listów wygląda jak zapiski księgowego. Z pedantyczną skrupulatnością wyliczone przychody, wydatki w rozbiu na każdy dzień. Biję z

„Czy można sobie wyobrazić spanie w pięć osób na jednej wersalce? Można, bo tak śpiemy”.

„Pensja żony — 1.300 tysięcy złotych. Moja renta — 1.417 tysięcy złotych. Dwoje dzieci na studiach. Ile zostaje na życie po opłaceniu wszystkich wydatków, proszę policzyć”.

nich rozpacz, bo ceny nie stanęły w miejscu. Na święta szynka ma kosztować 100 tysięcy złotych. A czy kaszanka zdrożeje?

Tak, proszę państwa, ogrom ubóstwa naszych Czytelników przytłacza. Ale jak to w życiu, są i jaśniejsze momenty.

— „Mnie też ktoś w życiu pomógł”. Często używają tego zwrotu w listach, w rozmowach telefonicznych i w czasie wizyty w redakcji. Każdy nasz apel o pomoc innym nie pozostaje bez echa. Tak było z naszą ubiegłoroczną akcją „Halina”. Na konto bankowe, które założyliśmy wpłynęło

ponad dwa miliony złotych przysłanych przez ludzi, którym też kiedyś ktoś pomógł. Na zamieszczony list babci z Sianowa, wychowującej małą wnuczkę, tego samego dnia kilkanaście osób pytało o jej adres.

„Polepszyło się chyba robotnikowi, bo już nie musi pracować tylko stoi w kolejce bezrobotnych po zasiłek, za który i tak nie wyżyje”.

Z akcji „Pomagamy sobie” też zapewne było wiele pociechy.

Już święta, te najpiękniejsze, bo rodzinne. I obojętne co na wigilijnym stole stanie, niech w naszych domach panuje zgoda i spokój. I oby tak było na całym niespokojnym świecie. Takie są nasze życzenia, które składamy pod choinkę każdemu z naszych Czytelników.



Rys. Roman Nowakowski, kl. I z Przecławia

Wiersz dedykujemy
wszystkim naszym Czytelnikom
z najlepszymi życzeniami

Wesołych Świąt!

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
z barszczem, z grzybami, z karpem,
z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.

Wesołych Świąt!
A w Święta,
niech się snuje kołęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką —
pod świeczek łuną jasną
życze sobie — najwięcej:
zwykłego, ludzkiego szczęścia.

CO CZYTAMY?

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” przygotował Wam sporo ciekawych wznowień. Trzynaste wydanie powieści Ireny Jurgielewiczowej „TEN OBCY” — jest dostateczną rekomendacją. Zainteresuje Was zapewne akcja powieści: w czasie wakacji czwórka dzieci opiekuje się w tajemnicy przed dorosłymi, pozabawionym opieki chłopcem.

A teraz — kryminał dla dzieci, autentyczna powieść kryminalna „WIDMO W ZAMKU KERMOAL”. Autorzy tej powieści — Pierre Boileau i Thomas Narcejac — jej bohaterem uczynili piętnastoletniego chłopca, który postanawia rozwikłać tajemnicę rodowej posiadłości, nawiedzanej przez widmo. Doskonała lektura na świąteczne ferie.

Już trzecie wydanie znakomitych książek znanej spółki autorskiej Sempé Goscinnego: „MIKOŁAJEK I INNE CHŁOPAKI” oraz „WAKACJE MIKOŁAJKA”. Jest to znakomita lektura nie tylko dla dzieci — czytają

te książki również dorośli i bawią się przy tym znakomicie. Świat widziany oczami siedmioletniego Mikołajka jest światem nader zabawnym, a przeżycia małego chłopca trzymają w napięciu każdego czytelnika.

Dziewczętom polecamy szczerze powieść Krystyny Siesickiej „PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA”, której trzecie wydanie wreszcie się ukazało. Książka pełna humoru i ciepła, zawiera dodatkowo — bardzo cennie wplecione — porady z różnych dziedzin, bardzo dziewczętom potrzebne. W tym także — przepisy kulinarne.

Miłośnikom dobrej poezji zwracamy uwagę na tomik wierszy niezwykłej już poetki, Haliny Poświatowskiej „JESTEM JULIA”, z ilustracjami Zygmunta Magniera. Tomik zawiera nie tylko piękne wiersze, ale i charakterystykę twórczości poetki i analizę poszczególnych utworów. Te książki warto mieć na własność!

BYKA ZA ROGI

**Czworo na ślizgawce,
czworo na saneczkach,
zabawmy się dzisiaj
w śniegowego berka!**

Ale zanim to uczynicie (jeśli tylko spadnie śnieg), posłuchajcie opowieści o bardzo trudnym liczebniku zbiorowym „czworo”. Właśnie, nie jest to zwykły liczebnik jak cztery, pięć, tylko liczebnik zbiorowy. Dlatego brzmi inaczej i odmienia się inaczej. Posłuchajmy cztery, czworo — niby wyrazy podobne, ale różnią się zasadniczo. Nie powiemy przecież cztery dzieci, ani czworo ławek. Popełnilibyśmy błąd. Trzeba przestawić liczebniki, każdy do odpowiedniego rzeczownika. Zamierzmy je i otrzymamy: czworo dzieci i cztery ławki.

Tak jest bardzo dobrze. Powiemy również czworo ludzi, czworo kurcząt, czworo prosiąt. Powiemy też cztery linijki, cztery choinki, cztery panie. Otóż i cała filozofia!

Liczebnik czworo pasuje do istot różnych płci i istot młodych, niedoroslých. Ludzie to przecież kobiety i mężczyźni, a dzieci i kurczęta choć wiele nie mają wspólnego, to przynajmniej trzeba, że są istotami niedorosłymi.

Mówimy więc: czworo dzieci idzie drogą, czworo kurcząt siedzi w kurniku.

Niestety, na tym nie kończą się problemy z liczebnikiem czworo. Prawdę mówiąc, współczuję wam trochę, dzieci. To bardzo trudny liczebnik i trzeba mu poświęcić trochę czasu. Ale nie będziecie żałować, bo nasz liczebnik potrafi się odwdziżyć. Jeśli tylko któreś z dzieci nie polamie sobie języka i powie np. „Opowiadał bajkę czworgu dzieciom”, to z całą pewnością może być z siebie dumne. Sądzę również, że zachwyci swoją piękną polszczyzną własną mamusię. A więc uważaj! Przeciwnie! — I dzie czworo dzieci. W domu nie ma czworga dzieci. Przeglądam się czworgu dzieciom. Widzę czworo dzieci. Rozmawiałem o czworgu dzieciach. Z czworgiem dzieci idę na spacer.

Prawda, że trudne? Ja też się zmęczyłam. Ale powtórzcie to jeszcze raz. I wtedy dopiero na ślizgawce, oczywiście, że z czworgiem przyjaciół (Ola, Ewa, Michał i Jarek).

EWA SONG

ŚWIAT ROŚLIN

Zimowe żniwa



Dobrze znane wszystkim szyszki, to przekształcone po zapyleniu kwiatostany drzew iglastych. Szyszka zbudowana jest z osi i osadzonych na niej łusek. Wewnątrz szyszki znajdują się nasiona. Dojrzałe szyszki w odpowiednim momencie otwierają się, uwalniając nasiona, a same po pewnym czasie opadają, choć u niektórych gatunków utrzymują się długo — nawet do 25 lat!

Szyszki dojrzewają jesienią, ale do momentu wysypiania się nasion upływa zwykle kilka miesięcy. Interesują się tym bardzo leśnicy oraz szkółkarze (to tacy hodowcy młodych drzewek), którzy pozyskują nasiona, aby otrzymać z nich później tak zwane siewki, które sadzi się, by wyrósł z nich nowy las albo drzewa do posadzenia w parku lub ogrodzie.

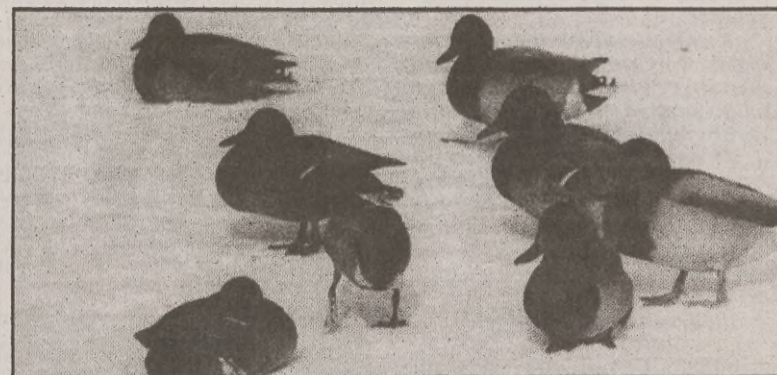
Na podstawie wieloletnich obserwacji ustalono, że dla najważniejszych w gospodarstwie leśnym drzew, jakimi są sosna pospolita i świerk, najodpowiedniejszym terminem zbioru szyszek są miesiące zimowe.

Żeby z nasion wyrosły w przyszłości dorodne drzewa muszą one pochodzić z najwyższej klasy szyszek, a te zrywa się z drzew o najlepszych cechach.

Nietatwa jest praca przy pozyskiwaniu szyszek, po które trzeba się wspinać czasami na wysokość ponad 20 metrów. Zajęcie to wymaga specjalnych umiejętności i odpowiedniego sprzętu.

Szyszki, obok ważnej funkcji biologicznej, z powodu efektownego wyglądu są prawdziwą ozdobą naszych drzew. Reprezentują przy tym ogromną różnorodność kształtów i rozmiarów — od kilku milimetrów u cyprysików, do kilkudziesięciu centymetrów u niektórych egzotycznych sosen.

Ciekawym zajęciem jest kolekcjonowanie szyszek. Amatorom tego hobby udzielić kilku praktycznych rad. Przestrzegam przed zrywaniem szyszek bezpośrednio z drzewa, lepiej rozejrzeć się i pozbierać leżące na ziemi. Jeżeli zależy wam, aby szyszka nie była otwarta (otwiera się gdy jest ciepło i sucho) trzeba ją mocno obwiązać i tak wysuszyć. (AO)



Chyba im zimno...

Nasz
FOTOZWIERZYNIAC

... chciałoby się powiedzieć, widząc kaczki na zamrzniętym stawie. Zimy bywają u nas czasami surowe. „My się zimy nie boimy”, bo jesteśmy ciepło ubrani, a ONE mają na sobie tylko pióra, a do tego... bosa nóżki. Oj, biedne ptaszki!

Pociesz Was, moi mili: ptaki wcale nie są takimi zmarzłakami za jakie je uważacie, powiem więcej — ich możliwości w radzeniu sobie z zimnem są wręcz zadziwiające, choć wymaga to niekiedy poważnych zabiegów.

Przed utratą ciepła chroni ptaka głównie upierzenie. Pióra utrzymują w pobliżu skóry warstwę nieruchomego powietrza o doskonałych właściwościach izolacyjnych. Upierzenie ptaków wodnych nie przepuści do skóry nawet kropli wody: jest szczelne, a ponadto regularnie natłuszczone wydzielaną specjalnego gruczołu. Ptaki wodne również na okres zimy odkładają grubą podściółkę tłuszczową. Zakończenia piór pod skórą połączone są drobnymi mięśniami, dzięki

którym ptak może swoje pióra podnosić, opuszczać i zbliżać do siebie.

No, dobrze, a co z nogami? Okazuje się, że organizm ptaka przy niskiej temperaturze przewodzi do nóg bardzo mało krwi, a więc i ciepła. Trudno w to uwierzyć, ale znane są gatunki arktyczne, u których temperatura nóg zbliżona jest czasami do 0 stopni!

Bacznie obserwując ptaki, łatwo możemy się zorientować jak swoim zachowaniem stawiają czoła zimowym chłodom. Gdy jest im zimno kulą się, stroszą pióra, chowają głowę pod skrzydło, a także zbijają się w duże grupy.

Zima w życiu ptaków to okres, w którym jedynym zadaniem jest walka o przetrwanie. Walka; bo naturalne zasoby pożywienia są skromne. Ptaki są inteligentne. Niektóre gatunki nauczyły się korzystać z pomocy człowieka i chętnie przebywają w jego pobliżu, okazując mniejszą, niż przez resztę roku, płochliwość. One na nas liczą... (AO)

LISTY • LISTY

Droga Redakcji!

Jesteśmy uczniami klasy IV d Szkoły Podstawowej nr 6 w Koszalinie. Czytamy Wasze czasopismo i bardzo je lubimy. Podobają nam wiersze i opowiadania, a także ilustracje.

Chcielibyśmy zaprosić Was do naszej klasy. Nasza klasa jest bardzo fajna, są wesołe dziewczyny i mili chłopcy. Bierzymy udział w konkursach recytatorskich, należymy do różnych kół zainteresowań. Chodzimy na tańce i naukę języków. Piszemy też wiersze i mamy wiele innych zainteresowań.

Mamy też bardzo miłych nauczycieli, jest u nas wesoło i przyjemnie.

Odwiedźcie nas, może uda Was się coś o nas napisać w Waszej gazecie. Chcielibyśmy przy Waszej pomocy poznać podobną klasę do naszej.

Na koniec ściskamy wszystkich serdecznie i czekamy na odwiedziny.

KLASA IV D

Droga Redakcji!

Jestem uczniem klasy IV d Szkoły Podstawowej nr

AREK ANTOSZEWSKI

Dziękujemy za zaproszenie zarówno Arkowi, jak i wszystkim uczniom klasy IV d. Mamy nadzieję, że w styczniu znajdziemy trochę czasu, aby Was odwiedzić. Pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy Wesołych Świąt!

Redakcja

KRZYŻÓWKA BAKCYLA

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Nazywam się Bakcyl. Mieszkam w Teatrze Lalki „Tęcza” w Słupsku, który w tym roku obchodzi swoje czterdzieste piąte urodziny. Z tej okazji zapraszam Was do rozwiązania mojej krzyżówki. Hasło, utworzone z liter środkowego rzędu, czytane z góry na dół, prześlizgnijcie na kartkach pocztowych pod adresem:

Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”, ul. Waryńskiego 2 76-200 Słupsk, „Krzyżówka Bakcyła”.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi, nadesłanych do 15 stycznia 1992 roku, rozlosowane zostaną cenne upominki, które ufunduje Teatr Lalki „Tęcza” oraz redakcja „Głosu dzieci”. Upominki będą wręczone w Słupsku, w Teatrze „Tęcza”, z okazji uroczystej, jubileuszowej premiery.

Życzę Wam dobrej zabawy!

Bakcyl

Hasło — poziomo:

1. Gęsty las tropikalny
2. Obchodzisz ją 24 grudnia
3. Aktor występujący w teatrze lalek
4. Ubiór sceniczny aktora
5. Oddziela scenę od widowni — zapada po spektaklu
6. Pan ze spiczastą głową z przedstawienia „Omijajcie wyspę Hula”
7. Rośnię na drzewie, jesienią zrobisz z niego ludzika
8. Na nim zawieszona marionetka
9. Porusza się na 100 nogach
10. Pod nią świąteczne prezenty
11. Opowieść ludowa
12. Uszyje ci ubranie
13. Inaczej przerwa w teatrze
14. Gdy go brakuje — nuda.
15. Można wysłuchać w filharmonii
16. Strzelasz nią z łuku
17. Lalka rękawiczka — zdrobniale od Pacyny

POZIOMO: 1) flamaster, 4) kąpielisko morskie koło Słupska, 6) kolejny na stronach książki, 7) na zakupy w ręku mamy, 10) skaleczenie, 12) duża kłoda, 14) np. mody, 17) niejedna na piłkarskim boisku, 19) z haczykiem i żyłką, 21) znaczków w klaszerze lub z karabinu, 22) do biegu gotowy..., 24) trzepany przed świętami (ale nie tylko), 27) popularne imię kobiece, 30) sproszkowany węgiel, 31) przed nim wycierają nogi, 32) dyktowała lub kokosowa, 35) szata, odzienie, 36) kolega Romka i Atomka, 37) spacerowa w parku.

PIONOWO: 1) maluje obrazy, 2) w świecy, 3) służy do zmniejszenia tarcia, 4) na wyborcze głosy, 5) program w telewizji lub radiu, 8) narzędzie wzroku, 9) szal jak wąż, 11) pora kiedy trzeba iść spać, 13) zamrażnięta woda, 14) do zębów, 15) pokarm dla zwierząt, 16) spór, kłótnia, 18) zwierzę domowe, 20) na rzecę po wiosennych roztopach, 22) kieruje nim pilot, 23) dziewczynka z elementarza, 25) dobrze gdy św. Mikołaj ma go pełny prezentów, 26) część spodni, 28) chłirczyk lub warcaby, 29) pojedynczy egzemplarz książki, 32) występuje w dodawaniu, 33) „serce” przydomek króla Ryszarda, 34) pogoda.

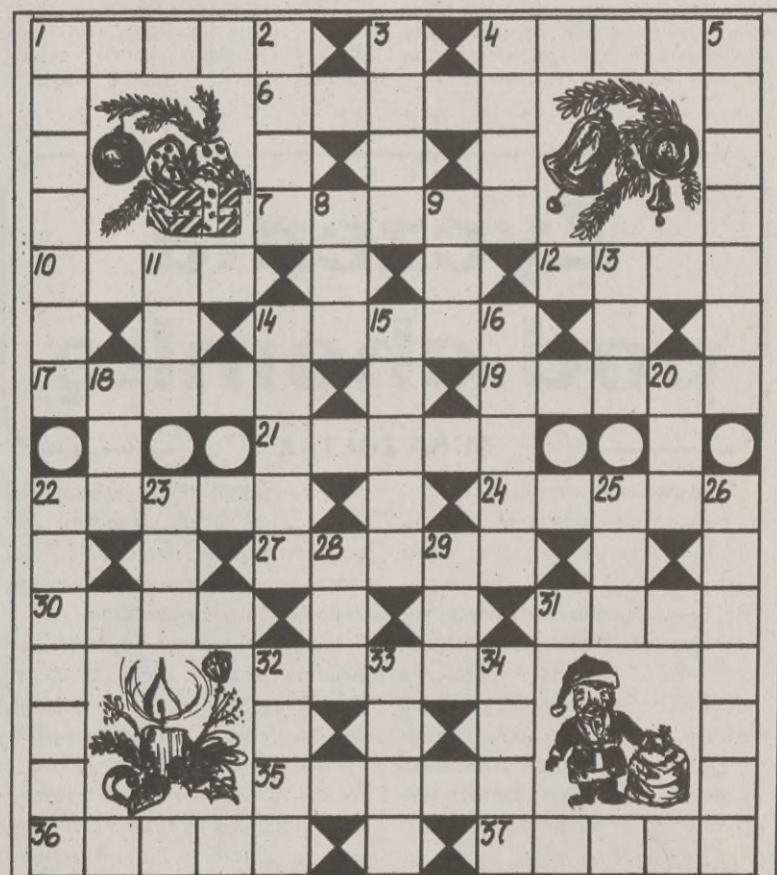
„LOLEK”

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 4 stycznia. Nasz adres: Redakcja „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137, 75-604 Koszalin, „Głos dzieci” — rozrywki

Rozwiązanie wybieranki
WIECZORYNKA (powiew, pilnik, Helena, ojciec, deszcz, polowa, rudera, grzyby, nowina, krówka, czapka).

Nagrody książkowe wylosowali: Kasia Kulik z Krosna (woj. koszalińskie) i Sebastian Meyer z Brzozowa (woj. słupskie).

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA dla dzieci





Maseczki

Gdy już będzie przygotowany świąteczny stół i rozbłyśnie kolorowymi lampkami choinka, panie znajdą z pewnością chwilę dla siebie — tym bardziej że, tuż, tuż sylwester. Kreaż i fryzura są ważne, lecz świeża cera — bardziej. Niezawodne w takich sytuacjach okazują się maseczki.

Przed nałożeniem maseczki należy dokładnie zmyć makijaż oczu i twarzy, włosy zaczesać do tyłu i spiąć lub zawiązać opaską. Na oczy kładziemy kompresy z wody borowej, świeżej esencji herbacianej lub naparu rumianku. Starajmy się, by czas przeznaczony na maseczkę był jednocześnie relaksem dla całego organizmu. Proponujemy maseczki, które można wykonać domowym sposobem.

Dla cery suchej i wrażliwej

Lecytynowa. Żółtko rozcieramy z ly-

czką oliwy i kilkoma kroplami cytryny. Kładziemy na twarz i szyję. Po dwudziestu minutach zmywamy letnią wodą za pomocą gazika. Działa odżywczo i wybielająco.

Z ziemniaka. Średniej wielkości ugotowany (najlepiej w łupinie) ziemniak rozgniatamy z 1/2 łyżeczki tłustej śmietanki (można dodać 1/2 żółtka). Ciapłą maseczkę kładziemy na twarz i szyję, okładając ją płatkami ligniny. Zmywamy po dwudziestu minutach. Działa odżywczo, rozmiękcza i regenerująco.

Trzy pojedyncze torebki herbaty rumiankowej i łyżeczkę zmielonej szafalii wymieszaj z wrzącą wodą, dodaj kilka kropli witaminy A. Po ostudzeniu do temperatury około 30 stopni C nałóż na twarz, szyję i dekolt, przykrywając gazą. Zdjść po dwudziestu — trzydziestu minutach, opłukać twarz, szyję i dekolt chłodną wodą.

Dla cery suchej skłonnej do łuszczenia

Łyżkę sproszkowanego mleka rozmięszaj z przygotowaną letnią wodą, dodaj łyżeczkę rozrzedzonego miodu. Masę nałóż na twarz, szyję i dekolt. Zmyć po dwudziestu minutach letnią wodą.

Dla cery normalnej (i suchej)

Łyżkę utartej marchwi zmieszaj z jednym żółtkiem, łyżeczką twarogu oraz dodaj kilka kropli witaminy A. Dobrze wymieszaj i nałóż jak wyżej. Zdjść

po dwudziestu minutach, opłukać skórę zimną wodą i przetrzeć tonikiem dla suchych cer.

Dla cer zwiózłych, starszych

Łyżkę zmielonego rozmarynu i zmielonego kopru włoskiego zalać wrzącą wodą i pozostawić pod przykryciem kilka minut. Ciapłą papkę nałóż na twarz i szyję, przykrywając gazą zmoczoną w gorącej wodzie. Zdjść maseczkę po dwudziestu minutach. Opłukać skórę zimną wodą. Jest ona idealna dla cer zmęczonych i szarym, ziemistym odcieniem. Powoduje lepsze ukrwienie skóry, wygładza i uelastycznia naskórek.

Płaty ligniny nasączone oliwą nakładamy na twarz i szyję. Wskazane jest nagrzewanie położonej maseczki lampą. Przy skórkach starszych i suchych do oliwy możemy dodać witaminy A, D, E, F. Po dziesięciu — piętnastu minutach maseczkę zdejmujemy, a skórę przemywamy gazikiem umoczonego w ciepłej wodzie.

Dla cery tłustej i mieszanej

Łyżkę zmielonych płatków owsianych i łyżkę skrzypu polnego rozetrzeć na papkę z przygotowaną gorącą wodą, dodaj kilka kropli soku cytrynowego lub soku z żurawiny. Masę położyć na twarz mniej więcej na piętnaście minut. Zmyć zimną wodą.

Dla cery tłustej

Łyżkę drożdży zmieszaj z przygotowa-

ną zimną wodą, dodaj kilka kropli soku cytrynowego. Papkę nałóż na twarz i pozostaw do całkowitego wyschnięcia. Następnie zwilżonymi opuszkami palców rozmasować maseczkę na skórze przez kilka minut. Na koniec twarz opłukać zimną wodą i przetrzeć tonikiem dla cer suchych. Oczyszczająco usuwa zalegający zrogowaciały naskórek.

Dla każdego rodzaju cery

Uplepszająca. Kaolin — dwie łyżeczki, tlenek cynku — dwie łyżeczki, talk jedna łyżeczka. Wszystkie składniki zalewamy esencją z herbaty i mieszamy do konsystencji gęstej papki. Nakładamy na twarz i szyję na 20 minut. Zmywamy chłodną wodą. Nadaje skórze ładny kolor.

Łyżkę zmielonych płatków owsianych, dwie łyżeczki rozrzedzonego miodu i jedno żółtko dokładnie wymieszaj. Masę nałóż na twarz, szyję, dekolt. Zmyć letnią, a następnie zimną wodą.

Płatki owsiane są nieocenione w kosmetyce. Rozgotowane w postaci odcieczonego kleiku można stosować do mycia cery suchej i wrażliwej. Płatki owsiane zmielone, wymieszane na papkę z ciapłą wodą, doskonale oczyszczają cerę tłustą, jeżeli będziemy przez kilkanaście minut masować skórę.

Prócz opisanych wyżej, można i powinno się stosować maseczki ze świeżych, dostępnych owoców (teraz na przykład z brzoskwiń i bananów), nakładając na skórze rozgniecioną miążgę. Równie cenne są pomidory i ogórki.

MARIA

dzie ważny. Prezenty choć z intencji gwiazdki, ze zrozumiałych względów wręczymy nieco później, po rozstrzygnięciu konkursu. Termin nadsyłania prywatnych list hitów z „Miami Nice” upływa z dniem 15 stycznia 1992 roku (liczy się data stempla pocztowego). Można oczywiście kartkę z typami przynieść też osobiście.

Konkursowe listy (karty pocztowe) z tytułami przebojów disco i rap, przyjmujemy w słupskim oddziale naszej gazety. Adres: „Głos Pomorza”, 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, z dopiskiem „Gwiazdkowy Konkurs Dyskotekowy”. Jeśli osobiście, prosimy zgłaszać się w pokoju 101 lub sekretariacie redakcji pod ww. adresem. Informacji można zasięgnąć pod numerami telefonów: 224-56 i 251-95 w słupskim oddziale „Głosu Pomorza” lub 234-21 w „Miami Nice”. Zapraszamy — niespodzianki szykują się naprawdę duże!

MIROSLAWA MIRECKA

Michael Douglas



W wielu aktorskich rodzinach dzieci idą w ślady rodziców, zwłaszcza gdy ci stają się gwiazdami filmowymi. Wtedy duże znaczenie ma samo nazwisko. Do znanych aktorskich rodzin zaliczyć można Fondów, Kinskich, Douglasów. W tej ostatniej Michael długo nie mógł wyjść z cienia swego ojca — Kirka. Ale nic w tym dziwnego. Wszak Kirk Douglas to jedna z legend światowego kina. Żeby przyćmić taką gwiazdę, trzeba się wykazać nie byle czym.

Michael zaczął co prawda studia aktorskie, ale szybko je rzucił. W młodości miał też do czynienia z narkotykami i hipisami. Szukał swego miejsca w życiu, nie zawsze trzymając się właściwej drogi.

W 1971 roku zagrał rolę chłopaka buntującego się przeciwko rodzicom, którzy chcieli kierować jego życiem. Był to film pt. „Letnie drzewo”. Nie był to wielki sukces, ale Michael dostał pozytywne recenzje za tę rolę. Większym sukcesem, bardziej finansowym niż artystycznym, była rola w serialu „Ulice San Francisco”, kręconym w USA od 1972 do 1976 roku. Ale Michael czuł, że nie są to kreacje na wielką sławę. Zmienił więc zawód.

Stał się producentem filmowym. I to było wtedy to! W 1975 roku dostał Oscara za „Lot nad kukułczym gniazdem”. To wspaniały film, reżysera Miloša Formana, z przepiękną rolą Jacka Nicholsona.

M. Douglas został wreszcie zauważony. Posypały się propozycje występów w różnych filmach. Michael zagrał między innymi w „Comie” (1977), „Chińskim syndromie” (1978), „Miłości, szmaragdzie i kodylu” (1984). Jest to zresztą film, który sam wyprodukował.

Ale wielkie sukcesy przyniosły dopiero ostatnie lata. W 1987 roku zagrał w „Wall Street” Olivera Stone’a. To była rola na miarę drugiego Oscara. Kolejny film też wysoko oceniony, to „Fatalne zauroczenie”. Suk-



cesem okazał się również „Czarny deszcz” oraz „Wojna państwa Rose”. Trzy ostatnie tytuły pojawiły się niedawno w naszych wypożyczalniach kaset wideo. Warto obejrzeć te filmy, żeby chociaż ocenić, czy aktorstwo syna jest tak samo wielkie, jak ojca.

GWIAZDKOWY KONKURS DYSKOTEKOWY

Hity z „Miami Nice”

Tym razem Robert Wysocki, prezenter night klubu „Miami Nice” w Słupsku, nie wystąpi na naszych łamach. Nie będzie więc kolejnych gwiazd ulubionej przez młodzież muzyki, nie podamy żadnych list przebojów. Ustupujemy miejsca bywalcom „Miami Nice” w Słupsku i — mamy nadzieję — naszym Czytelnikom. Winieta „Głos Pomorza” zdoła jedną ze ścian największej dyskoteki słupskiej od czasu, gdy nawiązaliśmy sympatyczną współpracę i używamy co tydzień kącika w wydaniu magazynowym naszej gazety na prezentację muzyki granej w „Miami Nice”.

W „Głosie Pomorza” gościły naj-

piękniejsze dziewczyny z „Miami Nice”, znajdują się tu w przyszłości inne migawki z nocnego, i niekoniecznie, życia w „Miami Nice”. Wspólnie z gospodarzami tego lokalu planujemy organizację różnych imprez, tam bowiem, w „Miami Nice”, schodzi się największe młodzieży.

Dzisiaj ogłaszamy pierwszy konkurs. Jest on prezentem gwiazdkowym. Uposażeni przez Tomasza Zawadzkiego reprezentanta właścicieli „Miami Nice”, informujemy, że dwójka zwycięzców otrzyma nagrody — niespodzianki. Uczestnicy, którzy zajmą w swoich grupach kolejne drugie i

trzecie miejsca, dostaną od firmy nagrody pocieszenia.

Gwiazdkowy konkurs dyskotekowy obejmuje dwa nurty: muzykę disco i rap. Polega ona na wytypowaniu dziesięciu hitów, z każdego gatunku muzyki oddzielnie, popularizowanych w „Miami Nice” i „Głosie Pomorza”. Prezentowaliśmy je od 16 listopada br. w kolejnych magazynach sobotnio-niedzielnym, choć wasze typy nie muszą ograniczać się do tego.

Nadesłanie dwóch list przebojów (muzyki disco i rap) daje szansę na dwa cenne prezenty gwiazdkowe. Można jednak poprzestać na jednej do wyboru i taki „głos” również bę-



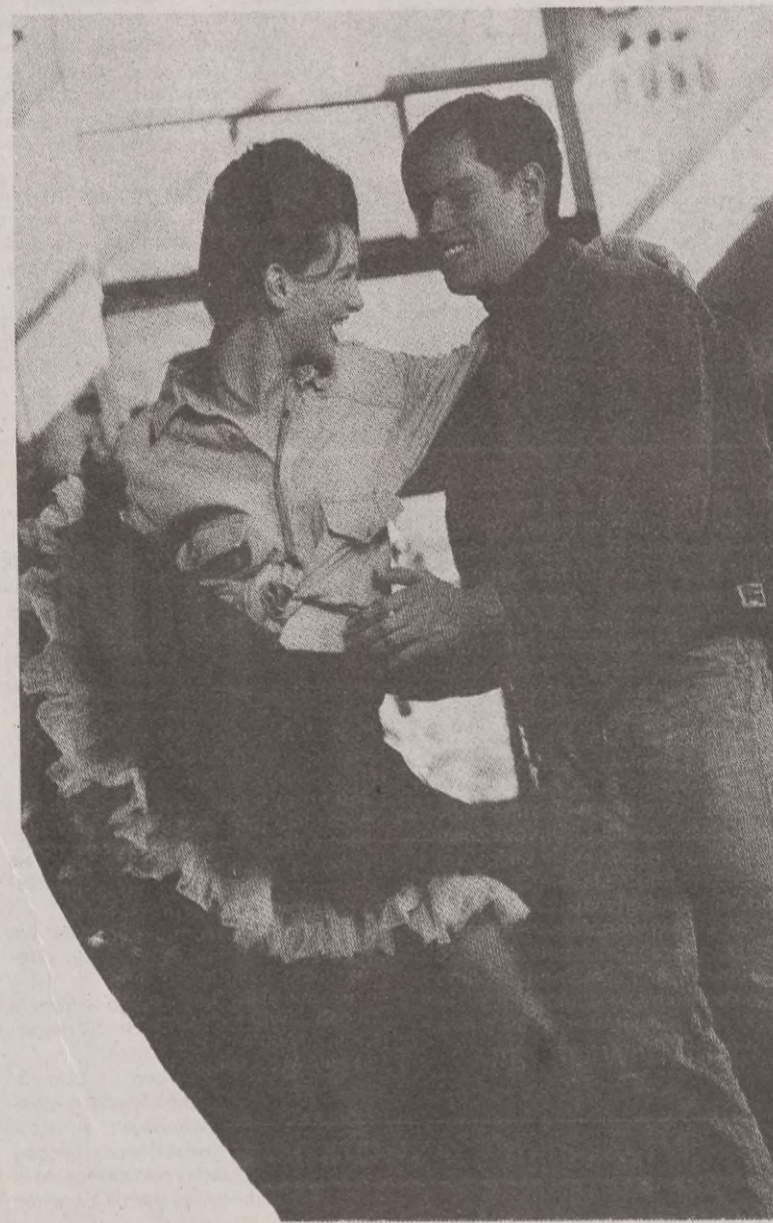
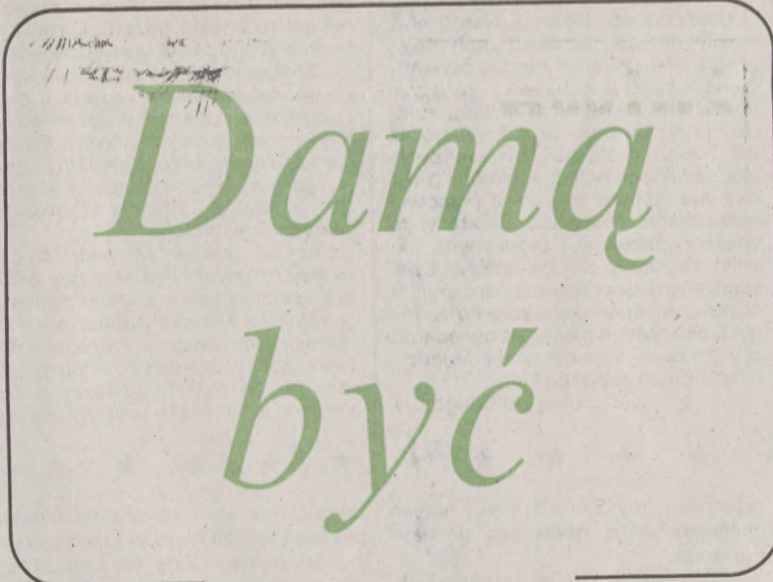
tkanin. Tak więc łączymy z powodzeniem zgrzebne bolerko z przejrzyście zamasyztą spódniczką czy bawełniane spodnie z koronkową górą i tymi samymi wieczorowymi bucikami oraz sznurem pereł.

Nadal można czuć się damą, wdziewając coś z dzinsu. Zwłaszcza gdy ma się naście lat albo zachowało się młodzięcą duszę — w myśl maksymy, że młodość to nie wiek, lecz charakter. Dzins panuje niepodzielnie na ulicach. Obecnie, gdy przeżywa prawdziwy renesans — głównie w kolorze blue — wkracza również na salony, komponując się w otoczeniu na wielki połysk nie gorzej od lamy. Wszystko zależy od sztuki noszenia ubioru: poruszania się w czymś jak we własnej skórze.

Bo tak naprawdę, żeby damą być, nie wystarczy się na nią wykreować. To znacznie więcej. Ponieważ wchodzimy w okres wielkiej karnawałowej gali, czas przyjść i spotkać towarzyszy, proponuję przypomnieć (przynajmniej) niektóre reguły savoir-vivre'u, które modyfikując na obyczajowe współczesne, upowszechnił w książce Edward Pietkiewicz.

Dokądkolwiek się wybierzemy (na bal, dyskotekę, prywatkę, bankiet), niezależnie od rangi spotkania, wszędzie i zawsze będziemy rozmawiać. A ze sztuką konwersacji jest u nas katastrofalnie. Badacze dziejów kładą to na karb pośpiechu, zawrotnego tempa życia, nagminnego zastępowania słowami obrazami (TV, wideo, itp.). Co,kolwiek by tu było przyczyną, jest faktem bezspornym, że nie potrafimy prowadzić kulturalnie dialogu, a przede wszystkim... słuchać, co jest jego istotniejszą częścią. Czy jest się damą, jeśli wchodząc do towarzystwa, od progu otwieramy buzię nie bacząc, komu i jaką kwestię przerywamy? Albo siedząc przy stole, wymuszamy na współbiedniakach posłuch dla własnego tylko potoku słów? — Otóż nie.

E. Pietkiewicz powołuje się tutaj na arabskie przysłowie: „Mamy tylko jedno usta i dwoje uszu”. Pomijając już rzecz najistotniejszą, że słuchając, więcej odniesiemy korzyści niż mówiąc, warto wiedzieć, że nieokazywanie zainteresowania tym, co mają do powiedzenia inni — jest grubym nieaktownością.



Z pewnością na bal sylwestrowy lub duże przyjęcie karnawałowe pojedziemy jakimś samochodem — własnym, przyjaciół lub taksówką. Kobieta-dama „wsiada do auta tyłem, tak jakby fotel był zwrócony w kierunku ulicy. Następnie robi zwrot o 90 stopni w lewo, a prawą ręką przytrzymuje sukienkę. Jednocześnie wciąga nogi ze zwartymi kolanami do wnętrza samochodu. Wsiadając należy zrobić zwrot o 90 stopni na prawo, wyciągnąć na zewnątrz nogi i przytrzymać lewą ręką sukienkę”.

Większość towarzyskich spotkań nie odbywa się bez jedzenia. Służą do tego sztucze, z których na plan pierwszy wysuwa się widelec. Drugim z kolei „sztuczem” jest ręka. Posługując się ręką, jemy chleb, sery, owoce, pieczone pierożki, kruche ciastka. Trzecim co do ważności sztuczem jest łyżka wykorzystywana w czasie spożywania potraw płynnych i pakowanych. Dopiero na końcu szeregu znajdzie się nóż. Spełnia on dwie funkcje: zasadniczą, polegającą na rozdrabnianiu potraw, i pomocniczą w stosunku do widelca. W tej drugiej — nóż jest jakby topatką zagarniającą jedzenie na widelec. Użycie noża ograniczamy do przypadków, w których nie możemy poradzić sobie za pomocą widelca.

Przy okazji — coraz popularniejszym daniem staje się u nas spaghetti. Niestety — mimo apetytu na nie — wiele osób rezygnuje z obawy przed kompromitacją przy jedzeniu. Faktycznie nie jest prosto nawinąć tasemcowej długości makaronu na widelec tak, aby wyszedł z tego estetyczny i odpowiednio mały kęs. Miałam szczęście nauczyć się tego we włoskiej restauracji od samego właściciela. Otóż podstawową zasadą jest trzymanie widelca, oczywiście w prawej ręce, prostopadłe do talerza. Obracając widelec w prawą stronę nawijamy nań trochę makaronu i łyżką trzymaną w lewej ręce odcinamy małą porcję od reszty na talerzu.

I jeszcze parę zasad E. Pietkiewicza. „Po zajęciu miejsca przy stole bierzemy serwetkę, która służy do wytarcia ust przy posiłkach i rozkładamy ją na kolanach. Przed sięgnięciem po kieliszek ocieramy nią lekko usta, gdyż na przykład ślady szminki i tłustych plam na brzegu kieliszka nie budzą uczucia estetycznych (...). Pierwsza rozpoczyna jeść gospodyni (...). Podczas wielkich przyjęć, gdy są gorące dania, nie czekamy, aż będą podane wszystkim. Goście, którzy zostali obsłużeni pierwsi, jedzą nieco wolniej, tak, aby wszyscy kończyli w tym samym mniej więcej czasie (...). Sygnał do picia trunków daje gospodarz (...). Wino pijemy pomału, drobnyymi łykami, a nie „duszkami”. Kieliszek trzymamy za nóżkę a nie za kielich. Kieliszki do



koniaku napelnia się tylko nieznaczna ilość złościstego trunku, bo koniak lubi temperaturę pokojową. Nie musimy nikogo do picia. I nie musimy opróżniać kieliszków do dna. Wzięte raz do rąk sztucze nie powinny więcej dotykać obrusa. Przerywając jedzenie, krzyżujemy je, a po skończeniu — kładziemy równolegle na talerzu. Głowy nie wspieramy na łokciach. Ręce trzymamy na stole oparte środkiem przedramienia. Nie wygląszaj się toastów w czasie, gdy na stole jest gorące danie. Wznosi się je między daniem. Poprawianie włosów, pudrowanie twarzy, szminkowanie ust powinno odbywać się w garderobie, a nie przy stole”.

Na zakończenie rada ogólna: najbardziej przystroić damę, młodą i nieco starszą, uśmiech. Kwasy, dąsy i kaprysy zostawiamy przed wyjściem — w domu. Dobry zabawy!

MIRA

W IADOMO — gwarancją kobiecości są szfony, tiule, koronki, jedwabie, welury i tafty. Tkaniny te królują w tegorocznym karnawale. Znaleźć móż kuszą przepychem fasonów jak najdalej stroniących od prostoty czy nęcącego panie od czasu do czasu męskiego stylu. U boku pana w smokingu pokazuje się kobieta w szykownej długiej sukni, nakrapianej złotem lub srebrem, ozdobionej mnóstwem dodatków, w pantofelkach na wysokim obcasie, najlepiej z odkrytą piętą.

Nie każda z nas jednak lubi elegancję „zapiętą na ostatni guzik”. Wrodzona kobieca przekora kusi, by „złamać” tę nieskazitelność szyku — albo kontrastowym w stylu dodatkiem, albo przez sąsiedztwo opozycyjnych



„Jeszcze mi nie wszystko jedno”

Rozmowa z WIKTOREM SZOSTAŁO, artystą plastykiem

— Ukończył pan wydział malarstwa krakowskiej ASP w 1978 roku. Studiował pan poza tym rzeźbę pod kierunkiem profesora Bronisława Chromego i grafikę u profesora Mieczysława Wejmana. Później był pan współzałożycielem MKZ „Solidarność” w Kołobrzegu w 1980 roku i pierwszym przewodniczącym. Jesienią 1982 wyjechał pan z rodziną na stałe do USA. Pomimo ogromnego wówczas zaangażowania w działalność polityczną, musiał pan dokonać trudnego wyboru między polityką a sztuką.

— W owym czasie zdawałem sobie sprawę z tego, że przez ponad rok nie namalowałem żadnego obrazu. Czułem się źle. Wycofałem się z polityki i znów zająłem się sztuką. Ponownie zacząłem wystawiać swoje obrazy. 7 grudnia 1981 roku w koszalińskim BWA została otwarta moja wystawa pod tytułem: „Jeszcze mi nie wszystko jedno”. Szkoda, że wystawę zamknął stan wojenny...

— Był pan wtedy młodym, aczkolwiek już znanym na Pomorzu artystą.

— Swoją pierwszą sukces odniosłem w 1979 roku, kiedy wygrałem konkurs na dzieło roku województwa koszalińskiego. Z tego tytułu zostałem zaproszony do udziału w ogólnopolskiej, prestiżowej wystawie pt.: „Polscy młodzi artyści” we Wrocławiu. Muzeum w Koszalinie kupowało moje obrazy. Coraz więcej też wystawiałem. Można powiedzieć, że wszystko było przede mną.

— Po wyjściu z internowania podjął pan decyzję o emigracji.

— Takie były czasy. Zanim dotarłem do USA, przez pół roku przebywałem w Niemczech. Dużo malowałem i ku mojemu zaskoczeniu, miałem kilka wystaw. Nawet po moim wyjeździe prace, które pozostały, były prezentowane nadal na różnych wystawach.

— Początki jednak w Stanach były trudne, pomimo, że w oczach amerykańskiej opinii publicznej był pan uważany za bohatera „Solidarności”.

— Oczywiście. Ale to wcale nie pomagało mi na początku. Przekonałem się, że błędem była wiara niektórych w to, że sztuka antykomunistyczna znajdzie na rynku amerykańskim szerokie zainteresowanie. Natomiast ja z pobudek moralnych chciałem w dalszym ciągu podejmować w swych pracach tematy potencjalnego zniewolenia człowieka. Utrudniało mi to dostęp do wielu wystaw. Amerykański świat galerii był wówczas bardzo lewicowy. Gdybym był działaczem lewicowej partyzantki w Salwadorem czy Chile, to moje prace byłyby wystawiane bez problemu i z pewnością odniosłbym sukcesy. Była wówczas moda na walkę z amerykańskim imperializmem. Nic więc dziwnego, że sztuką polską galerie amerykańskie w ogóle się nie interesowały.

— Jednakże dzięki uporowi i pracy udało się panu przebić ze swoimi obrazami przez mur obcojęzyczności. Zaczął pan wystawiać.

— To prawda. Miałem trochę szczęścia i już w 1983 roku w St. Louis zorganizowano moją pierwszą wystawę. Później wystawiałem w Muzeum Sztuki Współczesnej w Indianapolis, Centrum Sztuki w Chicago — Evanstonie i w innych miastach. Średnio miałem 1—2 wystawy rocznie. Zorganizowałem w 15 rocznicę śmierci Jana Palacha „performance”, czyli taki uliczny spektakl. W prasie amerykańskiej systematycznie zaczęły się ukazywać znakomite recenzje. W kilku wyższych uczelniach plastycznych podjąłem się również roli wykładowcy malarstwa i rysunku.

— Czyli nadszedł upragniony sukces.

— Jeżeli można to tak nazwać. Dalo mi to wszystko pewną stabilizowaną pozycję. Nie dalo natomiast dosyć pieniędzy. Cóż z tego, że na każdej wystawie miałem doskonałe recenzje? Z nich trudno jednak było wyżyć... I właśnie dla pieniędzy zająłem się rzeźbą i sztuką religijną. Zaczęłem specjalizować się w sztuce o Murzynach i dla Murzynów, co w końcu doprowadziło do powstania firmy „Black White International”.

— Brzmi to dość tajemniczo.

— Zaczęliśmy tworzyć kompozycje plastyczne, na przykład skompozować narodzeniowe. I to na skalę masową.

— Dlaczego akurat dla Murzynów?

— Bo studiując wielką ilość materiałów źródłowych, utwierdziłem się w przekonaniu, że właściwa Maria — Matka Boska, z całą pewnością nie była blondynką o niebieskich oczach. A cywilizacja nie zaczęła się w starożytnej Grecji, ani nawet w Egipcie.

— Nie boi się pan, że po tych słowach o niektórych nazwach pana głosicielem herezji?

— Polacy w Stanach w zdecydowanej większości są rasistami, a Polska tolerancja jest mitem, jeśli nie żalosnym żartem. Co do mojej herezji, to cała sztuka renesansu i baroku przedstawiała sceny biblijne tak, jakby się one działy w XVI i XVII wieku. Podstawowym założeniem w sztuce kościelnej jest to, żeby wierni mogli się z nią identyfikować. Tak jak trudno sobie wyobrazić mieszkańca Kolobrzegu modlącego się do czarnoskórą Matkę Boską z szerokim nosem, tak trudno mieć pretensje do Murzynów, że wolą akurat odwrotną sytuację.

— Dzięki sztuce stał się pan również biznesmenem, który otworzył filię swojej firmy w rodzinnym mieście — Kołobrzegu.

— Tak. Szkoda tylko, że sytuacja gospodarcza w Polsce, początkowo przychylna dla eksporterów, pogorszyła się. Polska stała się za droga dla inwestorów zagranicznych, w tym i dla mnie. To, że staraliśmy się kontynuować swoją działalność tutaj tak długo, wynikało bardziej z poczucia patriotyzmu, niż z rozsądku ekonomicznego. Większość produkcji przeniesiona została z tego powodu z powrotem do St. Louis. Jednak w nadziei zmiany na lepsze, utrzymujemy minimalną produkcję w kraju, żeby móc w każdej chwili powrócić. Ale tylko wtedy, gdy nowe władze zrozumią, że nie w handlu i imporcie, a w produkcji i eksporcie może leżeć jakaś przyszłość Polski.

— Choć na stałe przebywa pan w USA, to jednak bardzo często gości pan w Kołobrzegu. Czy zauważa pan istotne zmiany w mieście?

— Kołobrzeg znacznie się rozbudował. Jest miastem czystym i sprawnym, dobre wrażenie, lepsze zresztą niż kiedykolwiek.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

JACEK PECHMAN

MOIM cicerone jest przystojny pan, nienagannie ubrany, szarmancko grzeczny. Towarzyszą nam dyskretnie panie z kluczami. Otwierają kolejne drzwi. Marmury, złozenia, kryształy, mosiężne okucia — te elementy wystroju są widoczne najbardziej. Chodzą cicho, jak duchy. Kroki wyciszą szarperlowe miękkie wykładziny. Najpiękniejsze są apartamenty. Wytworne salony i równie wytworne łazienki, a także toalety z kwadratowymi sedesami. Projektanci wnętrz osiągnęli rzadko spotykaną harmonię nastroju z epoki fin de siècle z nowoczesnością. I chociaż nikt tu jeszcze nie mieszka, wnętrza kojarzą się nieodparcie z opisaniami starych, eleganckich hoteli Wiednia, Paryża, Budapesztu. Zatrzymajmy się do nocnego klubu. Do tańca zaprasza miedziany parkiet, do rozmowy szepty zaciśnięte łóża, do wznoszenia toastów połyskliwy bar. Białe pianino czeka na tapera. Będzie grał romantyczne wale i tanga.

Ten od „Ekscentryków”

Lata dziecięce i szczenięce pomijamy. Jako student Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu pisał do gazet recenzje muzyczne, pracował w bydgoskim radiu. A studiował wówczas u Stuligroza dyrygenturę. Aby mieć gdzie ćwiczyć, założył własną, 80-osobową orkiestrę symfoniczną. — Uważałem, że trzeba teorii od razu sprawdzić w praktyce — tłumaczy. Po dyplomie rozpoczął pracę zawodową jako kierownik redakcji muzycznej w radiu. I tu także założył zawodową już orkiestrę pod kierownictwem Bogdana Ciesielskiego. W 1973 roku otrzymał pierwszą nagrodę za największą liczbę audycji muzycznych dla trzeciego programu Polskiego Radia. A rok wcześniej, w Opolu, nagrodzono go specjalnie za debiut kompozytorski. Napisał muzykę do poezji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Piosenka nosiła tytuł „Ekscentrycy”, a śpiewała ją Renata Kretówna. Profesor Bardini uznał „Ekscentryków” za najlepszą piosenkę Opola 1972 roku.

Estrada

— Ówczesny wojewoda koszaliński, Jan Urbanowicz zaproponował mi, żebym został dyrektorem naczelnym tutejszej estrady — opowiada. — Czułem, że radio jest już dla mnie za ciasne. Nie namyślałem się długo. Już po pół roku powiedziałem, że nie potrzebuję dotacji. To był rok 1976 — porządkuję wspomnienia. Zaczęłem sprowadzać artystów o wielkich nazwiskach. W amfiteatrze koszalińskim występowała Ewa Bem, Hanna Banaszak, Zbigniew Wodecki, Sal Solo, „Aleks Band”, kabaret „Tey” i wielu, wielu innych artystów. Organizowałem i zarabiałem. Fascynowały mnie duże rzeczy typu światło, dźwięk, ruch. W sierpniu 1981 roku odbyło się aż jedenaście „nabitych” koncertów w amfiteatrze.



„Hetman” i „Ajvo-Pol”

— Żeby mieć zdolność kredytową, sprywatyzowaliśmy „Jantarię” i powstała spółka „Hetman”, której prezesem. Powoli zbliżamy się do finału — kontynuuje prezes. — Hotel „Arka” zostanie otwarty w tym roku na sylwestra, kiedy to odbędzie się wielki bal. Ceny nie są tajemnicą: 2,5 miliona złotych od pary.

— A kiedy już w hotelu zamieszkają goście, co dalej? — pytam.

— Nie sądzę, by hotel w pierwszych latach działalności zarobił na te zaciągające długie odsetki. Założyliśmy więc spółkę joint venture, do której wszedł „Hetman” i amerykańska firma „Ajvo-Pol”. Zajmujemy się między innymi handlem, a konkretnie między innymi republikami, dawniej radzieckimi, a Zachodem. Będzie to pośrednictwo między Petersburgiem, Kijowem, Kaukazem a Ameryką w handlu węglem, stalą i cementem. Przecież musimy dokończyć to, co zacząłem, spłacić i nie zawieść ludzi, którzy mi pomogli urzeczywistnić moje marzenia.

Sklep

W piątym dniu stanu wojennego mój cicerone utracił zdolność kierowania przedsiębiorstwem, co się nader często różnym ludziom wówczas przytrafiło. Tak czy owak w styczniu 1982 roku został wraz z żoną bez pracy i jakiegokolwiek perspektyw, które by go podniecały do czynu. Pomyślał więc: może sprzedać w sklepie. Sprzedawali wyroby wykluwających się właśnie firm polonijnych, a to pomadki, a to perfumy, bieliznę, sweterki, goździki i liście laurowe, nie na skroń, lecz do zupy. Tak minęło sześć lat. Jak dla niespokojnego ducha, to całkiem. Nawet chciał rozwijać interes, lecz wspólnicy jakoś na sieć sklepów nie mieli ochoty. W 1986 roku powrócił do estrady. Pamięta akcję „Pomoc dla Kamila”, wielkie kiermasze przy amfiteatrze, w hali przy stadionie. Lecz to były tylko blade odbicia tego, co robił poprzednio. Ludzi nie interesowały żadne „husarie” ani patriotyczne „hip, hip, hura”. Przeczytał ogłoszenie w „Głosie Pomorza” o konkursie na stanowisko dyrektora „Jantarii” i wygrał go bez trudu w 1990 roku.

Hotel

— Jestem dyrektorem. Bardzo dobrze, lecz musimy przedstawić ludziom jakąś kon-

„HETMAN” pod batutą dyrygenta

cepcje działania — powiada. — Zajmę się tym brzydatem pod nazwą „Jalta”. Potem weźmiemy na tapetę ośrodki czasowe. W Koszalinie ma być pupież. Hotel więc zostanie zmodernizowany na przyjazd głowy Kościoła. Jest mój 1990 roku. Do czerwca pozostał tylko rok. Mój pomysł podchwytuje korporacja „Arbet” i jej szef Henryk Reclaw. Jest więc świetny wykonawca. Teraz tylko zdobyć pieniądze. I tu zaczęła się prawdziwa droga przez zaskieki z drutu kolczastego.

W tym miejscu przerwę opowiadanie mojego bohatera, gdyż jest to temat na zupełnie osobną rozprawę. Fakt jest taki, że hotel nie był czynny na przyjazd Jana Pawła II do Koszalina. Głównie z powodu braku pieniędzy. Ale pozostali przy boku pomysłodawcy, ci, którzy uwierzyli w jego wizję. Są to Henryk Reclaw, Stanisław Skład, Bogdan Krawczyk, Zygmunt Hetmaniuk, Jan Michalik i wielu innych w różnych okresach budowy hotelu. Pomagają też prawnicy — Stanisław Karabasz i Ryszard Ulanowski. Hotel rośnie, pieniądze też się znajdują.

„Złoty Pierścień”

Kiedy wygrał w 1987 roku w Kołobrzegu „Złoty Pierścień” za muzykę do tekstu Macieja Szweba o Pilsudskim, z wrażenia omal nie zemdlął. Teraz nie takiego przydarzyć się prezosi nie może. Po prostu to nie wypada. Mimo że pracuje po 18 godzin na dobę, gościem bywa w domu i jest przemęczony jak diabeł. Musi przecież szlifować języki obce, musi, znać kursy giełdowe, musi wciąż i wciąż się dokształcać, bo chce być bardzo dobrym menedżerem i biznesmenem. Musi być skutecznym! Jednakże bez swojej żony Iwony, bez dzieci, które się bardzo dobrze uczą, nie dokończyłby tego, czego już dokonał, i nie śmiałby snuć dalszych marzeń. Pójście z nimi na spacer, przebywanie z nimi jest prawdziwym balsamem na rozliczne kłopoty. A muzyka? Wróć do niej na pewno. Przecież jest uparty. Wróć do Polihymii...

Zwierzchnia Karola Kadłeca spisał:

MARYLA WRONOWSKA

Eugeniusz Mostowy — rzeźba w drewnie

Fot. Irena Lukianik

Szlachecki ród Chodowieckich wywodzi się spod Gniezna. Daniel był już synem polsko-niemiecko-francuskiej rodziny gdańskiego kupca zbożowego. W siedemnajstym roku życia, przyszedł artysta wyjechał do Berlina.

„Za zaszczyt sobie poczytują być prawdziwym Polakiem, chociaż jako pierwszy z Chodowieckich w Niemczech osiadł” — pisał po całkowitym już rozporządzeniu Polski 70-letni artysta, podówczas wicedyrektor Berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych. „Z ojca jestem Polakiem, potomkiem dzielnego narodu, który wkrótce przestanie istnieć”.

W roku 1773, Chodowiecki wyruszył konno w podróż z Berlina do rodzinnego Gdańska. Czuły i bystry obserwator — odnotował na kartkach swojego dziennika wszystko to co dostrzegł, co go interesowało, wzbogacając opisy licznymi rysunkami wykonanymi piórkami i malowanymi tuszem.

Przed dziesięcioma laty skończyła się siedmioletnia wojna pomiędzy Prusami a Rosją. Przemarsze wojsk wyniszczyły ziemię pomorską. Wiele miast i wsi zostało spustoszonych i spalonych. Handel i rzemiosło upadły. Liczne kontyntyby zubożyły ludność. Przyszły też nieurodzaje i zaraza.

W DNIU 7 CZERWCA 1773 ROKU, o godz. 5.30, Chodowiecki wyruszył z Płotowa...

...Już przed Płotami napotykałem okolicę pustą i bezludną, a nieliczni mieszkańcy i ich zabudowania były bardzo biedne i nędzne. Po opuszczeniu tych okolic, napotykałem piękny i śmieszny kraj obraz. Sztorm owionął mnie i wreszcie lunął deszcz, padający aż do Karłina, małego, nieznanego miasta, będącego wówczas bez garnizonu. Regiment von Billerbeck, z którego jeden batalion i jedna kompania były jeszcze w marszu, szły z parady w Stargardzie, gdzie miały się tak źle prezentować, że król zdymisjonował generała. Wyjeżdżając z Płotowa miałem zamiar dotrzeć do Koszalina, ale deszcz spowodował, że

zatrzymałem się w Karlinie, odległym o trzy mile od Koszalina.

Gdy deszcz przestał padać, około 5 3/4 godziny, wyruszyłem ponownie w drogę, wpięw jednak koń zżarł 3 1/2 miarki owsa i chleba, aby dojść tak daleko jak tylko to możliwe. Ale gdy tylko byłem w szarym polu, spadła taka silna ulewa, jakiej w życiu jeszcze nie widziałem. Również mój koń był niespokojny, kręcił się w kółko, rzucał się to w jedną, to zaś w drugą stronę i koniecznie chciał zawracać. Jedną szczególnie czarna chmura pędzona sztormem nad naszymi głowami, zabrała nam całą światłość. Byłem owinięty moim płaszczem, ale czułem jak woda spływała ciurkiem po moim ciele. Kilku żołnierzy, których spotkałem pod drzewem, poprosiłem aby owinięli mnie szczerzej i próbowałem ruszyć najpierw stępą, a następnie trabem. Wszędzie spotykałem żołnierzy, kawalek jechałem z nimi, później jednak ruszyłem trabem i opuściłem ich na skraju dużego lasu, który musiałem przebyć jedną milę przed Koszalinem.

Przedem mą widziałem dwóch jeźdźców, których próbowałem dogonić i których faktycznie doszedłem. Byli to wieśniacy z Trzebiatowa nad Regą, jadący do Gdańska, aby sprzedać tam konie. Młodszy z nich był męczyzną w wieku około 30 lat, nieco otyły, o zacnej fizjonomii i wyglądał niegłupio. Na głowie miał mały, okrągły kapelus, kabat z szarobrunatnego materiału, rodzaj drelchu, buty i półńczochy i dosiadał małego konia z

KARTKI Z HISTORII

Daniela Chodowieckiego podróż przez Pomorze Środkowe

MARIAN CZERNER

dobrym siodłem i plecioną uzdą, który szedł dobrym trabem. Ten drugi, który był większy i szczuplejszy, miał wykładziny, był ubrany na czarno, mało rozmowny i bardziej powściągliwy niż jego towarzyszy, który miał bardziej otwarte usposobienie. Ten ujeżdżał czarnego konia, który miał taką samą uprząż, nie szedł jednak tak dobrze. Obydwa konie były dobrze odżywione, miały gibkie nogi i wielkie głowy.

Porozmawialiśmy sobie i postanowiliśmy całą drogę trzymać się razem. Po dwóch milach, około godziny 8 wieczorem dotarliśmy do Koszalina. Postanowiliśmy tutaj zanoćować, ja postawiłem konia do stajni, oni postawili swoje na pobliskie pole. Oni robili tak zawsze i to jest praktyczny sposób podróżowania, stwarzający

mało kłopotów i kosztów. Zjadłem zupę mleczną i 6 gotowanych jajek i wraz z tymi dwoma wieśniakami i jeszcze jednym obcym męczyzną ułożyliśmy się na słomie do snu.

8 CZERWCA. Wstałem o godzinie 3 1/2. Koń leżał jeszcze, dałem mu miarkę owsa, którego nie zżarł. Gdy wszedłem ponownie do stajni, koń leżał znowu, dałem mu jeszcze chleba i wyruszyłem o godzinie 5 1/2 w dalszą drogę. Jechałem przez Koszalin, który jest pięknym miastem, mającym ładny, duży rynek ozdobiony wykutym w kamieniu pomnikiem króla stojącym na cokole zdobnym herbami. List do ojca balwierza, obywatela Stolzenberga, zaniosłem. Stąd do Sianowa, brzydkiego, małego miasta, i dalej do Sławna.

Gdy tylko wstaliśmy rano, wieśniak-

kom przyprowadzono ich konie, oni je osiodłali i zaraz wyruszyli. Przyjazd do Sławna okolo godziny 4 1/2. Postanowiłem tutaj pozostać i dać koniom nieco odpocząć, bo strudzony był bardzo. Sławno jest pięknym małym miastem z ładnym rynkiem. Wypilem kawę, zjadłem dobrą zupę szparagową z kawalkiem mięsa, ragout cielęcy ze śliwkami. Napisałem do Berlina i nakarmiwszy i wyczyszczywszy konia, położyłem się spać. Oberzysta, który służył w regimencie Bellinga, dał mu rzdokwi na apetyt, ale bezskutecznie. Wziąłem kąpiel nog.

9 CZERWCA. Wstałem okolo godziny 4, nakarmiłem konia i okolo godziny 5 1/2 wyruszyłem do Słupska. Ładne, duże, bardzo zaludnione, handlowe miasto. Ma kilka dużych kościołów. Mieszkańcy są bardzo sympatyczni. Wypilem kawę i okolo godziny 11 wyjechałem dalej. Oberzysta, który był kupcem, podobał się mój koń. Spytał mnie o cenę. Powiedziałem osiem luidorów. On pokazał mi swojego, małego, litewskiego konia, brązowego ogiera, dobrze odżywionego i silnego. Zaproponował mi zamianę i spytał ile bym dopłacił. Zadałem mu to samo pytanie i rozłożył się. Za Słupskiem napotkałem jeszcze kilku żołnierzy oraz mały otwarty wóz powożony przez starego człowieka i ciągniony przez małego czarnego konia. Po przejechaniu jeszcze kilku wsi, dotarłem do Łupawy.

Po drodze zatrzymałem się w kaszubskiej wiosce, gdzie nie było ani owsa, ani żyta, ani chleba. Po wielu prośbach, jednak kobieta przyniosła mi mały kawałek chleba. Bieda tutaj bardzo duża, ale mimo to, otrzymałem jeszcze trochę siana, które jednak nie było nawet dobre. W tym domu spotkałem znowu obu trzebiatowskich wieśniaków, ale wyruszyli już przede mną w dalszą drogę. Gospodarz domu miał całkiem okaleczone nogi.

Tymczasem przyjechał wspomniany już człowiek na małym wózku. Był szczupły i o wiele mniejszy ode mnie. Ubrany był w niebieski płaszcz futrzany, czarną pluszową kamizelkę i takie same spodnie. Na głowie miał białą czapkę a na to podróżny kapelusz z szarego filcu. Zapoznał się zaraz

ze mną i zaproponował dalszą wspólną podróż. Przy odjeździe przyrzekłem mu to. 1 1/2 miarki owsa, które już zapłaciłem, musiałem zapłacić jeszcze raz.

Wieczorem dotarliśmy do Oskowa, gdzie zostaliśmy na noc. Spotkał się tutaj rzeźnika z Petersburga, który podróżował pieszo i któremu Słazak (który urodził się w Kopenhadze, w Królewcu był osiadłym kupcem, a od czterech lat żył w okolicach Bolesławca) również zaproponował wspólną podróż. Opowiadano o złodzieju, który w Łęborku chciał kraść i którego na tym przyłapano. I o innym, który spotkał kobietę niosącą kociol. Odciał jej szyję i kociol ukradł. Słazak kupiec, który w Słupsku kupił biały chleb, a po drodze łososił, zaproponował mi posiłek. Kazaliśmy sobie ugotować jajecznego piwa, do którego dodałem mój cukier. Mój koń żarł całkiem dobrze i potem się położył.

10 CZERWCA. Następnego ranka kazalem sobie ugotować kawę i o godzinie 5 wyruszyliśmy.

Mijałymi kilka kaszubskich wsi, z których jedna była bardziej nędzna od drugiej. Wspinaliśmy się na wzgórze i zjeżdżaliśmy w dół i męczyliśmy się długo na złych drogach. Okolo godziny pierwszej dotarliśmy do Donimierz, gdzie w zajeździe nic nie było. Zwróciliśmy się do pocztmistrza, który sprzeciwił się zrazu, jednak ostatecznie dał nam owsa, dobrą zupę piwną, kawalek zinnego, gotowanego mięsa i wspaniały chleb z Wreszcza z masłem, i eblaski ser. Po drodze jedna kobieta oferowała nam w prezencie dwu- trzyletnie dziecko, które ona niby to znalazła. Słazak obiecał jej zabrać je w drodze powrotnej i zapewnić do bezdzielnej człowieka, który życzył sobie mieć dziecko...

Z podróży tej — poza dziennikiem pisanym w języku francuskim — pozostało również 108 rysunków, scen rodzajowych, widoków miejskich i wiejskich, typów charakterystycznych i portretów. Z nich to można poznać postawę artysty i jego zmysł spostrzegawczy.

HOROSKOP świąteczny i sylwestrowy

MIROŚŁAWA MIRECKA

Dwanaście znaków Zodiaku podzielonych jest na tzw. trygony, czyli żywioły. MAMY TRYGON OGNIĄ, któremu podlegają: Baran, Lew i Strzelec; TRYGON ZIEMI: Byk, Panna, Koziorożec; TRYGON POWIETRZA: Bliźnięta, Waga, Wodnik i TRYGON WODY: Rak, Skorpion, Ryby. Wspólny żywioł czyni przypisanie mu znaki podobnymi.

Hasłem wspólnym dla Bliźniąt, Wodnika i Wagi jest: „*Myślę, więc jestem*”. Znamienny dla nich element powietrzny oznacza typ intelektualny. Powietrze jest pozytywnym elementem, męskim, znaki więc mu podległe są zainteresowane światłem idei, tradycją intelektualną i kulturą. Są komunikatywne, lecz oderwane od rzeczywistości. Z drugiej strony przedkładają w poznawaniu racjonalne i naukowe podejście. Są — najbardziej cywilizowane. Jako jedyne w symbolice nie wykorzystują symboli zwierzęcych. Każdy indywidualnie jednak traktuje energię swego żywiołu.

BLIŹNIĘTA — hasło: „*myślę*” — to wiatr — pędziwiatr, bystry, zwinny i wszystko przenikający; to umysł czysto intelektualny. **WAGA** — hasło: „*waham się, porównuję*” — to wiatr ciepły, pieszczący, dający przyjemności i artystyczny umysł. **WODNIK** — hasło: „*wiem, mogę*” — przypomina wiatr silny, porywisty, potrafiący nawet burzyć i wywołujący zwykłe niespodziewane, zaskakujące efekty — nagle rozpadzenie chmur, zerwanie linii, piękny, długi lot szybowca. Jest to umysł intuicyjno-inwencyjny.

Wszystkie trzy charakteryzują się wysoko rozwiniętym życiem umysłowym, poczuciem sprawiedliwości, miłością do ludzkiej kultury, rozumieniem struktury i systemu. Ta niezwykle abstrakcyjna pozytywna strona ma jednak swój ciemny biegun. To, co bywa obce elementowi powietrza, to rozległy świat uczuć, jakkolwiek zdarzają się chłubne wyjątki wśród ludzi, którzy połączyli racjonalne myślenie z docieklivością spraw dla ogółu tajemnych, choćby ludzkiej kondycji i możliwości. U nich w momencie, kiedy w życiu dzieje się coś dramatycznego, kiedy świat „staje na głowie”, potencjał uczuć ma szansę się uwolnić jako nietypowa reakcja.

„*Czuje, więc jestem*” charakteryzuje Raka, Skorpiona i Ryby — znaki o elemencie wody czyli typy emocjonalne.

W języku astrologii woda jest elementem negatywnym, pasywnym, żeńskim. Rak, ryba i skorpion — to trzy zimmokrwiste zwierzęce istoty, żyjące w mrokach wody, w czymś, co ukryte, tajemnicze, podpowierzchniowe. Te trzy stworzenia w snach występują zwykle jako symbol tego, co instynktowne i nieświadome, bliższe naszej archaicznej naturze. **RAK** — hasło: „*czuje*” — to woda w jej naturalnej postaci jako spokojne jezioro, rzeka. **SKORPION** — hasło: „*pożadam*” — to woda w postaci lodu jak ukrywana przed światem emocje. **RYBY** — hasło: „*wierzę, przyswajam*” — to para wodna, woda na pograniczu powietrza, w stanie lotnym jak kwintesencja transcendencji wody.

Dla znaków wodnych cały sens i sposób istnienia świata zasadza się w uczuciach — często więc nawet politykę widzą jako teatr pragnień, uczuć i żądz. A ponieważ światu emocji obce jest rozgraniczenie i różnicowanie oparte na zasadach racjonalnego myślenia, świat ten jest pełen sprzeczności, pomieszania, gdzie jedynym kryterium jest przyjemne i nieprzyjemne. Przypomina to rzeczywistość widzianą przez dziecko: barwną, fascynującą, niezbyt wyraźną, pełną magicznych koneksji w miejsce praw logiki. Element wody to nieświadome wartościowanie zależne od sytuacji i nastrojów, a nie od etycznych i logicznych pryncypów. Toteż czasami zarzuca się temu typowi niekonsekwencję i amoralność. Typ emocjonalny rzadko posługuje się swoją inteligencją, co nie oznacza, że jest nieinteligentny. Ale dotyczy ona raczej umiejętności wglądu w ludzi i w sytuację, i tego, co nazywamy życiową mądrością. Osoba z dominantą wodną potrafi być ciepła, empatyczna, zainteresowana innymi. Łatwo ją zranić. Ma bogaty świat wewnętrzny, lubi poświęcać się dla innych. Ciemną stroną jej jest to, co bierze się z braku zdrowego rozsądku i obiektywizmu. Jako typ emocjonalny ulega cudzym sądom, daje się urabiać. Popada czasem w fanatyzm. W związku ze znakami powietrznymi bywa opiekuńcza, ale i często do przesady, przyjmując postawę „ja wiem lepiej, co dobre dla ciebie”. Lecz element wodny jest zawsze tam, gdzie mowa o poświęceniu, odkupieniu, cierpieniu za innych, nawet (Skorpion) pokorze.

Element ognisty czyli typ intuicyjny to Baran, Lew i Strzelec, mający wspólne hasło: „*Przechwam, więc jestem*”. Znaki aktywne, męskie. **W BARANIE** — hasło: „*jestem, przewodzę*” — płomień będzie czerwony, gorący, żarzący. **W LWIE** — hasło: „*tworzę*” — złoisty, dostojny, spokojny, oświecający otoczenie. W **STRZELCU** — hasło: „*widzę, uzasadniam*” — błękitny, czysty, wysoko strzelający, który inspiruje, dodaje otuchy.

Element ognisty wiąże się też z marzycielstwem, egocentryzmem, autorytaryzmem i tym, co nazywamy „słoniowym zapalem”. To typ intuicyjny, widzący świat trochę dziecinnie: pełen symboli, znaczeń, postaci z mitów i bajek. Ma także silną potrzebę mitologizowania rzeczywistości, a głównie samego siebie, aż do zmyślenia i kłamstwa. Zachowanie typów ognistych bywa zawsze nieco przesadzone, czasem egzaltowane. Mają tendencję do koloryzowania i dramatyzowania. Toteż odbierane są jako egocentryczne i subiektywne. Typy ogniste są, nie bez słusznosci, uważane za szczęściarzy. Częściej bowiem niż innym, udaje im się trafić w dziesiątkę. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdzie nie tyle ważne są umiejętności i poprawne myślenie, lecz dominuje czynnik nieprzewidywalności. W ten sposób właśnie działa intuicja. Pełne radości życia, ufając

temu, co przyniesie przyszłość, typy ogniste uważają się za wybrańców losu. Ich instynkt gry świetnie realizuje się na scenie aktorskiej, nierzadko w świecie biznesu. Ma jednocześnie ciemną stronę. Temperament i indywidualizm ognistych ma tendencję do zamieniania się w wywyższanie się, protekcjonizm, egzaltację i używanie coraz to nowych masek. Ponieważ typ ognisty ma zawsze kłopot z własną cielesnością, konkretnością fizycznego, zmysłowego ja, ma często problem z artykulacją własnych potrzeb. Optymalny kierunek rozwoju typu ognistego prowadzi przez relację z osobą, u której dominuje element ziemski.

Element ziemski czyli typ doznaniowy (zmysłowy) z hasłem: „*Doświadczam, więc jestem*” — to **BYK**, **Panna** i **Koziorożec**. Ziemia jest żywiołem żeńskim, biernym. Zawsze kojarzy się ze status quo, organizacją struktur, budowaniem fundamentów, kontynuacją. Symbolizuje realizm, konkretność, poznanie zmysłowe, empiryczne. **BYK** — hasło „*posiadam*” — symbolizuje żyzną, dającą życie glebę. **PANNA** — hasło: „*analizuję, oceniam*” — przedstawia ziemię jako czysty i suchy piasek. **KOZIOROŻEC** — hasło: „*władam, stosuję*” — ziemię zmarzniętą, śpiącą, chroniącą w sobie życie, które zakiełkuje ponownie w fazie BYKA.

W trygonie ziemi obowiązuje zasada: „*dopóki nie zobaczę, nie uwierzę*”. Ten typ ma realistyczną ocenę własnych potencjałów. Jest w dobrym kontakcie ze swoim ciałem, rozumie jego potrzeby i dba o nie. Otacza się rzeczami i szanuje świat rzeczy widząc w nim pomoc i cel dążeń. Jest praktyczny. Potrafi się zorganizować, ma też rzadką umiejętność robienia długofalowych planów, które pozwalają mu osiągnąć cel najmniejszym wysiłkiem. Ma przytłumioną funkcję intuicyjną, co może wyrażać się pewną ociężałością, przyzwyczajeniem do schematów i gubieniem się w szczegółach. Stłumiona intuicja przejawia się często jako irracjonalne, natarczywe lęki w reakcji na drobne zakłócenie porządku lub w poczuciu bezsensu i pustki. To tworzy typ człowieka, który zawsze poważny, zasadniczy, „obiektywnie zdystansowany” będąc jeszcze młodym już staje się starym. Czasem jednak nawiedzają go dziwne tęsknoty, które mają szansę zabarwić nieco świat. Ziemia miewa czasem pociąg do wszystkiego co tajemnicze. Interesuje się mistycyzmem, parapsychologią, okultyzmem. Nieprzypadkowo pociągają go typy ogniste z tego względu. Chce poznać sekret, a ponieważ nie da się on sprecyzować, przyjmuje świat ognia jako teatralny, na granicy oszustwa. Mętny i zwodniczy. Jeżeli natomiast ziemia i ogień są uważne i otwarte, akceptują swoją diametralną inność, mają szansę wiele się od siebie nauczyć i wiele sobie dać. Typ ziemski jest ciepłym, opiekuńczym, dającym bezpieczeństwo partnerem.

CO WSZYSTKIE TYPY ZNAKÓW CZEKA NA BOŻE NARODZENIE I SYLWESTRA?

BARAN 21.03-19.04

Nastroje sentymentalne z namiętnością będą mieszać się ze sobą w Wigilię Bożego Narodzenia. Sprawy romantyczne nabiorą intensywności. Ktoś czeka z ważnym pytaniem lub chce zaproponować bliższy związek. Jest obietnica wakacji w starym stylu i w atmosferze harmonii wraz z osobami należącymi do różnych pokoleń, z którymi wspólnie można podróżować i wspólnie się bawić.

Specjalna uwaga na wieczór sylwestrowy: Będziecie w nastroju romantycznym, poetycznym, pełnym poszukiwań, gotowości do dalekich podróży, aby znaleźć ciepło i radość, których pragniesz. „Kobiety dotyk” zaznaczy się w muzyce, wystroju i rozrywce. Zagadkowa, nieznaną osobą nauczysz się czegoś nowego. Oszczędzaj zdrowie 28 grudnia.

BYK 20.04-20.05

Ktoś, kto cię lubi, gorąco zademonstruje swoje uczucia 24 grudnia. Teraz twoje życie miłosne bije mocnym pulsem. W dniu 25 grudnia połóż akcent na sferę duchową. Specjalne znaczenie mogą mieć dla ciebie myśli filozoficzne lub religijne, przynosząc ci natchnienie.

Być może na sylwestra otrzymasz zaproszenie od kogoś niezmiennie szczodrego i gościnnego, pragnącego zapewnić ci wszelkie domowe wygody. Wybierz się daleko. Jakaś intelektualna dyskusja wiąże się z tym przyjemnym wieczorem. Nowy Rok przywitasz w dobrym zdrowiu z realnymi osiągnięciami materialnymi w ręku.

BLIŹNIĘTA 21.05-20.06

Dzień 25 grudnia zastanie cię w zgodzie z samym sobą. Dom i rodzina sprawią ci niespodziewane prezenty zarówno materialne, jak i uczuciowe. Wyraźnie poczujesz, że sprzyja ci szczęście. 26 grudnia może wydarzyć się coś bardzo ważnego. Bądź przygotowany na wielkie, ale pozytywne przeżycia.

W uroczystym wieczorze sylwestrowym będzie ci towarzyszyć uroczą osobą. Okaże ona szczególne ciepło, dobroć i wyrozumiałość. Owalidnie tobą zbytni niepokój, by usiedzieć w jednym miejscu, lecz uspokojenie przyniesie radość z podróży, ciekawej rozmowy i towarzystwa kogoś, kto z wielką przenikliwością patrzy na nadchodzący rok.

RAK 21.06-22.07

W Wigilię, od początku dnia, bądź przy kochanej osobie. Prezent jaki otrzymasz 25 grudnia sprawi, że oniemięjesz ze zdumienia. Partner, współmałżonek lub ktoś z pracy ma w zanadru prawdziwą niespodziankę! Namiętny związek zdaje się nie do uniknięcia.

W sylwestra może przyjemnie być ci było, aby ktoś ci usługiwał i nadszakiwał na specjalnej uroczystości, a tu okaże się, że to ty dbasz o innych. Nie ma

wyjścia, ktoś musi wykonać tę pracę i tak się składa, że pewnie spadnie to na ciebie. Gdy nadarzy się okazja, by odsapnąć, przysłuchuj się jak inni rozprawiają na tematy zawodowe. Baw się dobrze!

LEW 23.07-22.08

Na 24 grudnia są ci pisane silne emocje. Twój dom stanie się sceną fascynującej wymiany uczuć, szczególnie gdy narodziny twoje miały miejsce 14 sierpnia lub około tej daty. W pierwszy dzień świąt szczęście uśmiechnie się do ciebie: to co zrobisz dla innych niezmiernie cię wzbogaci.

Podczas sylwestra, gdzie będzie bardzo uroczyste, znajdziesz się wraz z ukochaną osobą w świetle reflektorów, odnajdując nową harmonię w stosunkach przyjacielskich, wśród których trafią się osoby bardzo twórcze. Twoje postanowienia na nadchodzący rok 1992 nabiorą rozmachu.

PANNA 23.08-22.09

Usłyszysz, że spodziewane przez ciebie słowa zostaną wypowiedziane 24 grudnia. Przypuszczalnie sprawi to, że tegoroczne święta będą romantyczne i miłe. Oczekują cię wielkie niespodzianki — i wszystkie przyjemne! Wyciągnij aparat fotograficzny, bo zajdą godne upamiętnienia wydarzenia i pojawią się osoby warte zarejestrowania na kliszy.

Na sylwestra najlepiej będzie ci w tym roku odpowiadać rodzinne zgromadzenie z udziałem starych przyjaciół. Świętować będziesz rok wielkich dokonań i radować się, dokonując przeglądu ostatnich wydarzeń. Twój własny dom stanie się świetnym miejscem dla tego rodzaju wieczoru wspomnień.

WAGA 23.09-22.10

Spędzisz święta rodzinie, bardzo zainteresowanej jakimś bliskim krewnym — prawdopodobnie, że siostrą lub bratem. Wiele się będzie od ciebie oczekiwać. Dobrze, jeśli potrafisz wprowadzić atmosferę pogody i luzu. Nie staraj się spełniać wszystkich prośb i wszędzie być. Wigilia zapowiada się szczególnie romantycznie. Koniecznie postaraj się być z ukochaną osobą. 25 grudnia, gdy pewna tajemnica ujrzy światło dzienne, spłynie na ciebie wielkie szczęście. Twoje zaskoczenie może sprawić wiele radości i poruszyć członków rodziny, którzy wzięli udział w planach.

Najlepszym miejscem na uczczenie sylwestra okaże się dom. Spraw, aby uroczysta atmosfera towarzyszyła przez cały czas temu wieczorowi.

SKORPION 23.10-21.11

W dniu Wigilii poczujesz przypływ szczególnej czułości wobec osoby darzonej przez ciebie uczuciem. Znajdź się przy niej, ale postaraj się poskromić swoją zaborczość. Na 25 grudnia zapowiadają się niespodziewane wizyty serdecznych przyjaciół. Miej w pogotowiu dodatkowe prezenty. Wyjątkowo udany powinien okazać się wypad w pobliskie strony.

31 grudnia ogarnie cię rozrzućny nastrój. Zanoszą się na duże wydatki związane z podróżą i rozrywką w odległej miejscowości. Zabierz ze sobą kogoś z rodziny, kto potrzebuje pocieszenia.

STRZELEC 22.11-21.12

Fortuna obdarzy cię uśmiechem w dniu 25 grudnia, obrysując cię niezwykle darami, a to za sprawą szczodrości jednego z rodziców lub krewnych. Myśl perspektywnie, bo ci którzy uwzględnią cię w swych planach, robią podobnie. Jest powód, by coś szczególnie czcić!

Na odświeżnym zgromadzeniu 31 grudnia uwaga skupi się na tobie z powodu bijącego od ciebie ciepła i z uwagi na twoje walory towarzyskie. Fraszką będą odległości — możesz odbyć dalekie podróże, by znaleźć się wśród osób najsympatyczniejszych i nastrojonych na twą nutę. Twój własny, Strzelca, punkt widzenia łatwo będzie w tym dniu przekazać wielu ludziom.

KOZIOROŻEC 22.12-19.01

Wreszcie, bez zastrzeżeń, przynaszasz — choć nie głośno — że życie nie jest w twoim przypadku takie najgorsze. Sprawi to przede wszystkim miłość nowa lub renesans starej, uwierzysz w realizację najskrytszych marzeń. W Boże Narodzenie przyczynisz się do stworzenia nastroju ciepła i zajmującej zabawy dla osób kochanych przez ciebie, w tym dzieci.

Jeśli chodzi o sylwestra, przygotuj się do zmiany kierunku podróży w ostatniej chwili. Cieszyć się z towarzystwa osób bliskich i drogich twemu sercu.

WODNIK 20.01-18.02

Około 25 grudnia twoja przenikliwość nabierze mocy. Dostroisz się w szczególny sposób do osób ukochanych i przyjaciół. Rozmowa mająca miejsce w kulturalnych może dotyczyć rozważań nad tajemnicami życia. Cenniejsze, niż prezenty, mogą okazać się twoje słowa pełne mądrości.

Na sylwestra przyląć się do grupy przyjaciół wybierających się w dalekie strony. Dwie kobiety odegrają ważną rolę w wieczornej przygodzie. Ktoś uważnie wysłucha twoich najskrytszych marzeń. W przeddzień uważaj na zdrowie.

RYBY 19.02-20.03

24 grudnia telefon z daleka — to sygnał namiętności. Jeśli znajdziesz się w podróży, to napotkasz osobę o odpowiadającym twej wyobraźni podejściu do życia i ogarnie cię niechęć do powrotu do domu. Będzie to ważna chwila w twoim życiu, jeśli urodziłeś się 11 marca lub około tej daty. 25 grudnia, osoba, z którą jesteś w związku, zaprzyjaźniona z tobą lub znajoma, wykaże niezwykłą intuicję w stosunku do ciebie. Będzie to szczęśliwy dzień spełniających się marzeń.

W sylwestra z powodzeniem możesz połączyć interesy z rozrywką. Małzonki lub córki osób liczących się w twojej pracy dostrzegą w tobie coś szczególnego i dopomogą w przynajmniej ci podwyżki lub awansu.

Szczęśliwego Nowego Roku 1992!

ŻYCIE BEZ CHORÓB

Mudra Podnosząca

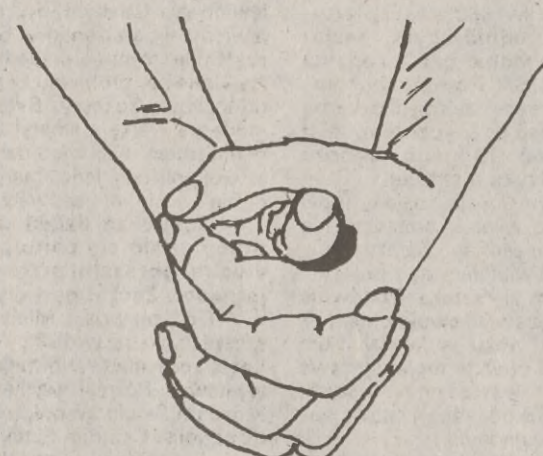
W sanskrycie, języku staroindyjskim, ten gest rąk i palców nosi nazwę LINGA MUDRA. Jest ona jedną z prezentowanych Państwu mudr, która wymaga rozważań. Po prostu nie wolno jej stosować nazbyt długo, ponieważ „przedawkowanie” zwykle doprowadza do apatii i stanu letargu. Nie winne — zdawałoby się złożenie palców — działa niczym ostry lek. Moim zamiarem jest przynieść z pomocą, nie szkodzić. Podaję to ćwiczenie ze względu na jego duże właściwości i to przydatne akurat teraz zimą, mając nadzieję, że zastosują się Państwo ściśle do wskazań.

MUDRA PODNOSZĄCA znakomicie organizuje siły obronne organizmu przeciwko przeziębieniu. Likwiduje kaszel, pomaga bardzo przy grypie oraz zapaleniu płuc i oskrzeli. Działa również skutecznie na zbędne ki-

logramy ciała. Ćwicząc MUDRĘ PODNOSZĄCĄ można schudnąć. Należy jednak czynić to z dokładnością, nieprzerwanie (około dwa tygodnie) i wspomóc dietą, która polega na jedzeniu dużej ilości owoców, ryżu oraz picie jogurtu i minimum ośmiu szklanek przygotowanej wody mineralnej. Czysta, przygotowana lub mineralna (nie gazowana) woda jest konieczna wszystkim. Skąpe dostarczanie jej organizmowi jest przyczyną wielu chorób.

MUDRĘ PODNOSZĄCĄ wykonujemy następująco: Składamy dłonie wewnętrznymi stronami do siebie i splatamy palce. Kciuk jednej ręki (obojetnie której) wyprostowany wystaje z „tunelu”. Okrążają go dwa złączone palce — wskazujący i kciuk — drugiej ręki.

JOGA



Eugeniusz Michalski — „Aniol”

Fot. Ilona Łukianiuk

PODPATRZONE W „METRZE”

Sekrety kuchni

Dziś obiecany przebój wigilijnego stołu: karp bez ości. Przyrządzając w ten sposób tę świąteczną rybę, sprawimy niemal niespodziankę gościom i ogromną radość dzieciom, które nie potrafią obchodzić się z nadmiarem, uporczywie dostających się do buzi, ości.

Pyszny jest karp po żydowsku, po krymsku, z białym winem, z pieczarkami, w śmietanie i w szarym sosie, ale pysniejszy — gdy usuniemy z niego ości.

Fachowcy z „Metra” znają na to prosty sposób. Radzą: Rybę po oczyszczeniu i wypatroszeniu opłukać i wyfiletować. Aby to uczynić — kładziemy karpia na boku i nacinamy na grzbiecie wzdłuż

kręgołupa. Przy ogniu i głowie nacinaamy tak, aby dalej na długość ryby, bez kości żebrowych, otrzymać płat mięsa. Identycznie postępujemy z drugą połową (stroną).

Następnie filety układamy skórą do dołu, po czym nacinaamy część grzbietową i ogonową ostrym nożem aż do skóry co 1 mm. Tym sposobem przecinamy ości i podczas jedzenia nie będą w ogóle wyczuwalne.

Mięso z karpia jest na tyle kleiste, że w trakcie gotowania lub smażenia po nacięciach nie będzie śladu. Karp bez ości może służyć do przyrządzenia każdej rybiej specjalności.

Smacznego i Wesołych Świąt!

STANY ZJEDNOCZONE — ogromny kraj o kulturze i obyczajach wywodzących się przede wszystkim z Europy. Święta Bożego Narodzenia dają Amerykanom szczególną okazję do przypomnienia sobie o swych korzeniach.

O amerykańskich obyczajach świątecznych rozmawiałem z paniami ESTHER PRESTEGARD, ANN ROGERS i DOROTHY WELLER. Przebywają teraz w Koszalinie. Uczą języka angielskiego w Nauczycielskim Kolegium Języka Angielskiego przy Wyższej Szkole Inżynierskiej.

E. Prestegard: Pochodzę ze stanu Wisconsin. Duża część jego mieszkańców to potomkowie emigrantów ze Skandynawii. Podobnie jest w Minnesocie, Illinois czy Północnej Dakocie. Moi rodzice i mój mąż pochodzą z Norwegii.

A. Rogers: Korzenie mojej rodziny tkwią w Szwecji, w nadbałtyckim miasteczku Sundsvall. Ja natomiast urodziłam się w Chicago.

— **Proszę opowiedzieć o Bożym Narodzeniu w waszych domach.**

E. Prestegard: W Norwegii obchodzona jest Wigilia, mimo że jest to kraj protestancki. Tak samo zawsze było w mojej rodzinie. Tego dnia przyrządza się uroczystą kolację. Tradycyjnym daniem wigilijnym jest lutefisk, czyli suszona ryba. Nazwa pochodzi z języka norweskiego.

Wypiekamy także pieczywo świąteczne o nazwie lefse. Do dzisiaj robi się je w Norwegii z maki, wody i niewielkiej ilości ziemniaków. Miesza się to wszystko i rozwałkowane ciasteczko. Wypek składa się, niczym serwetkę, w kształt trójkąta.

A. Rogers: Wypieki świąteczne to w Stanach cała tradycja. Zaczynamy je robić już po Święcie Dziękczynienia (czwarty wtorek listopada). Na stole jest mnóstwo ciastek o kształcie choinki, gwiazdki, dzwonka, czy świętego Mikołaja. Dzieci dekorują wypieki kolorowym cukrem.

Inną typową potrawą są tzw. kulki mięsne (meatballs). Robi się je ze zmielonej wieprzowiny i wołowiny.

— **Jest to coś w rodzaju polskich kotletów mielonych.**

A. Rogers: Być może. Natomiast pierwszego dnia świąt jem pieczeń z indyka.

— **Na Święto Dziękczynienia indyk i w Boże Narodzenie znów to samo?**

D. Weller: Tak. Mieszkalam z rodzicami na rancho w stanie Montana. Byliśmy prawie zupełnie odizolowani od świata, w dolinie górskiej. Nie powodziło się nam zbyt dobrze. Indyk był niemal jedynym daniem mięsnym.

BOŻE NARODZENIE W AMERYCE

Na rancho w Montanie i w Chicago



Przyzwyczailiśmy się do niego.

— **A co z prezentami pod choinkę?**

E. Prestegard: U mnie w domu obowiązkiem dzieci było sprzątanie kuchni po przygotowaniu wigilijnych. Robiliśmy to niezwykle szybko i dokładnie. Wiedzieliśmy też, że im szybciej skończy się kolacja, tym wcześniej dostaniemy prezenty od świętego Mikołaja. W Stanach nazywamy go Santa Claus.

Wszyscy wiedzą, że mieszka on na biegunie północnym. Przyjeżdża do dzieci w wyładowanych prezentami saniach. Są one przez to tak ciężkie, że musi je ciągnąć aż dwanaście reniferów... lub jeleni. Nie pamiętam dokładnie.

A. Rogers: Cały zaprzęg porusza się w powietrzu. Święty Mikołaj zatrzymuje się przy każdym domu i wchodzi do niego oczywiście przez komin. Przed przyjściem świętego Mikołaja dzieci wieszają na kominku specjalnie przyszykowane, ogromne skarpety, aby mogły dostać jak największą ilość prezentów.

Pamiętam, że w czasie wielkiego kryzysu nikogo nie było stać ani na specjalne skarpety, ani na wiele prezentów. Wystawialiśmy wtedy Miko-

łajowi zwykłe skarpety, te, które nosiliśmy codziennie.

E. Prestegard: Ponieważ wiedzieliśmy, że przebył tak długą drogę na mrozie, zawsze mieliśmy dla niego przygotowane ciastka i gorące mleko.

A. Rogers: W rodzinie mojego męża, który pochodzi z Walii, obowiązywała tradycja otwierania prezentów dopiero rano, pierwszego dnia świąt. Mikołaj przychodził w nocy.

— **Jak ozdabiana jest choinka?**

E. Prestegard: Najpierw trzeba ją przywieźć do domu. Było to i jest dla dzieci nadal bardzo radosne przeżycie. Choinkę można kupić w sklepie spożywczym, lub samemu ściąć w szkółce choinkowej.

D. Weller: Na naszym rancho trzeba było jeździć po choinkę konno do najbliższego lasu.

A. Rogers: Co roku wieszane są na choince te same ozdoby. Wzbogacamy je w każde święta o jeden nowy element. Dzięki temu mamy na choince bombki, wieszane przez naszych dziadków. Jest na niej mnóstwo różnych świecidełek, tak jak u was, w Polsce.

— **Czy śpiewacie i tańczycie wokoło choinki tak, jak Duńczycy?**

E. Prestegard: Nie. U mnie w

domu nie było takiego obyczaju. Śpiewamy natomiast kolędy przy fortepianie.

— **Jak wygląda stół wigilijny?**

A. Rogers: Tu nie ma wielu reguł. W centralnej części stołu znajduje się miniaturowa choineczka oraz malutkie sanie świętego Mikołaja. Wypełnione są one pudełkami, symbolizującymi prezenty.

— **Proszę opowiedzieć o innych obyczajach związanych ze świętami.**

E. Prestegard: Gdy byliśmy dziećmi, w niedzielę przed świętami urządzaliśmy małe przedstawienia (pageants), oparte o motywy drogi Józefa i Marii do Betlejem. Są one zaczerpnięte z opowieści ewangelistów, które zwie się u nas „gospel”.

D. Weller: U nas, na rancho, była taka bieda, że co roku używaliśmy do tych przedstawień tych samych strojów. Mama, dla niepoznaki, przeformatowała je. Wiedzieliśmy o tym, nierzadko byliśmy zło.

E. Prestegard: Potomkowie emigrantów norweskich w samym środku nocy wigilijnej chodzą do kościoła śpiewać pieśni o narodzeniu Chrystusa (hymns). Nie są to kolędy i nie jest to msza w pełnym tego słowa znaczeniu. Zbieramy się tylko, żeby śpiewać te pieśni. Każdy ma w ręku świeczkę. Stwarza to niepowtarzalną, ciepłą i przyjazną atmosferę.

A. Rogers: Innym obyczajem jest wieszanie na drzwiach wejściowych do domu wieńca z gałązek sosnowych i chyb... cisowych. Gałązki sosny muszą być koniecznie z szyszkami. Cały wieńiec przyozdobiony jest czerwoną wstążką. Jest to symbol przyjaźni i miłości między ludźmi. Wieńiec wisi na drzwiach przez dwa tygodnie, od Wigilii do Trzech Króli.

E. Prestegard: Na ten czas zapala się na dachach domów różnokolorowe lampki. Pięknie i różnorodnie wyglądają wtedy miasta amerykańskie.

Na święta kupuje się także roślinę znaną też w Polsce pod nazwą Gwiazda Betlejemka.

A. Rogers: Dużą część swojego życia spędziłam na Wyspach Dziewiczych. Znajdują się one na Karaibach. Zony tamtejszych właścicieli plantacji trzciny cukrowej czy bawełny urządzają tak zwany dzień pudełek (boxing day). Wkładają do nich nieużywane już ubrania i dają je robotnikom. Dzieje się to między Świętami Bożego Narodzenia, a Nowym Rokiem. Jest to stary obyczaj angielski.

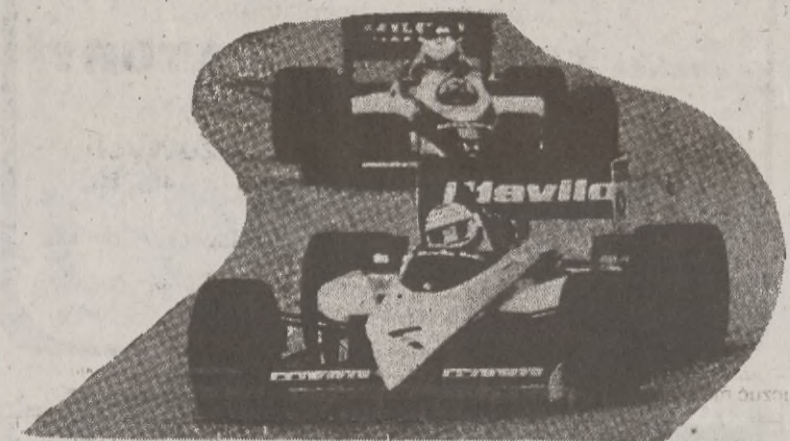
— **Dziękuję za wspomnienia. Życzę wesołych świąt!** — **Mery Christ-mas!** — odwzajemniają życzenia Amerykanki.

Rozmawiał: **MAREK LOOS**



Fot. Jerzy Łayonowicz

FORMUŁA 1



Moto-ciekawostki

Pierwsze wyścigi samochodowe, ogłoszone przez francuskie czasopismo „Le Velocipede”, odbyły się w dniach 11-13 czerwca 1887 roku we Francji, na trasie Paryż — Bordeaux — Paryż. Długość trasy wynosiła 1178 km. Zwycięzcą Emil Levassor uzyskał średnią prędkość 24 km/h.

W pierwszych wyścigach samochodowych jedna załoga składała się z kierowcy i mechanika. Ówczesne samochody wyścigowe były tak zawodne, że niejednokrotnie załoga zmuszona była do kilkugodzinnej przerwy, umożliwiającej doprowadzenie samochodu do stanu użyteczności. Żaden z członków załogi nie był wyposażony ani w pasy bezpieczeństwa, ani też w kaski ochronne.

Człowiekiem, któremu współczesna Formuła 1 zawdzięcza najwięcej, jest Brytyjczyk, Colin Chapman. Stworzył on nadwozie samonośne, tzw. monocoque z silnikiem umieszczonym z tyłu. W latach siedemdziesiątych swoim samochodem Lotus doczepia odwrócone skrzydła samolotu, które od tej chwili nazywać się będą płaszczyznami dociskowymi lub spoilerami. Pozwalały one na pokonywanie zakrętów z większą szybkością.

Po raz pierwszy urządzenie turbo — doładowujące zastosował francuski koncern państwowy Renault w swoich silnikach eksploatowanych w zespole Formuły 1 Lotus.

Pierwszym mistrzem świata Formuły 1 był Włoch, Giuseppe Farina.

Najmłodszym mistrzem świata był Brazylijczyk Emerson Fittipaldi. Tytuł mistrzowski zdobył mając 25 lat i 273 dni. Najmłodszym zwycięzcą Grand Prix był Nowozelandczyk, Bruce McLaren. Zwycięstwo odniósł w wieku 22 lat.

Najstarszym mistrzem świata Formuły 1 był Juan Manuel Fangio. Ostatnie mistrzostwo zdobył mając 46 lat i 182 dni. Najstarszym triumfator wyścigu Grand Prix był reprezentant Monako, Louis Alexandro Chiron. Mając 55 lat i 292 dni wygrał Grand Prix Monako.

Tytuł mistrza świata kierowców Formuły 1 pięciokrotnie zdobył Argentyńczyk J.M. Fangio. Trzykrotnie zdobył

te tytuły: Jackie Brabham, Jackie Stewart, Niki Lauda, Nelson Piquet, Alain Prost i Ayrton Senna.

Największą tragedią w historii sportów motorowych miała miejsce na torze Le Mans, podczas wyścigów grupy C. Francuz Pierre Levegh, prowadzący samochód Mercedesa 3000 SLR, stracił panowanie nad wozem i wjechał w tłum zabijając 72 osoby.

Kierowcą, który najwięcej razy stał na zwycięskim podium Grand Prix jest Alain Prost. Zatriumfował on w 44 wyścigach.

Rekordzistą w zdobywaniu najlepszych czasów na treningu oficjalnym czyli tzw. pole position jest Ayrton Senna. Aż 60 razy startował on z pierwszej pozycji.

Najwięcej zwycięstw w sezonie ma Ayrton Senna. W roku 1988 na szesnaście wyścigów, ośmiokrotnie kapał się w strugach zwycięskiego szampa. W tym samym sezonie Brazylijczyk zdobył 13 pierwszych pól startowych.

Ponad 2,5 miliona widzów oglądało 16 wyścigów Formuły 1. Średnio na jeden wyścig przypada 150 tysięcy widzów.

Najwięcej widzów zbiera się na zawodach samochodowych w Indianapolis 500. Trybuny pękają pod naporem 300 tysięcy widzów.

Jako ulubione miejsce zamieszkania wybierają sobie kierowcy Formuły 1 male księstwo Monako. Aż 16 spośród 25 wybrało właśnie to miejsce zamieszkania.

Prawdopodobnie od początku nowego sezonu samochody Formuły 1 będą zasilane wyłącznie paliwem bezołowiowym.

Za najlepsze paliwo uznaje się mieszankę koncernu Elf zasilającą samochody Williamsa Renault. Potrafi ona podnieść moc silnika prawie o 40%.

Kierowca Formuły 1 Brytyjczyk Nigel Mansell już trzeci raz z rzędu wygrał plebiscyt na najsympatyczniejszego sportowca roku.

Marcin Czachorski
Rafał Majewski

JAK CHOMONTEK CHODZIŁ Z PIŁKĄ Z... GDANIECKA

Sportowe rekordy GUINNESSA

Na rynku księgarskim ukazała się druga edycja „Księgi Guinnessa”, która zdobyła sobie tysiące wiernych czytelników. W książce tej każdy znajdzie coś

dla siebie, bowiem ludzka pomysłowość jest niewyczerpana.

Dzisiaj zaprezentujemy wybrane rekordowe osiągnięcia z różnych dyscy-

lin sportowych. Rozpocznijmy od najbardziej popularnej — piłki nożnej.

Najwięcej bo 199.854 kibiców było na meczu piłkarskim rozegranym w dniu 16 lipca 1950 r. na stadionie MARACANA w RIO de JANEIRO, pomiędzy BRAZYLIA, a URUGWAJEM.

W spotkaniach międzynarodowych najdłuższym niepokonanym bramkarzem był reprezentant Włoch DINO ZOFF. Zachował on czyste konto przez 1142 minuty gry w okresie od października 1972 roku do czerwca 1974 r.

STEPHAN STANIS (prawdziwe nazwisko STANIKOWSKI — urodzony w Polsce) w pojedynku przeciwko AUBRY — ASTURIES w ramach rozgrywek o Puchar Francji w ciągu 90 min. strzelił dla swojej drużyny RANCING CLUB — 16 goli.

1216 bramek zdobył PELE (EDSON ARANTES do NASCIMENTO) w 1254 meczach, jakie rozegrał od 7 września 1956 r. do 2 października 1974 r. Brazylijczyk w najlepszym sezonie (1959) 126 razy wpisał się na listę strzelców.

Najliczniejszą publiczność na spotkaniu o Puchar Europy to 136.505 widzów, oglądających na Hampden Park półfinałowy mecz Celtic Glasgow — Leeds United) 15 kwietnia 1970.

Podczas rozgrywek I ligi cypryjskiej w dniu 15 lutego 1987 r. w Nikozji sędzia międzynarodowy Stefanos Hadjiste-fanov podyktował 6 rzutów karnych, po trzy dla każdej drużyny. Wszystkie zostały wykorzystane i końcowy wynik OMONIA — OLYMPIAKOS brzmiał 6:4.

Aby być zgodnym z prawem i sumieniem cytuję ze strony 232 — „Zongler” JANUSZ CHOMONTEK z Gdaniecka (POLSKA) 19 września 1987 r. przeszedł 30 km podbijając piłkę bez upadku w ciągu 8 godzin, 25 minut i 20 sekund. To nieakt, że o reprezentancie naszego regionu piszę w dalszej kolejności. Sądzę, że piłkarz ZAWISZY GRZMIĄCA nie ma mi tego za złe, a przy okazji przesyłam pozdrowienia wraz ze świątecznymi życzeniami dalszych osiągnięć zonglerskich.

Od futbolu przeskoczmy do lekkoatletyki. Sześć rekordów świata ustanowił w ciągu 45 minut JESSE OWENS 25 maja 1935 r. w ANN ARBOR (USA). Amerykanin o godz. 15.15, przebiegł 100 jardów w 9,4 sek., o 15.25 — skoczył w dal 8,13 m., o 15.45 — przebiegł 220 jardów w 20,3 sek (bijąc jednocześnie rekord świata na 200 m), a o godz. 16.00 wystartował do biegu 220 jardów przez



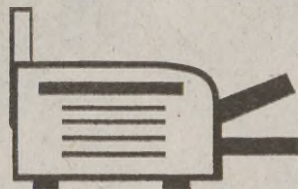
JAN STRZELCZYK — „RYBACY”

Fot. Ilona Łukjaniuk

Opracował (FEN)

progel

RANK XEROX



LEASING

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR I SERWIS
URZĄDZEŃ FIRMY RANK XEROX

- kserokopiarki
- telefaksy
- maszyny do pisanja
- materiały eksploatacyjne

71-206 Szczecin
tel.: 787-15

ul. Wybickiego 3
tix: 0422301
K-2135-0



**Pogodnych świąt
Bożego Narodzenia**

oraz wszelkiej pomyślności

i samych udanych zdjęć w Nowym 1992 Roku

życzy wszystkim naszym
Klientom i Miłośnikom fotografii

SUPER-FOTO

Ślupsk ul. Wiejska 12, tel. 243-96

G-2196

PIECE GAZOWE

Najnowsza generacja!

Najtańsze, najekonomiczniejsze. Transport,
informacje — bezpłatnie.

a także **TERMOREGULATORY
POKOJOWE**

oferuje Zakład Instalacji Gazowych

Ustka ul. Dąbrowskiego 5/2, tel. 146-993, 146-883

Do nabycia także:

Ślupsk — sklep z mat. budowlanymi ul. Racławicka/Gdyńska,
sklep ogrodniczy ul. Tuwima 33

Koszalin — ul. Ogrodowa 27, tel. 45-14-77 (firma „Gama”)

Kołobrzeg — ul. Bałtycka 5a

G-2090-0

**OGRZEWANIE
PODŁOGOWE
I TRADYCYJNE**

przy wykorzystaniu
rur z tworzywa sztucznego
to przyszłość budownictwa
Organizujemy kolejne szkole-
nie zakończone wydaniem au-
toryzacji na montaż ww. sys-
temów przez producenta RE-
HAU — RFN.

Prowadzimy sprzedaż niezbędnych
materiałów oraz montaż kompletnego
ogrzewania.

Informacje Alpoł Bolazewo
k. Wejherowa, ul. Leśna 1B,
tel. fax 72-48-56

K-2115-0

P.U. „WIKING”

w Koszalinie,
ul. Zwycięstwa 140
tel. 277-51, wewn. 222

organizuje:

- zimowisko dla dzieci w Kołobrzegu
- obóz zimowy połączony z nauką języka angielskiego dla początkujących i zaawansowanych w Mielenku.

K-2136

**SERDECZNE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE
SZANOWNYM KLIENTOM
SKŁADA FIRMA**



OFERTA SPECJALNA:

★ organizatorom weseł, balów noworocznych i
karnawałowych alkohole dostarczymy włas-
nym transportem

★ zamówienia przyjmujemy w sklepie
„LIQER” Ślupsk ul. Wojska Polskiego 2 tel. 258-66

G-2187-0

„GŁOS POMORZA”

nakłady: wyd. codzienne — 56.000, wyd. magazynowe — 120.000
łącznie w listopadzie — 1.662.100

BIURA OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Koszalin: ul. A. Lampego 20, tel. bezpośredni 222-91 i 262-61 (centrala),
tix: 0532275, fax: 233-09

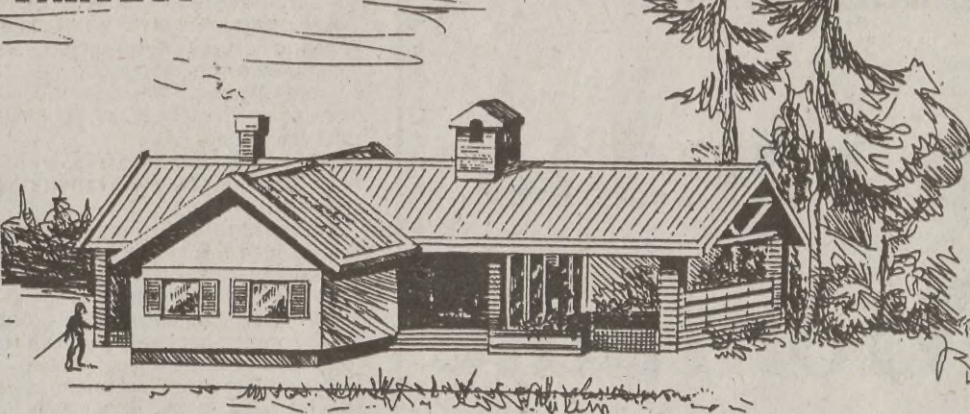
Ślupsk: ul. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, tix: 582213, fax: 251-95.

PRZEDSTAWICIELSTWA W TERENIE:

Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel. 23-34 (do godz. 15);
Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495;
Bytów: TUR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, g. 8-16;
Czaplinek: „IMPEX” ul. Poznańska (POM), tel. 550-21, tix: 0532191
(w godz. 8-12) oraz ul. Żeromskiego 3/2, tel. 551-59 (w godz. 17-21);
Człuchów: ul. Zamkowa 5, tel. 739, tix: 0533163;
Darłowo: OSIR, ul. Sportowa 1, tel. 30-45, tix: 532460;
Kołobrzeg: Cosmos SA, ul. Gryfów 2, tel. 268-00, „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p. 9; tel.
248-13 wewn. 18, Agencja „Jarud” Urząd Miejski pokój 42 III piętro, tel. 224-81 wewn.
246, w godz. 10-15;
Koszalin: Agencja Reklamowa „AS” Dariusz Wiktor, tel. 18-77-22 w godz. 8-20, Michał Stepień,
ul. Władysława IV 58/32 tel. 529-33;
Lębork: siedziba PUPIK, pl. Spółdzielczy 14/16, tel. 622-119, telex: 534278 oraz
„MARS-POL”, ul. 1 Maja 4A, tel. 624-247;
Miastko: PHU „Unimarket”, ul. 3 Marca 1, tel. 26-61 w. 8 i 26-62 w. 8 (9-13);
Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Duket”, ul. 5 Marca 21;
Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12;
Szczecinek: Pawilon z tapetami, ul. Polna 6 oraz sklep motoryzacyjny ul. Kard. S. Wyszyń-
skiego 76 (d. Żukowa), tel. 440-61;
Świdwin: Biuro Usług Turystycznych „Czajka”, ul. Kołobrzeska 3 tel. 26-83;
Ustka: PHUPIT „Baltik”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16);
Złocieniec: AGENCJA REKLAMOWA „KWIATKOWSKI”, ul. Zdobyców Wale Pomorskiego
6/58, (do godz. 16.00) tel. 71-455 (czynny całą dobę). Punkt Usługowy, ul.
Wolności 6, tel. 76-561 po piątnie.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Czyste morze, wspaniała plaża, las, jezioro
to sąsiedztwo

TAKIEGO



DOMKU LETNISKOWEGO

Zamów go dziś, a lato należy do CIEBIE !

INFORMACJE: ŚLUPSK telefon 240-34.

UWAGA: Zamówienia na lato 1992 tylko do 31 stycznia 1992 roku.
Sprzedajemy również działki pod domki letniskowe.

K-2150-0

**„ELLE” ZAKŁAD CHIRURGII
PLASTYCZNO-ESTETYCZNEJ**

Gdańsk ul. Szeroka 18/12

Specj. Chirurgii Plastycznej pon. — śr. — pt. 15-16
dr med. Janusz Martinek telefon 31-76-44

■ **DIAGNOSTYKA I LECZENIE OPERACYJNE**

- wady wrodzone i estetyczne urody (nosa, uszu, piersi, zmarszczki twarzy, szyi, brzucha)
- zniekształcenia ciała pourazowe (blizny, przykurcza, tatuaże)
- zylaki podudzia, guziki skóry (z badaniem histopatologicznym)
- **BIOENERGIOTERAPIA**

● **PENSJONAT**
K-278/B

Reklamuj się w „GŁOSIE”

„SKALA”

**Hurtownia Materiałów
Budowlanych**

Koszalin, ul. Morska 33 tel. 43-10-42

ŻYCZY

Swoim Klientom
miłych i spokojnych świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego Roku.

K-2137

HERBERTS

STANDOX

AUTOLACK

Mieszalnia komputerowa oferuje:

lakiery samochodowe prod RFN
podkłady, szpachle i dodatki
oraz nietoksyczne impregnaty
i lakiery do drewna

Szczecinek, ul. Wiśniowa 22 (skład Opalu) tel. 424-61

Zapraszamy:

w godz. od 9—17 w soboty od 9—13.

G-2177

**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
S. C. „Sore”**

Kołobrzeg, ul. Koszalińska 51
tel. 29-916, tix 532103

informuje

Szanownych Klientów, że z dniem
17 XII 1991 r. została otwarta

Hurtownia Artykułów Spożywczych
w Koszalinie przy ul. Przemysłowej 6

(Elmet — magazyn nr 1 — I piętro) tel. 43-40-11 w. 86.

Ponadto zapraszamy do

Hurtowni Art. Spoż.

w Kołobrzegu przy ul. Kaszubskiej 16, tel. 29-916.

Oferujemy szeroki asortyment

art. spożywczych w tym słodczyce

renomowanych firm krajowych i zagranicznych.

Polecamy zakupy w sklepach

firmowych w Kołobrzegu.

K-2134-0

**NOWO OTWARTA
HURTOWNIA**

przy Salonie
Mody Paryskiej

„MARCELIN”

oferuje

**ELEGANCKĄ TANIA
NIEPOWTARZALNĄ
KONFEKCJĘ
DAMSKĄ**

(także sylwestrową)

Ślupsk ul. 22 Lipca 7
I piętro tel. 282-61 (w godz. 9—17)
G-2081-0



**NASZYM
MIŁYM
PACJENTOM
WESOŁYCH ŚWIAT
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU**

życzą

LEK. STOMAT.

Celina i Krzysztof Wasilewscy
Gabinet Stomatologiczny
Ślupsk, ul. Garncarska 6
tel. 254-19

G-2181



PUH „Wella”

oferuje

sprzet TV, AUDIO, VIDEO,
ANTENY SAT, firm zachod-
nich: SONY, GRUNDIG, PHI-
LIPS, TECHNICS, SHIVAKI,
UNIDEN

★ duży wybór ★ atrakcyjne ceny

★ gwarancja

zapraszamy do sklepów w godz. 10—19

Ślupsk, Piłsudskiego 1B,
tel. 39-190

Bytów, Armii Ludowej 14

Hurtownia Art.

Spożywczych „Wella”

oferuje tanio i w dużym wyborze:

PIWO, WINO, NAPOJE, SO-
KI, GUMY DO ŻUCIA, SŁO-
DYCZE I INNE.

Zapraszamy w godz. 8—16

Ślupsk, ul. Grottegera 15 (wjazd od ul.

Koszalińskiej) tel. 335-04, wewn. 482

Bytów, ul. Wybickiego 7, tel. 20—76

G-2144-0

PURATOS S-500

**Polepszacz do
pieczywa i ciast
produkcji belgijskiej
Hurtownia**

Szczecin-Zdroje
ul. Winogronowa 1 „A”
tel. 612-525.

G-2178-0

FIRMY! BIZNESMENI

OKAZJA —

**TYLKO 2,5 mln/m²
NOWY WOLNO STOJĄCY
REPREZENTACYJNY
DUŻY BUDYNEK — 700 m²**

parter — warsztatowy
dwa piętra —
biurowo-willowe
Firmom zachodnim
zapewniam obsługę.

Ślupsk „HANDLOMARK”

ul. Kaszubska 36, tel. 233-39,

telex 582526

oglądać codziennie G-2179

TELENAPRAWA — przestrajanie, tele-

gazeta. Koszalin 45-73-13.

REGENERACJA kieszonków, naprawa

telewizorów, sprzedaż części. Sławno,

39-28.

ZALUZEJ aluminiowe kolorowe, piono-

we, Koszalin 45-47-75. Ślupsk 261-83,

Szczecinek 424-17.

ZALUZEJ „ALMAR” Ślupsk tel. 284-49.

ZALUZEJ produkcja, montaż. Kołobrzeg

230-47.

ZALUZEJ, drzwi harmonijkowe, tapice-

rki. Koszalin 43-40-51.

DEPIACJA woskowa. Ślupsk 349-36.

NOWOŚĆ w Złocieniu: plomby USA

Kerr-kosmetycznie perfekcyjne, utwardza-

ne światłowodowo. Wtorki, czwartki

16—18. Stomatolog Kul, ul. ZWP 6/17.

SZKOLENIE kierowców Tkaczy Kosza-

lin ZWM 2B/13, 454-867 samochody kra-

joye, zagraniczne, szkolenie ekspresowe

od 600.000,—.

SZKOLENIE kierowców „Wiraz”. Kosza-

lin 204-69. K-1970-0

ZAKŁAD Malarsko-Tapeciarski poleca

swoje usługi. Ślupsk 37-454.

PRACA

GLAZURNIKÓW zatrudnię. Kołobrzeg

tel. 268-79.

PPH „ASTI” zatrudni absolwentów

szkół gastronomicznych na stanowiskach

bufetowych. Koszalin tel. 43-33-00,

Ślupsk tel. 359-80.

KUC-GAZ poleca: montaż pieców gazo-

wych inst. gazowe, wod.-kan., c.o., projek-

owanie. Własne materiały. Franciszek

KUC ul. Sosnowa 2 Koszalin.

WDOWA lat 38, pogodne usposobienie

pozna Pana w celu zawarcia umowy. Ofertę

pisemną BD Ślupsk 13541.

UWAGA!

Przyjmujemy zapisy
na kurki odchowane
4—5-tygodniowe

terminy odbioru:

9—10 marzec 1992 r.

13—14 kwietnia 1992 r.

Zapisy i przedpłatę

6.000,— zł/szt.

przyjmuje hodowca

Irena Kwiatkowska Konikowo 53

do 10 lutego 1992 r.

oraz BGŻ Koszalin

833028-21018-170-4

(może być pocztą)

Informacje telefoniczne

Koszalin, 161-260.

G-2182

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 220D (1978) po remon-
cie silnika i blacharki — 35 mln. Ślupsk
Legnicka 13.

MERCEDES 207D 813D izoterma 307D.

Ślupsk tel. 293-19.

MERCEDES 250D (1990), renault 25

GTD (1988), audi 100 (1987), peugeot

205 XAD (1989). Białogard tel. 43-44,

39-73.

WARTBURG (1988), 19 tys. km, 20 mln.

Ślupsk 256-93.

SPRZEDAM tanió pół domu bliźniaczego

z ogrodem 700 m kw. w Koszalinie.

Wiadomość ul. H. Sucharskiego 5E/4.

DZIAŁKĘ 0,49 ha z rozpoczętą budową,

mieszkanie własnościowe dwupokojowe.

Człuchów, Traugutta 9/60.

SPRZEDAM pole w Grzybowie. Kolo-

brzeg tel. 8

WTOREK — 24 XII

PROGRAM 1

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — mag.
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Film dla młodzieży: „Gwiazd-kowy prezent” — prod. USA
10.30 „Wiejskie rozrywki” — odc. 6 filmu TVP z serii „Lalka”, reż. Bogdan Ber, w roli gl.: Małgorzata Braunek
11.50 Wiadomości
12.00 „Kartki z podróży” — Rzym — angielski film dok.
12.45 Tańce polskie — Łowicz
13.25 „Tatrzański ołtarz” — polski film dok.
13.55 Gwiazdy sportu — spotkanie z Wandą Panfil-Gonzales i Wandą Rutkiewicz
14.35 „Lwica Kali” — film przyro-

Telewizja

18.15 Oplatek Dwójki
18.40 Jose Carreras — kolędy w Salzburgu
19.15 Program lokalny
19.30 Wśród nocnej ciszy — kolędy
20.00 Anioł i diabeł czyli szopka Krzysztofa Litwina
20.10 Pamiętniki Adama i Ewy wg. opowiadania Marka Twaina
20.50 Cicha noc — kolędy
21.20 Gwiazdzista noc Adama Bujaka
21.30 Będę cię kochał, miłował Cię będę
22.00 Choinka Andrzeja Mleczki, czyli Piekiło i Niebo
22.10 „Prezent” — film fab. (obyczajowy) prod. USA z 1974 roku, reż.

w wykon. m.in. Haliny Frąckowiak
23.05 Piwnica pod Baranami
23.35 „Mad Max 3” — film fab. (sensacyjny) prod. australijskiej, reż. George Miller, w roli głównej: Mel Gibson (109 min)

PROGRAM 2

8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.15 Bóg się rodzi: kolędy śpiewają Grażyna Łobaszewska i Mieczysław Szczepiński
9.45 Fizjologia smaku
9.55 „Moje najszczęśliwsze lata” — odc. 1 filmu dok. prod. angielskiej z cyklu: „Nieznany Chaplin”
10.50 Spirytuals Singers Band — kolędy
11.20 „Księga dżungli” — film fab. (według książki Rudyarda Kiplinga) prod. angielskiej reż. Zoltan Korda
13.00 Piccolo Coro dell' Antoniano (1)
13.30 Fizjologia smaku
13.40 A wczora z wieczora — premierowe nagrania kolęd polskich w interpretacji solisty Cappeli Gedane-nsis Marka Węclawka
14.00 Gwiazda — film animow.
14.20 Luciano Pavarotti — koncert galowy
15.20 Muzykująca rodzina: Pospieszalscy
16.00 New Kids On The Block” (1) — serial
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Szogun” — odc. 1 serialu historycznego prod. USA, reż. Jerry London w rolach gl.: Richard Chamberlain i Toshiro Mifune
18.00 Losowanie Toto-Lotka
18.05 Fizjologia smaku (3)
18.15 Powroty — Nasze Boże Narodzenie — film dok.
19.10 Kolędy śpiewa Michał Bajor
19.30 Kto wymyślił choinkę?
20.00 Leontyne Price — świąteczny koncert
21.00 Panorama
21.20 Kolędy na Boże Narodzenie
22.05 „Gorący towar” — film fab. (parodia gangsterskich filmów kryminalnych) z Clintem Eastwoodem i Burtonem Reynoldsem prod. USA
23.40 Maanam — koncert (1)

CZWARTEK — 26 XII

PROGRAM 1

8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Dwa-naście prac Asterixa” — animow. film francuski
10.25 Uniwersytecki oplatek
10.40 Telewizyjny koncert życzeń
11.25 Święta w Klubie Samotnych Serc
11.45 Magazyn Katolicki — Rozważania o sakramencie chrztu
12.15 Ród trzech narodów — prog. dokumentalny o słynnym rodzie Weyssenhoffów
12.50 „Opowieść o dzikiej przyrodzie” — film dok. USA
13.15 Wielki, mały świat — prog. trójwymiarowy dla całej rodziny
13.20 Tęczyowy Musik-Box
14.00 Alfabet komediantów: Henryk Bista
14.45 Czas rodzin — wyd. świąteczne
15.15 1000 pytań — teleturniej
16.15 Fred Astaire — film muzyczny
17.15 Teleexpress
17.35 Mały i duży — koncert z humorem
18.20 Pierre Cardin w Polsce



Godzinę przeznaczyła Telewizja na prezentację programu „Adam Hanuszkiewicz Show” (czwartek, program 2, godz. 20.00). Na zdjęciu Adam Hanuszkiewicz.

18.55 Wieczorynka: Zakochany świat Disneya (3)
20.10 „Przeminęło z wiatrem” — cz. II filmu fab. USA
22.15 Whitney Houston w Hiszpanii (1) — koncert

22.55 O wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy — prog. Jana Tadeusza Stanisławskiego
23.00 ...bo to wszystko jest piosenką francuską — recital w wyk. Ireny Jarockiej
0.25 Świąteczne pożegnania

PROGRAM 2

8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.15 Piccolo Coro dell' Antoniano
9.45 Akademia filmowa (2)
10.05 „Wielki reżyser” — cz. II dok. filmu z cyklu: „Nieznany Chaplin”
10.50 Fizjologia smaku czyli medytacje o smaku doskonałym
11.00 „Upiór na sprzedaż” — film fab. (komedia) prod. angielskiej reż. Rene Clair w roli gl.: Robert Donat.
12.25 Fizjologia smaku
12.30 Luciano Pavarotti — koncert galowy
13.30 Sport: Tańczące konie — prog. ujeżdżania z muzyką
14.00 Pochwalmyż wszyscy — kolędy
14.20 „Bezcenna kaczka” — film fab. (komedia) prod. USA, reż. Vincent Mc Evey
15.50 „New Kids On The Block” — serial
16.15 Fizjologia smaku
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.45 „Róbta co chceta” program J. Owsiaaka
17.40 „Szogun” — odc. 2 serialu USA
18.00 Godzina z Janem Kobuszewskim
19.00 Kabaret „OT. TO.”
19.30 Kolędy Witolda Lutosławskiego
20.00 Adam Hanuszkiewicz Show — relacja z Sali Kongresowej
21.00 Panorama
21.30 Adam Hanuszkiewicz — Show — cz. 2
22.20 „Brenda Starr” — film fab. (fantastyczny) prod. USA, reż. Ellis Miller, w roli gl.: Brooke Shields
23.45 Pasma hipermultimedialne Marcina K. — Dziś Święta.

Koszalin

6.00—9.00 Studio Bałtyk, w tym: 6.05—8.00 Wiadomości 7.00 BBC 9.00—13.00 Studio Kontakt 11.00 Przegląd prasy 12.00 Wiadomości 13.00—16.00 Popołudnie z nami 13.00—16.00 Opowieści wigilijne 15.00 Wiadomości 15.05 Impresje muzyczne — aud. M. Słowik-Tworka 16.00—20.00 Od szesnastej do dwudziestej „Przy wigilijnym stole” 22.00 BBC

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00

Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 7.55, 13.00, 21.00
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.00

0.10—3.00 Muzyka nocą 6.00—8.00 Sygnały dnia 7.45 Konkurs „KOT” 8.30 Radio Biznes 9.00—10.30 Czerwony porok 10.40 Przeboje non stop 11.59 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Z kraju i ze świata — mag. 13.10 Kolega Kierownik żyje — aud. J. Fedorowicza 13.21 Orkiestra w repertuarze popularnym 17.15 Koncert życzeń 19.30 Radio dzieciom 20.15 Koncert życzeń 20.45 Karol Dickens „Opowieść wigilijna” 23.55 Przesłanie w Nowy Rok

PROGRAM II

Wiadomości: 8.00, 11.00, 14.00, 17.20, 21.00, 24.00

Skrócony test stereo: 10.00

6.00—8.00 Program I na antenie Programu II

8.20 Mozaika muzyczna 9.40 Czas na folk 11.05 Radio kontakt 12.45 Muzyczny atlas Polski: Istebna 13.20 Album operowy: „Pod choinkę” — sceny wigilijne w operach 14.05 Nowa generacja polskich dyrygentów: W. Czepiel — K. M. in. Symfonia „Boże Narodzenie” K. Pendereckiego 15.30 Kolędy polskie 15.45 Boże Narodzenie Jerzego Frydryka Haendla 17.05 Kolędy polskie 17.25 Koncert chopinowski 18.00 W europejskiej rodzinie — aud. 18.20 Boże Narodzenie Camille'a a Saint-Saens — aud. 19.00 Ewangelie dzieciństwa na Boże Narodzenie (2) — aud. 19.15 „Dzieciństwo się narodziło” — najpiękniejsze kolędy polskie i europejskie śpiewa „Il Canto da Camera” 20.00 Kwarty fortepianowe Wolfganga A. Mozarta (CD) — aud. 21.05 Baśń wigilijna — aud. 21.25 Kolędy polskie 22.05 Boże Narodzenie Antonia Vivaldiego 22.50 Romantyczny flet Jamesa Galwaya — aud. 23.20 Kolędy 23.40 Anna Bernat „Wigilijna nocą” — słuchowisko 0.10 Wigilijny nokturn (CD)

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę

5.00—9.05 Zapraszamy do Trójki

9.05—15.05 Zanim pierwsza gwiazda... 12.05 Koncert wigilijny (stereo) 13.30 Sluchaj razem z nami 14.10 Odkurzone przeboje 15.05 Brum 16.00—19.05 Zapraszamy do Trójki 19.05—24.00 Wigilia w Trójce: Włara, nadzieja, miłość 24.00—2.00 Claudio Monteverdi: Vespero della Beata Vergine — aud.

TV-sat

Wtorek — 24 XII

6.15 Film anim., 6.20 Baśnie z całego świata, 6.45 RTL Plus-Weihnachtsclub, 8.00 RTL Plus-Weihnachtsclub — ser. anim., 9.15 Film anim., 9.25 Dynastia, 11.00 Der Weihnachts, 12.35 Immer wenn er Pillen nahm — ser. przyg., USA, 13.00 Ein Sheriff in New York, ser. USA, 14.35 Warten auf Weihnachten — program dla dzieci, 15.25 Knight Rider — ser. sens. USA, 17.00 Autostrada do nieba, ser. USA, 17.45 Moment mal, Musik — melodie bożonarodzeniowe, 18.00 Autostrada do nieba, ser., 18.45 Wiadomości, 19.05 Mord ist ihr Hobby, ser., 19.50 Feld der Träume, 21.30 Die Aufreiser von der Highschool, 23.10 Die Chorknaben, 1.05 Du solist mein Glückstern sein, 2.45 Spuren im Sand, 4.15 Les Girls, film muz.

SAT.1

Glücksrad, 11.40 Boże Narodzenie w Niemczech, 12.35 Police Academy, ser. anim. USA, 13.00 Die Gefangene der Sarazenen, film wł., 14.25 Maria Schell: Mein Weihnachten, 15.35 Lotterie, serial rozrywk. USA, 16.25 Weisse Weihnachten, 18.20 Bingo — telegra, 18.45 Wiadomości, 19.10 Kolędy, 20.10 Prognoza pogody, 20.15 Die Fischerin von Bodensee, 21.45 Wiadomości, sport i pogoda, 22.00 Das Geheimnis der vier Kronjuwelen, 23.40 Gatahrliche Genze, 1.15 Loterie.

3sat

9.00 Zeit im Bild, 9.05 Licht ins Dunkel, 13.00 Zeit im Bild 13.10 Sowieso und überhaupt — hist. komed., 13.35 Licht ins Dunkel, 15.55 Ist das Leben nicht schön?, 18.00 Zydzi radziecy — ser. dokum., 19.00 Wiadomości, 19.15 Licht ins Dunkel, 19.20 Jose Carreras w Lucerne, 20.10 Koncert für Alice, 21.35 Wenn er heute käme..., 22.20 Ein Heiliger Abend, 23.00 Opium des Volkes, 24.00 Wiadomości wieczorne.

P.7

7.05 Tausend Meilen Staub, 7.55 Richmond Hill, 8.40 Serieale anim., 10.15 Tausend Meilen Staub, 11.10 Granaten Joe, 12.40 Ein Colt für alle Fälle, 13.30 Die Piraten von Tripolis, 14.40 Sindbads siebente Reise, 16.10 Trick 7 — serial anim., 17.55 Ein Rabbi im Wilden Westen, 20.15 Barabbas, 21.30 Barabbas, cz. II, 22.50 Johnny Guitar, gehasst, gejagt, gefürchtet, 0.40 Wiadomości, 0.50 Kobra, übernehmen Sie, 1.40 Wiadomości, 1.50 Queimada, 3.50 Unwahrscheinliche Geschichten, 4.15 Wiadomości, 4.35 Hilfe, ich bin Millionär.

ŚRODA — 25 XII

P.7

6.00 Autostrada do nieba, 6.45 RTL Plus-Weihnachtsclub, 8.00 RTL Plus-Weihnachtsclub, serial anim., 9.15 Film anim., 9.30 Wo die grünen Nudeln fliegen, 10.55 Kunst und Botschaft, program o sztuce, 11.00 Das Kreuz am Jägersteig, 12.35 Immer wenn er Pillen nahm, 13.00 Ein Sheriff in New York, ser. krym. USA, 14.35 Delta Fieber, film przyg. USA, 16.05 Buddy fängt nur grosse Fische, 17.45 Moment mal, Musik — melodie bożonarodzeniowe, 17.55 Miasteczko Twin Peaks, 18.45 Wiadomości, sport i pogoda, 19.10 Goldene Erinnerungen, program muz., 20.15 Die Heimatmelodie, 22.00 American Fighter IV — Die Vernichtung, 23.30 Rush — Ein Mann wie ein Erdbeben, 0.45 Der Thron des Feuers, 2.10 Colorado, 3.25 Trzej muskietierowie, 5.25 Die Mädels vom 9. Bezirk, 6.40 Film anim.

P.7

Więści przelajowe, Ameryka, 12.00 Snooker, 14.00 Go, Holenderski mag. sportów motorowych, 15.00 Eurobics, 15.30 Bowling, British Open, 16.00 Koszykówka w Europie, 17.00 Siatkówka na plaży, 18.00 Węściz przelajowe, Ameryka, 19.00 Hamping, Renault show, 20.00 Rugby, Puchar Świata, 21.00 Insider Track — mag. Formuły I, 22.00 Golf, Mistrzostwa Świata, 23.00 Sporty zimowe — bobsleje, saneczki, biathlon, 23.30 Tennis, film Edbert-Stich.

SAT.1

6.00 Police Academy, 6.25 Die Gefangene der Sarazenen, 7.45 Von Herz zu Herz, 8.40 Mississippi — ser. krym., 9.35 Weisse Weihnach-

WIDEOHITY — w sobotę

Nie udało nam się zmieścić w świątecznym numerze „WIDEOHITÓW”. Ukazą się więc dopiero w sobotnio-niedzielnym magazynie „Głosu” (28—29 bm.). W ustalaniu dziesiątki najczęściej wypożyczanych filmów wideo wyko-rzystamy nadesłane już zesta-

wienia oraz te, które jeszcze do nas dotrą. W magazynie z 28—29 bm. ogłosimy też konkurs filmowy z cennymi nagrodami (m.in. radiomagnetofon i kasety z atrakcyjnymi filmami wideo). O szczegółach przeczytacie Państwo już w sobotę. Zachęcamy!

Przebojem świąt będzie projekcja słynnego filmu amerykańskiego „Przeminęło z wiatrem” (środa i czwartek, program 1, godz. 20.10). Role główne w tym szlagierze zagraли widocznli na zdjęciu Vivien Leigh i Clark Gable.

dniczny prod. angielskiej
15.35 Dla dzieci: Choinka, choinka w tym: Kroniki Narnii” (2) serial prod. angielskiej
16.30 Studio 7 proponuje
16.45 Święta w domu
17.15 Teleexpress
17.35 Wigilia — w poezji polskiej
18.00 „Pod jemiółką” — kolędy polskie
18.40 „Betlejem, godzina zero” — reportaż z Betlejem
19.00 Wieczorynka: „Zakochany świat Disneya”
19.30 Wiadomości
20.00 „Homilia prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa
20.20 „Wigilia Bożego Narodzenia” — film fab. (obyczajowy) prod. USA reż. Stuart Cooper, wyk.: Loretta Young, Trevor Howard i inni
Starsza pani mimo, iż jest milionerką, czuje się starą, samotną kobietą. Postanowiła spędzić święta z dorosłymi wnukami. Nie utrzymuje z nimi jednak kontaktu z powodu trudnego, konfliktowego charakteru ich ojca, jedynaka milionerki. Zadanie odszukania dzieci, rozproszonych po świecie powierza synowi. W ten sposób pojednani i odszukani spotykają się pod choinką...
22.00 Polskie ZOO
22.10 Z czego składa się świat: Szopki krakowskie i pieśni Agnieszki Osieckiej
22.40 „Kresowa Wigilia” — reportaż
23.10 Wieczór kolęd europejskich
23.55 Transmisja Pasterki z Bazyliki św. Piotra w Watykanie
1.55 Jutro w programie

PROGRAM 2

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.10 Król basów — Bernard Ładysz — film dok.
10.10 Prezent pod choinkę: kabaret „OT. TO.” (1)
10.50 Przygody w kraju św. Mikołaja
11.20 Akademia Filmowa
11.50 Dla dzieci: „Najgorsza czarownica” — film angielski
13.00 Dziecinne marzenia
13.20 „Gwiazdka pana Kruegera” — filmowa etiuda USA z Jamesem Stewartem w roli gl.
13.55 „Turniej”, — film dok. TVP (o młodzieżowym turnieju recytatorskim)
14.30 „Heim” — film dok. o schronisku dla uchodźców czekających na azyl
14.45 Kabaret „OT. TO.”
15.10 Wigilia — impresja filmowa
15.20 Program dnia
15.30 Przegląd Kronik Filmowych
15.50 Karpaczycy — reportaż
16.00 Zapraszamy do Dwójki
16.10 Ciebie, Boga Wystawiamy
16.30 Panorama
16.40 „Niezwyczajna podróż św. Mikołaja” — film fab. USA, reż. Burt Brinckerhoff

ŚRODA — 25 XII

PROGRAM 1

8.45 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Płonący księżyc” — film fab. (obyczajowy) prod. australijskiej, reż. George Miller
10.35 Tęczyowy Music-Box (wydanie świąteczne)
Popularna aktorka włoska Ornella Muti (na zdjęciu ze swoim czworonożnym przyjacielem) zagrała w filmie „Flash Gordon”. W tej ekranizacji popularnego komiksu, pochodzącego z 1981 roku, partnerem włoskiej gwiazdy będą między innymi szwedzki aktor Max von Sydow i słynny grafik brytyjski polskiego pochodzenia Topol.

11.20 „Ogień południa” z cyklu „Patagoński żywioł”
11.45 Rozsyłaj wokół pieśni — kolędy śpiewają Pavarotti, Carreas i Domingo
12.45 Wigilia w Teatrze Stu — reportaż
13.00 „Flash Gordon” — film fab. (nowa wersja słynnego komiksu) fantastyczny prod. USA z 1980 roku, reż. Jerry London, wyk.: Max von Sydow, Topol, Ornella Muti i inni
14.50 Czy „Przeminęło z wiatrem”? — program dok.
15.20 Piosenki Kabaretu Olgi Lipińskiej
16.25 Oplatek dla mamy — widowisko w wykon. „Śląska”
17.15 Teleexpress
17.35 Choinka na Trafalgar — święta polskich emigrantów w Anglii
18.05 „Dynastia” — odc. 115 serialu USA
18.55 Wieczorynka: Zakochany świat Disneya (2)
19.30 Wiadomości
20.10 „Przeminęło z wiatrem” (1) — film fab. (obyczajowy), reż. Victor Fleming, w rolach gl.: Vivien Leigh, Olivia de Havilland, Clarc Gable, Leslie Howard
Część pierwsza rozstawionego filmu obyczajowego z 1939 roku, nagrodzonego aż ośmioma Oskarami, m.in. dla reżysera, najlepszych aktorów. Film był już wyświetlany w naszych kinach. Barwny.
22.10 Koncert kolęd w Teatrze Stu

ten, 11.35 Die Fischerin von Bodensee, 13.10 Schnelle Räder — heisse Steine, cz. I, 14.45 Illies total verrückte Farm, ser. anim. USA, 15.15 Laufum dein Leben, Charlie Brown — film anim. USA, 16.35 Winnetou I, 18.15 Bingo — telegra, 18.45 Wiadomości, 19.05 Przemówienie prezydenta RFN, 19.20 Glücksrad — show, 20.05 WetterNews, 20.15 Akademie Policynia II, 21.50 Wiadomości, sport i pogoda, 22.00 Die Supertrottel, 23.30 Wiadomości i pogoda, 23.35 Decamerone — Abenteuer der Wollust.

3sat

Zwei Jahre Ferien, 16.30 Wnetra, 18.00 Die jüdische Margerite, 19.00 Wiadomości, 19.10 Carlo Goldoni „Die Tröglöge der Sommerische, 23.15 „...und du bist raus”.

P.7

6.50 Tausend Meilen Staub, 7.40 Palmertown — Eine kleine Stadt im Süden, 8.30 Trick 7 — serial anim., 10.05 Tausend Meilen Staub, 11.00 Ritter der Prärie, 12.20 Hardcastle and Mc Cormick, 13.10 Robinson Crusoe auf dem Mars, 14.15 Blue Grass, 16.25 Der rote Karsar, 18.10 Trick 7 Spezial — Krölik Bugs — film anim., 20.00 Wiadomości, 20.15 Wall Street, 22.30 Miejski rekin, 0.20 Spenser, 1.10 Wiadomości, 1.20 Der Nachtfalke, 2.10 Wiadomości, 2.20 Eine Stadt geht durch die Hölle, 3.50 Wiadomości, 4.00 Hitchhiker, 4.25 Hetzjagd.

CZWARTEK — 26 XII

P.7

6.45 RTL Plus-Weihnachtsclub, 8.00 RTL Plus-Weihnachtsclub — serial anim., 9.15 Wir Vier sind die Musketiere, komedia franc., 10.05 Tausend Meilen Staub, 11.00 Kunst und Botschaft — program o sztuce, 11.05 Das Forsthaus in Tirol, komedia RFN, 12.35 Immer, wenn er Pillen nahm ser., 13.00 Ein Sheriff in New York, ser., 14.35 Tante Trude aus Buxtehude — komedia RFN, 16.05 Pattaus in Afrika, komedia niem.-wł., 17.45 Moment mal, Musik — melodie bożonarodzeniowe, 17.55 Miasteczko Twin Peaks, ser., 18.45 Wiadomości, sport i pogoda, 19.10 Die Heimatmelodie — muzyka ludowa, 19.10 Mini-Playback Show — dzieci parodiują „gwiazdy”, 21.15 James Bond — Goldfinger, thriller ang., 23.05 Die Stunde der Ratte, horror kanad., 0.30 Starkstrom, thriller kanad., 2.00 Verrat in Fort Bravo, western USA, 3.35 Abenteuer am Mississippi, film USA, 5.20 Die Mädels vom 9. Bezirk, ser., 6.40 Film animowany.

8.00 Eurobics, 8.30 Siatkówka na plaży, 9.30 Golf, Mistrzostwa Świata, 10.30 Eurobics, 11.00 Węściz przelajowe, 12.00 Boks, 14.00 Rajd Camel, 15.00 Eurobics, 15.30 Bowling, British Open, 16.00 Rugby, 17.00 Narciarstwo, slalom alpejski mężczyzn, 17.30 Piłote — belg. mag. sportów motor., 18.00 Węściz przelajowe, Ameryka, 19.00 Argeny, piłka nożna, 20.00 Rugby, Puchar Świata, 22.00 Hiszpańska piłka nożna, 23.30 Tennis — Lendl-Eaberg — retransmisja.

SAT.1

Leben, Charlie Brown, 9.30 Nachbarn, 10.00 Schnelle Räder — heisse Steine, cz. II, 11.35 Glücksrad, 12.15 Thundercats — Die starken Katzen aus dem All — serial anim. USA, 12.45 Gute Reise, Charlie Brown, 14.05 Zwei von Affen gebissen (Dio Perdon... Lo No!), 15.40 Spass im Schnee, 16.40 Winnetou II, 18.15 Bingo — telegra, 18.45 Guten Abend, Deutschland, 19.20 Glücksrad — show, 20.05 Prognoza pogody, 20.15 Star Trek IV — Zurück in die Gegenwart, 22.25 Wiadomości, sport i pogoda, 22.35 Spiegel TV — Reportage, 23.40 Zeugin der Anklage.

3sat

terkoncert mit Herbert von Karajan, 15.10 Zwei Jahre Ferien, 16.35 Spioch, 18.00 Die jüdische Margerite, 19.00 Wiadomości, 19.15 Das klinget so herrlich, 19.55 Wolfgang Amadeus Mozart, 23.15 Die Troerinnen.

P.7

7.05 Tausend Meilen Staub, 7.55 Richmond Hill, 8.40 Trick 7 — Spezial: Hopppy kommt zurück — film anim. USA, 10.00 Tausend Meilen Staub, 10.55 Bluegrass cz. I, 12.30 Agentin mit Herz, 13.15 Banditen auf dem Mond, 14.55 Bluegrass, 16.35 Leoparden küsst man nicht, 18.10 Trick 7 — serial anim., 18.40 Trick 7 — Spezial, Krölik Bugs, baśnie z 1001 nocy, 20.00 Wiadomości, 20.15 Roxanne, 22.15 Die Schulschwänzerin, 23.45 Spezial Squad, 0.35 Wiadomości, 0.45 Spenser, 1.30 Wiadomości, 1.40 Hilje, ich bil Millionär 3.00 Wiadomości 3.10 Unwahrscheinliche Geschichten, 3.35 Hetzjagd.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

Byli funkcjonariusze pionu kryminalnego,
pracownicy wywiadu, żołnierze WP oraz
wszyscy zagubieni na terenie całego kraju:
Nie macie perspektyw, pracy, możliwości.

Ogólnopolska Agencja Detektywistyczna i Ochrony Mienia „Jarud”

Nawiąż z nami współpracę.
Pomożemy wam w tworzeniu w poszczególnych
miejscowościach naszych agentur

Nie zwlekaj! Spróbuj! Spróbuj!

Kołobrzeg (Urząd Miejski) p. 42
kod: 78-100, ul. Ratuszowa 13
codziennie w godz. 10-15.

G-2087-0

„U STEFANA”

Informuje Wszystkich Klientów
— od 17 listopada 1991 r.

Nowo otwarty sklep mięsny
w godz. 8-17

**LEBORK — TARGOWISKO MIEJSKIE
ZDROWA ŻYWNOSĆ!**

WSTĄP — ZOBACZ — SPRÓBUJ

Nowoczesna produkcja — nowy smak — nowa jakość.

G-2242

„S.K.” S.c. firmy BiCom

oferuje
telefony:

ONWA-CK7280 5.99 tys. zł

Panasonic KFX90 9.99 tys. zł

teleksy komputerowe:

tel-901 19.99 tys. zł

komputery LapTop: 15.99 tys. zł

Librex 286 (USA) oraz

sprzęt komputerowy, oprogramowanie i szkolenia

Biuro handlowe: ul. Szczecińska 57,

Słupsk, tel./fax: (0-59) 32789

G-2249

Kołobrzeska Spółdzielnia Mieszkaniowa

ul. Koszalińska 24, 78-100 Kołobrzeg, tel. 221-15

ZAWIADAMIA członków oczekujących oraz kandydatów, że w
ramach współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Pomorska”
posiada do zasiedlenia w mieszkaniu styczniu 1992 roku 30 miesz-
kań własnościowych kat. M-3 na Osiedlu „Ogrody”.

Wysokość wkładu wynosi 77.580 tys. zł oraz wpisowe
i udział 2766 tys. zł.

Zainteresowanych zapraszamy w dniu 31.12.91 roku o godzinie 9.00
do klubu KSM przy ul. Koszalińskiej 24.

K-2216

Uwaga handlowcy branży motoryzacyjnej!

HURTOWNIE P.P. POLMOZBYT w POZNANIU

oferują systematyczne, stałe zaopatrzenie w atrakcyjne akcesoria,
ogumienie i akumulatory oraz części zamienne do samochodów
Fiat 126p, Polonez, Trabant, Żuk, Nysa, Tarpan, Star i Jelcz.

Posiadamy również szeroką gamę francuskich akcesoriów
i podstawowych części zamiennych do samochodów zachodnich
Zapewniamy:

- ★ atrakcyjne ceny hurtowe
- ★ natychmiastową realizację
- ★ dostawy własnym transportem
- ★ dogodne terminy płatności.

Blizsze informacje:

P.P. Polmozbyt

Poznań — Antoninek, ul. Gorzysława 9

Telefon: 768-331; 768-122; Telex — 413465; fax — 768-187.

K-2009

Nasiona warzyw, kwiatów i traw

o sprawdzonej jakości w ładnych barwnych opakowaniach
w sprzedaży hurtowej po cenach zbytu dostawcy prowadzi

„Centrala Nasienna” w Słupsku

ul. Grunwaldzka 11, tel. 363-68, 363-70.

Prowadzimy również po niskich cenach
sprzedaż detaliczną.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

K-2170

HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW



AGMA



KOSZALIN

ul. HOŁDU PRUSKIEGO 2

BIURO TEL. 233-70 - TELEX 0532280

MAGAZYN I DZIAŁ ZBYTU ul. NIEPODLEGŁOŚCI 72-74 TEL. 304-21

Roman Ochociński

Z okazji Świąt oraz nadchodzącego

1992 Roku ŻYCZYMY

wszelkiej pomyślności

oraz udanych zakupów

w sieci naszych sklepów:

Białogard ul. Grunwaldzka 19, tel. 38-53

Bytów ul. Sikorskiego (Sp-nia „Postęp”)

Dartowo ul. Zymierskiego 6

Drawsko Pom. ul. Bednarska 11, tel. 21-85

Gryfice ul. Wojska Polskiego 14, tel. 25-03

Kołobrzeg ul. Partyzantów 12, tel. 260-45

Koszalin ul. Hołdu Pruskiego 2, tel. 233-70

Koszalin ul. Sienkowskiego 2, tel. 45-30-68

Koszalin ul. Rybacka 28, tel. 43-10-25

Miastko ul. Dworcowa (PGR)

Słupsk ul. Wojska Polskiego 46, tel. 231-21

Sławno ul. Cieszkowskiego 2 (Dom Kultury), tel. 76-70

Szczecinek ul. Piłska (SPHW „SCH”)

Wszystkie placówki prowadzą również sprzedaż
bez podatku obrotowego.

Zapraszamy!

K-2202-0

PUH „HESTIA”

Ekonomiczne, niewielkie
wysokosprawne
zautomatyzowane
nieszkodliwe dla
środowiska, łatwe
w obsłudze, najwyższej
jakości

PIECE CENTRALNEGO OGRZEWANIA

na olej napędowy
lub opałowy
belgijskiej firmy ACV
Słupsk, tel./fax 257-60
Słupsk, tel. 324-48
Koszalin, tel. 251-30.

K-2172

LASEROWA TERAPIA

skuteczna na:

- trądzik, blizny potrądzikowe
- zmarszczki
- przebarwienia pigmentowe
- blizny pooperacyjne i inne
- rozstęp
- rozszerzone naczyńca

ponadto

- odchudzający masaż limfatyczny
- terapia żyłaków, opuchlizn

GABINET ODNOWY BIOLOGICZNEJ
„BONNY”

Słupsk ul. Frąckowskiego 9,
tel. 345-02

G-2212

AS

Studio Języków Obcych

- ★ angielski
- ★ niemiecki
- ★ francuski

kursy różnego stopnia
zaawansowania
dla ● młodzieży
● dorosłych

Informacje i zapisy:

Koszalin, ul. L. Kinga 13,
tel. 433-300 w godz. 9-20

Słupsk,
ul. Batalionów Chłopskich 8/13

tel. 359-80 w godz. 9-19.

K-2169-0

Nowość!

EKSKLUZYWNY Towar

Importowany

Nesesery

Dyplomaty, Torby

Aktówki, Walizki

Zaprasza sklep „Cavalet”

Koszalin, ul. Gwardii Ludowej

Pawilon nr 3

G-2215-0

OKAZJA!

Kioski z tworzyw sztucznych do prowadze-
nia działalności handlowo-gastronomicz-
nej o pow. 4,75 m kw. — z atestem higienicz-
nym i gwarancją producenta.

Cena — 36.750.000 zł (z pełnym wyposaże-
niem — instalacje: wodna i elektryczna)

Atrakcyjne warunki sprzedaży (sprzedaż ratalna — do 12
rat bez oprocentowania — doliczana jest jedynie opłata
manipulacyjna), odbiór natychmiastowy.

Kolorystyka wg wyboru: biały z dodatkami niebieskimi,
czerwonymi lub zielonymi.

W sprawach kupna kontakt —

Biuro Handlowe Stoczni Ustka

ul. Westerplatte 1, tel. 144-021 wew. 704, ttx 582514, fax 144-329.

K-2199-0

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW

75-850 KOSZALIN

ul. Szczecińska 3, tel./fax — 259-94

poszukuje przedsiębiorstwa transportu samochodowego
w celu realizacji dostaw bębnow hamulcowych do samo-
chodów ciężarowych — do WŁOCH i RFN (wyroby na
paletach, wymagana ładowność pojazdu 22 tony).

Zatrudnimy

pracownika ze znajomością języka niemieckiego.

K-2189

Zakład Ochrony

i Usług Detektywistycznych

Spółdzielni „JANTAR”

w Słupsku, ul. Zygmunta Augusta 71,

tel. 33-753, 33-754, 33-748, 31-158.

OFERUJE:

- ochronę zakładów pracy, mieszkań, willi, sklepów, hurtowni przy za-
stosowaniu komputerowego systemu „SEZAM”. System ochrony „SEZAM”
pracuje przez 24 godziny na dobę i pozwala na ciągły nadzór nad obiektami
wyposażonymi w instalację alarmową bez potrzeby wystawienia służby
ochrony w strzeżonym obiekcie,
- konwojowanie walorów pieniężnych, biżuterii, dzieł sztuki itp.,
- usługi: detektywistyczne, informacyjne w zakresie lojalności wspólnika,
przyszłego kontrahenta, współmałżonka, wspólnika oraz ustalenie miejsc
pobytu niesolidnych dłużników.

ZAPEWNIAMY SOLIDNOŚĆ I DYSKRECJĘ.

K-2198-0

CZY MOŻNA NAUCZYĆ SIĘ JEZYKA ZACHODNIEGO KORESPONDENCYJNIE?

Kto nie miał z tym nigdy do czynienia, rzekłby, że to niemożliwe, ale w Europie
Zachodniej są setki tysięcy osób, którym się to znakomicie udało.

Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego
wprowadza na polski rynek nowoczesną, szybką, a nade-
wszystko skuteczną metodę nauki mówienia w wybranym języku
zachodnim. Na kurs wystarczy poświęcić 15
minut dziennie.
Czas ten spędza się nie na monotonnej
ożywionych ćwiczeniach, które również
i trudniej uczącym się nie sprawiają żadnej
Nieskomplikowany sposób opisu wymowy
są ew. taśmy z nagraniem wymowy) w
z ćwiczeniami dają już od
chwili nauki możliwość używa-
Po półtora roku nauki osiągnięte
poziom pozwalający z łatwością
na przeprowadzenie
codziennej rozmowy.



nia

Państwo

Nie przegap tej szansy! Wypełnij bon umieszczony
poniżej. Otrzymasz bezpłatnie lekcję próbną, zapoznającą
z nowoczesną metodą nauki języka.

Nie zwlekaj! Na pewno nie będziesz
Zapoznaj się z nową, łatwą metodą
języka. Naucz się języka za
55.000,- zł miesięcznie.

żalował!
nauki zachodniego
konkurencyjną cenę

ESCKK

PIERWSZA
NAJWIĘKSZA
NAJLEPSZA

BON na bezpłatną lekcję próbną.

Proszę przesłać mi bezpłatną próbną lekcję:

☐ "Angielskiego dla początkujących".

☐ "Francuskiego dla początkujących".

☐ "Niemieckiego dla początkujących".

19

Imię i nazwisko:

Ulica i nr domu:

Kod pocztowy i miejscowość:

Bon prosimy przelać pod adresem:

ESKK 60-959 Poznań Skr.poczt. 200

Zamówić można również lekcję próbną kursów:

PROWADZENIA PRZEDSIĘBIORSTWA

SEKRETARKI

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Sch”

w Darnicy

wydzierżawi:

— piekarnię

Oferty należy składać
do 30 grudnia 1991 r.
w biurze GS w Darnicy,
ul. Korczaka 9.

Informacje —

Tel. Słupsk 239-21

K-2201-0



Hurtownie

Słupsk

ul. Kaszubska 20

tel./fax 257-60

Koszalin

ul. Polczyńska 54

tel. 251-30

Łębork

ul. Topolowa 27

Polecamy również

inne art. chemii

gospodarczej,

kosmetyki, zabawki.

K-2171

SKLEPY DLA PANA „ADAM”

Życzą swoim dotychczasowym
i przyszłym Klientom Wesołych Świąt
oraz pomyślności w Nowym Roku

i zapraszają na:

ul. Niedziałkowskiego 5

i Wojska Polskiego 30

w Słupsku.

G-2198

TENGER WEST KIELCE

BIURO HANDLOWE MARKETINGOWE

SŁUPSK UL. WARSZKIEGO 5

tel. 37-317

OFERUJE NAJWYŻSZEJ ŚWIATOWEJ JAKOŚCI

- różnokolorowe gonty i dachówki bitumiczne
- rewelacyjne papy pokryciowe i izolacyjne
- styropian, awatekt, rollbahn i inne materiały izolacyjne
- osprzet dekarcki — rynny i rury spustowe
- z hartowanego PCV ang. firmy MARLEY
- wywietrzniki dachowe, kanalizacyjne
- powłoki gruntujące dla wilgotnych podłoży
- kleje, gwoździe ocynkowane

oraz

nowe technologie

KAŻDY DACH PRZESTAJE BYĆ PROBLEMEM

STOSOWANIE TYCH MATERIAŁÓW

UMOŻLIWIA PROWADZENIE PRAC

W KAŻDEJ TEMPERATURZE I WILGOTNOŚCI

G-2180

Wszystkie wersje POLONEZA CARO

(także TRUCK)

pełna gama kolorów

z wyposażeniem dodatkowym lub bez

oraz

PIECE C.O.

na olej opałowy (wszystkie wielkości)

firmy VITROSERVICE CLIMA oferuje

„Sigma” Słupsk Leszczyńskiego 8, tel. 39-036,39-115.

G-2213



Hurtownia Artykuły Spożywcze

Import-Export

HENRYK KRUPIAK

Kołobrzeg, ul. Sienkiewicza 10 tel. 223-50

składa

**NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
I NOWOROCZNE WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM**

● pizzę

● ciastka

● ciasta

● orzeszki

Wigilia dla samotnych

Już w czwartek niektórzy mieszkańcy gminy **Damnica** obchodzili uroczyste Wigilie. Przy odświętnie udekorowanym stole zasiadli ludzie starsi i samotni, podejmowani w tym dniu przez miejscowy **Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury**. Mieszkańców innych wsi dowożono samochodem użyczonym bezpłatnie przez miejscowy **tartak**. Potrawy wigilijne przygotowały panie z **Kola Gospodyń Wiejskich**. Wszystkie były uspaniałe, a najbardziej gościom smakował karp z pieczarkami.

Przed Wigilią podzielono się tradycyjnym opłatkiem również i z najmłodszymi mieszkańcami **Damnicy**, którzy na tę chwilę przybyli do **GOK** z miejscowym proboszczem, księdzem **Zbigniewem Koszewiczem**. W bogatym programie artystycznym wystąpiły panie z zespołu „**Damianki**”, kolednicy. Również i ksiądz proboszcz popisywał się swoimi umiejętnościami, śpiewając solo koledy.

Wśród organizatorów imprezy obok już wymienionych — była również **Stacja Oceny Odmian w Karznicze**, wójt gminy **Damnica**, **Grzegorz Jaworski**, **Klub Seniora**. Było wiele uśmiechów, wzruszeń i podziękowań za pamięć o najstarszych mieszkańcach gminy.

Na zdjęciach: przy wigilijnym stole: wójt i ksiądz proboszcz dzielą się opłatkiem; zespół „**Damianki**”.

Fot. Jan Maziejuk



Handlowcy wolą „pod chmurką”

Człuchów. Zapewne sporym nakładem sił i środków finansowych miejscowe przedsiębiorstwo „**Hand-Pol**” przygotowało w piwnicach własnego domu towarowego „**Rolnik**” przestronną halę targową. Zaproponowano ją osobom zajmującym się handlem obwoźnym, licząc że w sezonie zimowym nie będą chcieli marznąć na targowisku.

Pomysł „**Hand-Pol**” nie spotkał się z oczekiwanym zainteresowaniem handlowców, którzy wolą stać „pod chmurką”, nawet na mrozie, ale uzyskiwać większe ich dochody. Niechęć do hali targowej wynika m.in. z dobrego usytuowania targowiska, które położone w centrum miasta znacznie ułatwia dokonywanie tu zakupów, a okres przedświąteczny sprzyja znakomicie zwiększeniu obrotów. (JG)

Nadal w czołówce

Młodzi pływak slupskiego AZS (rocznik 1981) uczestniczyli niedawno w międzyklubowym mitingu w Tczewie. W rywalizacji z rówieśnikami z **Gdańska**, **Torunia** i gospodarzy kilkakrotnie zajmowali czołowe pozycje. Wśród dziewcząt doskonale zaprezentowała się **Karolina Harasimowicz** wygrywając wyścig na dystansie 100 m st. dowolnym w czasie 0,36,34 sek oraz zajmując drugie miejsce na 100 m st. zmiennym — 1,31,39 sek. Na podium stanęły również **Malwina Bukszówna** — (II miejsce na 50 m st. dowolnym z czasem 0,38,33 sek.) oraz **Marta Szczyk**, która była druga na 50 m st. grzbietowym — 0,44,72 sek.

Wśród chłopców **Paweł Zgądek** był drugi na 50 m st. grzbietowym w czasie 0,40,43 i trzeci na 100 m st. zmiennym z 1,32,90 sek., oraz **Paweł Noga**, który wywalczył drugie miejsce na 50 m st. dowolnym uzyskując wynik 0,36,44 sek. Klasyfikację zespołową wygrali zawodnicy **Sambora Tczew** z 132 pkt wyprzedzając **AZS WSP Słupsk** — 118 pkt. (a)

Komunikacja miejska w święta

Słupsk. Komunikacja miejska w okresie świąteczno-noworocznym będzie funkcjonowała nieco inaczej niż w dni powszednie.

We wtorek, 24 grudnia (Wigilia) autobusy będą kursowały według rozkładu jazdy obowiązującego w dni robocze, ale tylko do godziny 18.

W środę, 25 grudnia (pierwszy dzień świąt) komunikacja będzie zawieszona na wszystkich liniach.

W czwartek, (II dzień) komunikacja rozpocznie pracę o godz. 14, a autobusy będą kursowały według świątecznego rozkładu jazdy.

W sylwestra, 31 grudnia autobusy miejskie będą jeździły według rozkładu jazdy obowiązującego w dni robocze, do godziny 18.

W Nowy Rok, 1 stycznia autobusy będą kursowały według świątecznego rozkładu jazdy od godz. 14. (ce)

Informator handlowy

Słupsk. W Wigilię, 24 bm. sklepy spożywcze czynne w godz. 6—15. Mięsa, rybne, monopolowe w godz. 8—15. Warzywno-owocowe w godz. 9—15. Przemysłowe w godz. 10—15. Sklep „**PAMI**” Nad Słuzami godz. 7—16. Do godz. 15 czynne również delikatesy „**Świt**” przy ul. Tuwima.

W pierwszy i drugi dzień świąt wszystkie sklepy nieczynne.

„**Delikatesy Świt**” przy ul. Tuwima pracują w drugi dzień świąt od godz. 12.

W piątek, 27 bm. sklepy spożywcze pracują jak w dni powszednie, natomiast mięsne, rybne, przemysłowe — są nieczynne.

Gastronomia:
W Wigilię zakłady podległe PSS „**Spolem**” czynne są do godz. 16. W I dzień świąt — wszystkie są nieczynne. W drugi

dzień świąt od godz. 12 do 20 dyszuruje restauracja „**Piracka**”.

Ustka

W Wigilię, 24 bm. wszystkie sklepy czynne do godz. 15. Do godz. 16 dyszuruje „**Mini Market**” przy ul. Kopernika 19. CPN — do godz. 15.

W pierwszy dzień świąt — sklepy nieczynne. W drugi dzień świąt w godz. 10—13 dyszuruje kiosk „**Ruch**” przy ul. Grunwaldzkiej i dworcu PKP.

W piątek, 27 bm. wszystkie sklepy czynne jak w dni powszednie.

Lębork

W Wigilię sklepy spożywcze czynne w godz. 6—13 i 7—14. Do godz. 14 pracują również sklepy przemysłowe.

W pierwszy i drugi dzień świąt wszystkie placówki handlowe — nieczynne.

W piątek, 27 bm. sklepy pracują jak w dni powszednie. (a)

Szachy

SŁUPSK. Turniej biskupiczy zorganizowany przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej na rozpoczęcie ligi międzyzakładowej wygrał **Tomasz Górniak** z **KS Kusowo**. W lidze uczestniczy 9 zespołów. Rozgrywki ligi odbywają się w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Komendy Policji przy ul. 3 Maja. (a)

Słupska Gwiazdka Dziecięca z „Głosem”

Słupsk. Na koncie naszej gwiazdki jest już ponad 30 milionów zł w darach i gotówce. Taki jest spontaniczny odzew społeczeństwa **Słupska**. Wszystkie środowiska włączyły się do naszej akcji, ale prym wiodą wspaniali kupcy słupscy, którzy tak potrafili się zorganizować, że świadczą pomoc w każdym zakresie od kwestowania po transport, załatwianie rachunków, zakupy i pertraktacje z producentami.

Członkini naszego Honorowego Komitetu — przedstawicielka środowiska kupieckiego **Krystyna Świącka** dzięki kweście pozyskała na naszą gwiazdkę fundusze od właścicieli sklepów w śródmieściu.

Dary na rzecz **Słupskiej Gwiazdki Dziecięcej z „Głosem Pomorza”** ofiarowali: **Lidia Mielczarek** — 100 tys. zł, **rodzina Świąckich** — 100 tys. zł, **Cecylia Snoch** — 100 tys. zł, i po 100 tys. zł kupcy: **Antoni Jakubowski**, **Jacek Skrzyszewski**, **Janina Morczow**, **Władysław Karbownik**, **Stefania Siedlecka**, **Ewa Kaśnicka**, **Małgorzata Kraszewska**, **Przemysław Orzechowski**, **Władysław Stech**, **Jolanta Jabłońska**, **Anastazja Łuniewska**, **Barbara Ryjewska**, **Czesława Guzowska**, **Antonina Jabłońska**, **Zofia Kubiak**, **Halina Bogusz**, **Iwona Głowacka**, **Anna Przybylak**. Po 50 tys. zł wpłacili: **Irena Kurach**, **Krystyna Zołędzińska**, **Alicja Kos**, **Jerzy Szczyca**. Inne kwoty ofiarowali: **Krystyna Gawryk** — 20 tys. zł, **Wojciech Grzegorzczak** — 25 tys. zł, **Barbara Duszka** — 10 tys. zł. Kwota jest kontynuowana.

Kupiec **Dariusz Treczyński** w dniu swoich imienin wraz z rodziną społecznie pracował na rzecz naszej akcji ofiarując nie tylko swój czas i wysiłek, lecz także bezpłatny transport. Rodzina **Treczyńskich** prowadząca „**Mini-Delikatesy**” w „**Falowie**” na **Zatorzu** znana jest nie tylko z doskonale zaopatrzonego sklepu, lecz także z działalnością na rzecz ubogich.

Sporo napracowali się przedstawiciele **Teatru Lalki**, „**Tęcza**” przygotowując dekoracje reklamowe naszej imprezy: **Kirgiza Przybylska**, **Paweł Minda**, **Henryk Bukowiecki** i **Dorota Duda**. Efekty można podziwiać na redakcyjnym balkonie przy al. Sienkiewicza (na zdjęciu). Ulicami **Słupska** maszerował również zapowiadając naszą imprezę i częstując najmłodszych cukierkami redakcyjny **Mikołaj**.

Zakłady **Przemysłu Cukierniczego „Pomorzanka”** ofiarowały dzieciom za pośrednictwem **Mikołaja** trzy kartony cukierków choinkowych oraz umożliwiły organizatorom **Słupskiej Gwiazdki** zakup tańszych słodczych prosto z produkcji do paczek.

Odwiedzili naszą redakcję przynosząc dary liczni słupszczanie. **Witold Zblewski** z firmy „**Grawipol**” ofiarował pół miliona złotych, **Ta-**

Nareszcie polskie filmy!

Człuchów. Po kilku miesiącach przerwy na ekran miejscowego kina trafiają filmy wyprodukowane w tym roku przez rodzimą kinematografię. Od marca br. tutejsi miłośnicy **X Muzy** mogli zapoznać się jedynie z paroma polskimi tytułami. Repertuar jest zdominowany przez kino amerykańskie.

Już 26 grudnia **człuchowska** publiczność będzie mogła obejrzeć ostatni film **Juliusza Machulskiego** zatytułowany „**VIP**”. Obraz powstał w **Studiu Filmowym „Zebra”** w kooperacji z paryskim **High Speed Films** oraz **Legend** z **Bruseli**, a główne role w nim reżyser powierzył **Wojciechowi Malajkowi**, **Paulowi Barge**, **Janowi Peszkowi**, **Krzysztofowi Majchrzakowi**, **Bogusławowi Sobczukowi**, córce **Lizy**. Natomiast muzykę do tego pierwszego filmu dołożył stereo polskiej produkcji skomponował **Krzysztof Dębski** i jest ona już do

nabycia na kasetach i płytach gramofonowych.

Następna pozycja, którą chcielibyśmy zarekomendować, to głośny, kontrowersyjny „**Kroll**” wyreżyserowany przez **Władysława Pasikowskiego**, z **Bogusławem Lindą** i **Olafem Lubaszenko** w rolach tytułowych. Producentem tego oryginalnego obrazu jest **Juliusz Machulski**, jego studio „**Zebra**” oraz **PWSFTVIT** w **Łodzi**. „**Kroll**” trafi do **człuchowskiego kina** 30 grudnia br. i wyświetlany będzie do 5 stycznia.

Dystrybutorem obu tytułów jest **Przedsiębiorstwo Zagraniczne ITI**, które znane było dotąd z rozpowszechniania filmów kilku najlepszych wytwórni zza oceanu. Z korzyścią dla amatorów dobrego kina postanowiło zająć się również upowszechnianiem polskiego repertuaru, podobno z niezłymi wynikami ekonomicznymi. (JG)

„Kapela” z Flensburga

Słupsk. Niedawno w sali **MOK** odbył się koncert zespołów: **Dirt** ze **Słupska** i **Garden Of Pleasures** (**G.O.P.**) z **Flensburga**. Po koncercie była okazja do zadania kilku pytań wokaliście zespołu **G.O.P.** **Michaelowi Scholzowi**.

— **Atmosfera na koncercie była gorąca. Co gracie i kiedy zaczęliście?**

— **Garden Of Pleasures** powstał w 1987 r. Nasza gra opiera się głównie na partiach gitarowych. Jeżeli chodzi o styl, to można by doszukać się w naszej muzyce wpływów **Joy Division**.

— **Czy wydaliście jakieś płyty?**

— **Nie.** Wyłącznie koncertujemy. Ale nie wykluczam, że w przyszłości mogą być jakieś nagrania.

— **Dlaczego przyjechaliście do Słupska?**

— Jesteśmy tutaj trzeci raz, w związku ze współpracą kulturalną **Słupska** i **Flensburga**. Zespoły ze **Słupska** przyjeżdżają do nas, a my tutaj. Oprócz tego mamy tutaj dużo przyjaciół.

— **Których kapel słuchacie najchętniej?**

— Każdy słucha czegoś innego. Ja lubię takie zespoły, jak: „**Bauhaus**”, „**Ride**”, „**The Cure**” i „**Nirvana**”. Kim lubi „**No Means**”, **Mark** uwielbia **Madonnę** i „**Blue System**” (ha, ha), a **Stefan** lubi **hardcore** i muzykę klasyczną. Jak widać, mamy bardzo zróżnicowane gusta.

— **Michael, czy mógłbyś na zakończenie przypomnieć skład zespołu?**

— Oczywiście! **Kim Bock** — perkusja, **Stefan Zeise** — gitara basowa, **Michael Scholz** — wokół i **Mark Wiedemann** — gitara solowa.

— **Miło się z tobą rozmawiało, do zobaczenia w przyszłym roku.**
Klaudiusz Bobrowski

Żołnierski opłatek

Słupski Inspektorat Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zaprasza na tradycyjny „opłatek”. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 18 stycznia 1992 r. w lokalu **PAX** przy ul. **Pankowa 9**. Członkowie związku są proszeni z małżonkami.

Zgłoszenia udziału w uroczystości oraz wpisowe w wysokości 20 tys. zł od osoby przyjmują do 13 stycznia 1992 roku sekretariat związku (we wtorek i piątek w godzinach 12—14). Sekretariat Związku mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w **Słupsku** w pokoju 107 przy ul. **Wałowej 1**. (ce)

Mamy wielu pomocników

rze książki dla dzieci o łącznej wartości sześciu milionów złotych. Anonimowo pani **C.** ofiarowała książki o wartości jednego miliona złotych. Wspierający naszą akcję od wielu lat pan **Stefan Szarzynski** ofiarował 100 tys. zł, anonimowo wpłacono 50 tys. zł, właściciele sklepu „**Harcerz**” przy ul. **Mostnika** oferującego młodzieży wspaniały sprzęt turystyczny i sportowy — **Alicja** i **Tadeusz Koterbowie** ofiarowali milion złotych. Załoga sklepu „**Kram**” przy ul. **Sienkiewicza** sprezentowała lampki na choinkę reklamową oraz 14 gier-układanek wartości 300 tys. zł.

Naszej akcji towarzyszą spontaniczne działania charytatywne — **EWA CZINKE**
Fot. Zbigniew Bielecki



Telefony

Słupsk, 991 — **Pogotowie Energetyczne**, 992 — **Pogotowie Gazownicze**, 993 — **Pogotowie Ciepłownicze**, 994 — **Pogotowie Wodnokanalizacyjne**, 997 — **Policja**, 998 — **Straż Pożarna**, 999 — **Pogotowie Ratunkowe**, podstacja przy ul. **Banacha**, tel. 31-371, 913 — **Biurowiec**, 955 — **Automatyczna informacja Paszportowa**, **Informacja Kolejowa**, 993 — **Pociągi** przyjeżdżające do **Słupska**, 934 — **Pociągi** odjeżdżające ze **Słupska**, **Telefon Zaufania „A”**, 242-78, czynny w środy i piątki g. 16—20; **Informacja o komunikacji miejskiej MPK** w **Słupsku** — 278-67, **Telefon zaufania** 280-35, czynny w godz. 15—20 (soboty i niedziele w godz. 9—17) **Pogotowie weterynaryjne** tel. 226-31

Usługi

POMOC DROGOWA (CAŁODOBOWA) TEL. 279-40, 211-46
NAPRAWA PRAŁEK AUTOMATYCZNYCH U KLIENTA SŁUPSK, tel. 276-65.

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE (całodobowe), **Słupsk**, tel. 225-35, 39-790.
TELENAPRAWA Słupsk tel. 30-403 w godz. 11—15
Naprawa pralek automatycznych u klienta, tel. 38-032

Dyżury

SŁUPSK: „NOWOMIEJSKA” ul. **Wielkiego Proletariatu** tel. 335-40
LEBORK: 77006 pl. **Pokoju**, tel. 621-152
USTKA: „PANACEUM” ul. **Kopernika**, tel. 144-367

Wystawy

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO: (czynne w drugi dzień świąt) **Zamek Książąt Pomorskich:** „**Skarby książąt pomorskich**”, „**Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku**”, „**St. I. Witkiewicza** — firma portretowa”, **Mich. grecki i rzymski w sztuce polskiej lat 1890—1949**, **MLYN ZAMKOWY:** „**Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego**”, „**Ludowe szopki betlejemskie**”, **BWA BASZTA CZAROWNIC:** (czynne w drugi dzień świąt) **Kazimierz Babkiewicz** — pejzaż w malarstwie, **KLUB MPIK:** (czynne w Wigilię do godz. 15.00) — **Grafika ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego**, **MCK: KAWIARNIA:** **Andrzej Szulc** — rysunek (czynne w drugi dzień świąt), **MOK:** stała galeria twórczości plastycznej dzieci — „**Jesień**” (czynne w Wigilię)
USTKA: BWA BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI — **Witold Lubiniecki** — malarstwo (czynne w drugi dzień świąt)
KLUKI: SKANSEN — „**Kultura i sztuka ludowa Słowińców**” (czynny w drugi dzień świąt)

Kino

SŁUPSK: MILENIUM — sala „**Pomorska**” — nieczynna, sala „**Miesko**” — **Wigilia** i pierwszy dzień świąt — nieczynne, (drugi dzień świąt) „**Biały kiel**” (**USA**) godz. 15.00, 17.00, „**Fisher King**” (**USA**, I, 15) godz. 19.15

CZŁUCHÓW: UCIECHA — (drugi dzień świąt) „**VIP**” (pol., I, 15) godz. 16.30, 19.00

DEBRZNO: KLUBOWE — (Wigilia) „**Wielki Błękit**” (**USA**) godz. 16.00, (drugi dzień świąt) „**Predator 2**” (**USA**) godz. 18.00

USTKA: DELFIN — **Wigilia** i pierwszy dzień świąt — nieczynne, (drugi dzień świąt) „**Raj na ziemi**” (**USA**, I, 15) godz. 17.00, „**Wykaidajo**” (**USA**, I, 15) godz. 19.00

MIASTKO: GRAŻYNA — **Wigilia** i pierwszy dzień świąt — nieczynne, (drugi dzień świąt) — „**Kroll**” (pol., I, 15) godz. 18.00

Wideo

SŁUPSK: „MAGIC” ul. **Findera 3** (**WDK**) kasety wideo, audio CD itp. zaprasza codziennie 12—20, niedziela 16—20 tel. 235-38

„**W PALACYKU**” ul. **Bora** — **Komorońskiego 7** (dawna **Gomulki**) sprzedaje wypożyczalnia kaset wideo, czynna: 16—20 w soboty 10—15

„**MAX**” ul. **Sienkiewicza 15A**, czynna: poniedziałek—sobota 12—20 (sprzedaż kaset z licencją na wypożyczanie), ul. **Kopernika** (**RDT**) czynna: poniedziałek—piątek 9—18, sobota 9—14, ul. **Wolności** (**TARGOWISKO**) czynna: poniedziałek—piątek 10—18, sobota 10—15

„**PERFECT**” ul. **9 Marca 22** (**II piętro**) czynna: poniedziałek—piątek 11—19, sobota 12—19, filia w **Kobylnicy** ul. **Młyńska 13**, czynna: poniedziałek—piątek 8—18, sobota 8—15, filia w **Czarnem** ul. **Młyńska 2** czynna: poniedziałek—sobota 10—18

„**NIKA**” ul. **Mickiewicza 59** czynna: poniedziałek—piątek 14—18, sobota 12—16

„**U WIECHA**” ul. **Wojciecha** **Polskiego 4** czynna: poniedziałek—piątek 14—18.30, sobota—niedziela — 12—15

„**PACO**” ul. **3 Maja 22** (**MCK**) czynna: poniedziałek—sobota 10—19 w niedz. — 10—15 (**Wigilia**: czynna 10—15, pierwszy dzień świąt — nieczynne, drugi dzień świąt — czynna 10—15); filia w **Ustce** ul. **Wróblewskiego 6/41**, filia w **Łebie** ul. **Kościuszki 42**

SŁAWNO: „CONDOR” ul. **Staszica 11** czynna: poniedziałek—sobota 13—19, w niedz. 13—15 (**Teb**)

HENRYK LIVOR-
-PIOTROWSKI

Pod choinką

Pod choinką, wraz z opłatkiem —
Tym małym i tym wielkim —
Przesyłamy w noc grudniową
Moc dobroci wszelkich.
Przyjaciółom i wrogom.
I tym, których nie znamy.
I braciom z Łyczakowa
I spod Ostrej Bramy.
Rolnikom, rzemieślnikom,
Żołnierzom i lekarzom.
Hutnikom i studentom,
Stoczniovcóm, kolejarzom.
A nade wszystko — dzieciom,
Co tęskniąc okropnie —
Czekały pierwszej gwiazdki
Z noskami przy oknie.
Tym, co dziś są samotni,
Bo rozłąka ich nęka...
I tej małej, zmęczonej
Z pocztowego okienka...
Wszystkich ludzi na ziemi
Zniesiony dziś jest podział.
Kochamy, przebaczymy —
Chrystus się nam narodził...



Czas gwiazdki już blisko... Fot. PAP/CAF-Keystone

Na początku był żur...

Najstarszym sztucem człowieka jest żyłka. Kiedy tylko człowiek nauczył się wypalać garnek, zaczął gotować żur. I wtedy żyłka okazała się niezbędna. Było to przed przeszło 8000 lat.

U Europejczyków żyłka była zawsze skromnym czerpakiem, uniwersalnym przyborem stołowym. Natomiast u Afrykańczyków stała się prawdziwym przedmiotem sztuki. Na wystawie „Historia żyłki” w Paryżu zaprezentowano żyłkę z czarnego drewna z Wybrzeża Kości Słoniowej, która służyła wielu pokoleniom jej użytkowników.

Jej znaną cechą jest to, że można ją nie tylko położyć, lecz także postawić na nogach figuralnej ludzkiej, która jest uchwytem żyłki.

Ryby i... polityka

Sprzedawca ryb z Rio de Janeiro znalazł oryginalny sposób na zwiększenie sprzedaży

swojego towaru. Sekret jest niezwykle prosty. Zawija on sprzedawane ryby w świeże gazety wydawane przez partie o odmiennych przekonaniach niż te, które reprezentuje kupujący.

W kolejce do gwiazd

Sylwester Stallone i Arnold Schwarzenegger wspólnie ze swymi partnerkami uroczystość otworzyli niedawno na Manhattanie swoją nową restaurację „Planet Hollywood”. Goście oczekują w kolejce na wejście do restauracji przeciętnie ponad dwie i pół godziny!

Podwodny rekord

Robert Foster z kalifornijskiego miasta San Rafael pobili rekord długości pobytu pod wodą bez aparatu tlenowego. Zanim zanurzył się w basenie, przez pół godziny wdychał tlen z małego zbiornika.

Bicie rekordu odbywało się w obecności surowego jury i... ekipy pogotowia ratunkowego. Foster przeżywał pod wodą 13 minut 42 sekundy.

Znalazła sposób

70-letnia Isabel Arroyo, mieszkanka Mexico-City, do domu której często pod jej nieobecność włamywali się złodzieje, postanowiła wydać im zdecydowaną walkę. W tym celu namówiła swego siostrzeńca, elektryka z zawodu, na zainstalowanie w oknach „elektrycznej pułapki”. Siostrzeniec założył urządzenie własnej konstrukcji, niestety nie całkiem, widać dopracowane. Na drugi dzień po jego zainstalowaniu złodziej, który próbował włamać się do mieszkania, został bowiem co prawda, porażony prądem i zrezygnował z kolejnej próby, ale jednocześnie spowodował „krótkie spięcie”, w którego wyniku nastąpił pożar i spłonął cały dom.



Święta Bożego Narodzenia sprawiają wiele radości, zwłaszcza najmłodszym. Z niecierpliwością oczekują więc co też św. Mikołaj im przyniesie? Książeczkę, konia na biegach albo grę? A może tylko różgę... czego oczywiście żadnemu maluchowi nie życzymy.

Na zdjęciu: świąteczny zaprzęg z prezentami.

Fot. PAP/CAF — Z. Matuszewski

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY WDK

POZIOMO: 4) roślina z rodziny traw; 12) jedno z miast wojewódzkich; 13) brak rozumu, bystrości; 14) cyrkowa gimnastyczka; 15) część żółdka u zwierząt przeżuwających; 16) urządzenie do oddzielania plew od ziarna; 17) miejsce, w którym coś się gromadzi i przechowuje; 22) zajęcie; 26) nicpoń, galgan; 29) smyczkowy instrument o czterech strunach; 30) tenno; 31) słabość, bezsilność; 32) mały szybki okręt wojenny; 33) gromada, dziki tłum; 36) autor powieści „Wielki Tydzień”; 41) ze śmigami; 45) miasto w stanie Wisconsin; 46) mieszkanka Kraju Kwitnącej Wiśni; 47) górską zagrodę dla owiec; 51) ryś stepowy; 55) wojskowa lub gospodarcza; 56) układ ciała, położenie; 57) część osi pióra ptaka; 61) odległość w czasie lub przestrzeni; 69) erudycja, uczoność; 72) w Polsce XV—XVII w. jazda ciężka uzbrojona w arkebuz; 73) hormon żeński, folikulin; 74) odwet; 75) jednostka podziału administracyjnego we Francji; 76) rodzaj sklepienia; 79) kupałnik; 83) bada dna oceanu; 88) miasto na trasie Radzkiej Podlaski — Włodawa; 89) niedorozwinięta umysłowo; 90) biały materiał do wyrobu rzeźb; 91) ryba z rodziny ostrobokowatych; 92) bierność, bezwład; 93) pierwowzór oboju.

PIONOWO: 1) sprawa sądowa; 2) porwana przez Parysa; 3) pododdział do ubezpieczenia kolumny; 4) pędzel na kiju; 5) piłkarskie buty; 6) w brydżu: gra zakończona obliczeniem punktowym; 7) ofiary na cele społeczne; 8) roślina z Meksyku; 9) laska marszałkowska; 10) wraz z Hercegowiną; 11) wysokogórska formacja roślinna w Andach; 18) staw łączący udo z tułowiem; 19) skrajna deska z okrągłaka; 20) ładacz; 21) dzieli się na organiczną i nieorganiczną; 23) uciekinier; 24) element krystalinii; 25) pełna suma pieniędzy; 26) pika, kopia;

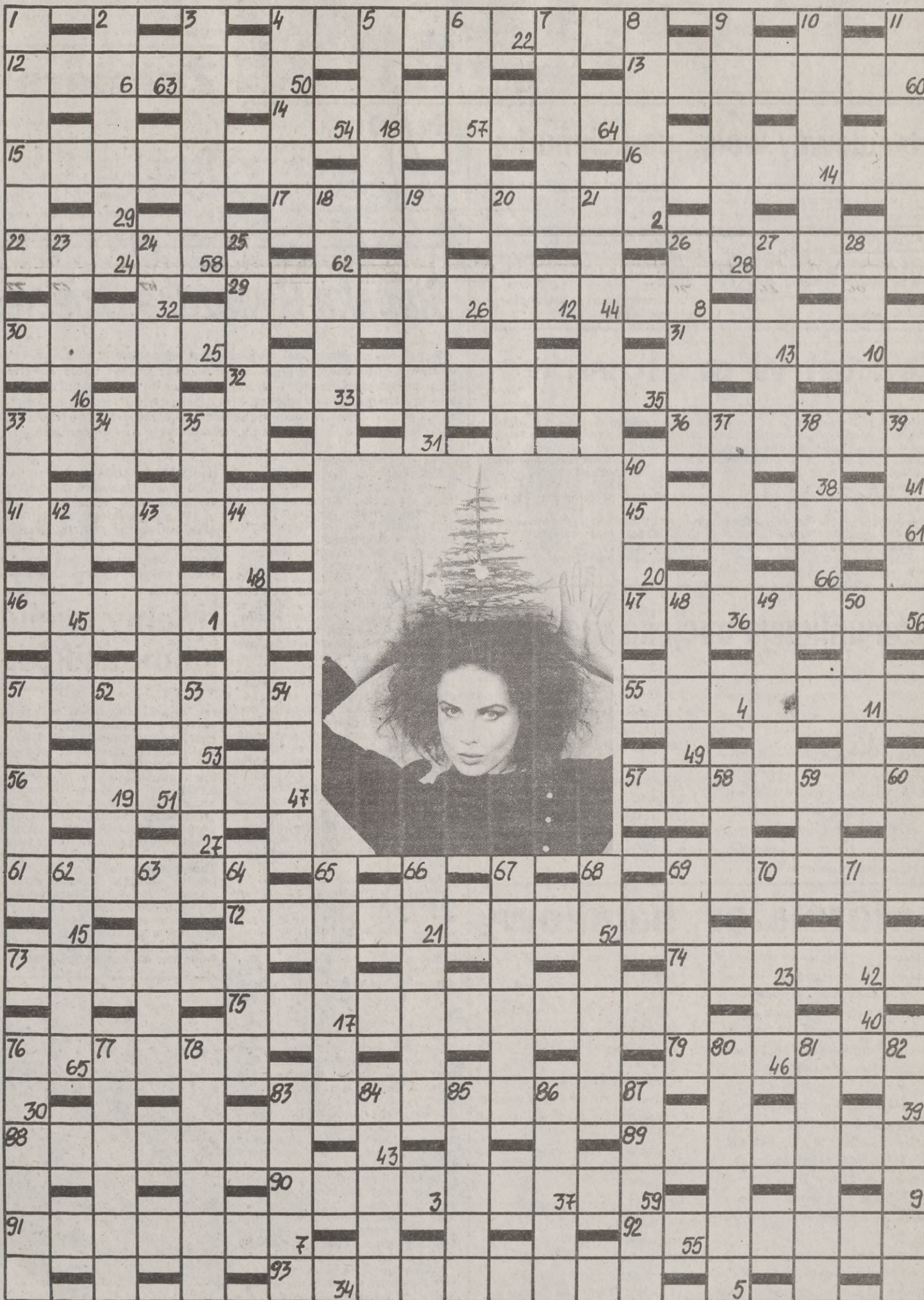
27) szczególnie odżywianie; 28) górna część twarzy; 33) apel, odzew; 34) ischias; 35) parów, wąwóz; 37) największa wyspa Sporadów Pd.; 38) grzyb jadalny; 39) pieśń żałobna; 40) małe, berbec; 42) miasto nad Jeziorem; 43) jej zdobycie kojarzy się z drewnianym koniem; 44) kłama; 48) tresura ptaków myśliwskich; 49) nie jeden na ścieżce górskiej; 50) przepływa przez Lyon; 51) nabycie czegoś; 52) małpa z grupy koczowniców; 53) miauczące młode; 54) uczta hawajska; 58) pas przepasujący kimono; 59) pierwiastek chemiczny; 60) papuga; 62) muzyka grana w dyskotekach; 63) inna nazwa Abo; 64) niedźwiedź roślinojedny; 65) wiadro do dojenia mleka; 66) jedna ze starożytnych nazw Hiszpanii; 67) mieszkaniowiec z Uralu; 68) port we Włoszech; 69) straż; 70) marcowy solenizant; 71) atrofia; 76) podniszczone okrycie wierzchnie; 77) niedowład; 78) włóczykij, powsinoga; 80) kresy; 81) spiczaste zwieńczenie dachu; 82) telefoniczny lub radiowy; 83) z kapitana na majora; 84) zaufanie; 85) jezioro w Afryce; 86) kąpielisko morskie koło Słupska; 87) tkanina z wełnianej przędzy czesankowej.

„LESZEK”

Litery oznaczone w dolnym prawym rogu cyfrą uszeregowane od 1 do 66 utworzą hasło — przysłowie, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem „GŁOSU POMORZA”, Koszalin, ul. Zwycięstwa 137—139, w terminie jednego tygodnia z dopiskiem „KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA”.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę specjalną — DWIEŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH. Życzymy powodzenia!



Fot. Jerzy Petan